



STALOWA WOLA
PKS jedzie do przodu

2



RZECZYCA OKRĄGŁA
Zalewa ich woda i... krew

9



JEŻOWE
Naszym przodkom należy się pomnik

10



SPORT
„Stalówka” zadebiutuje w Świdniku

21

Nr 33 (272259)
13 sierpnia 2020 r.
cena 3,50 zł (z VAT 5%)

ISSN 1232-3020 INDEX 376140



www.sztafeta.pl

TYGODNIK SZTAFETA

Stalowa Wola • Nisko • Sandomierz • Tarnobrzeg • Leżajsk

RUDNIK • ULANÓW • JAROCIN • HARASIUKI • KRZESZÓW • JEŻOWE • PYSZNICA • RADOMYŚL NAD SANEM • ZALESZANY • ZAKLIKÓW • BOJANÓW

Dodatek specjalny:
Rok 1920.
W obronie
Niepodległości
– wątki podkarpackie
▶ Czytaj na str. 11–14



Mit założycielski II Rzeczypospolitej

Bitwa, która ocaliła Polskę i Europę

– Ledwie dwa lata minęło od odzyskania niepodległości i trzeba było znowu bronić Polski, tego żeby ona w ogóle zaistniała, bo gdybyśmy przegrali, to być może nie byłibyśmy w Polsce przez następne 100, 200, 300 lat. To było ratowanie Polski, która była strasznie zniszczona przez rozdrapujące ją różne armie. Ten podnoszący się kraj, musiał stawić czoła nawale bolszewickiej – tak 11 sierpnia mówił w klasztorze braci kapucynów w Stalowej Woli znany aktor Jerzy Zelnik.

O kazją była oczywiście setna rocznica Bitwy Warszawskiej i powstrzymania w sierpniu 1920 r. na przedpolach stolicy bolszewickiej nawały, która po „trupie burżuazyjnej Polski” miała

ruszyć dalej na zachód Europy i rozlać się po całym kontynencie. Bitwy, którą określa się nawet jako 18. decydującą w dziejach świata.

Obchodzimy wyjątkową, bo setną rocznicę tych zmagania, nazy-

wanych też „Cudem nad Wisłą”. Wyjątkowa była także wtedy mobilizacja i solidarność całego narodu, wszystkich jego warstw i stanów, bez względu na polityczne i światopoglądowe różnice, czego do-

bitnym przykładem było też utworzenie wtedy międzypartyjnego Rządu Obrony Narodowej z ludowcem Wincentym Witosem jako premierem.

Wielkich nazwisk tamtej bitwy i całej wojny polsko-bolszewickiej jest wiele: Piłsudski, Rozwadowski, Sikorski, Rydz-Śmigły, Sosnkowski, książdz Skorupka...

– Jednak rolę w tej wojnie decydującą, odegrali przede wszystkim bezimienni ochotnicy. Oni to rozstrzygnęli ten swoisty plebiscyt – wyboru pomiędzy takimi wartościami jak: państwo, naród, patriotyzm, chrześcijaństwo z jednej strony, a bolszewizmem, walką klas, rewolucją i terrorem z drugiej – pisze tarnobrzesczy historyk dr hab. Tadeusz Zych.

Nasi dziadkowie i pradziadkowie umieli zatem, w czasie tej wielkiej i ciężkiej próby, dać świadectwo umiłowania Ojczyzny i swojego obywatelskiego zaangażowania w jej obronę. Stanęli razem i ocalili ledwo co odrodzone po 123 latach zaborów państwo polskie.

My nie stajemy dzisiaj wobec takiej próby, wobec tak dramatycznego wyzwania. Czy jednak umiemy sprostować innym wyzwaniom współczesności? 100 lat po Bitwie Warszawskiej nie udało się w stolicy wznieść nawet godnego upamiętnienia tej historycznej wiktarii...

(jar)

O jubileuszu 100-lecia Bitwy Warszawskiej czytamy:

- STALOWA WOLA. Cześć bohaterom! str. 3
- JAROCIN. Nie pobiegna za bolszewikiem str. 3
- ROZWADÓW. To był wyjątkowy koncert str. 3
- NISKO. Święto Wojska Polskiego str. 3
- ULANÓW. Galarem do Torunia str. 4
- HISTORIA. W 100-lecie Bitwy Warszawskiej str. 6

■ STALOWA WOLA

LiuGong zwalnia pracowników

Trwa procedura grupowego zwolnienia 96 osób w spółce LiuGong Dressta Machinery w Stalowej Woli. Tymczasem związki zawodowe alarmują, że są wśród nich pracownicy będący jedynymi żywicielami rodzin i osoby z dużym stażem pracy.

▶ Czytaj na str. 2

■ RADOMYŚL N. SANEM

Nie ma zgody na wyburzenia domów

W Rzeczy Długiej odbyło się spotkanie w sprawie wariantów przebiegu drogi ekspresowej S74. Emocje wzbudziły proponowane lokalizacje węzłów. Właściciele domów, które mogłyby ulec wyburzeniu nie chcieli słyszeć o rekompensatach finansowych, o których mówiła przedstawicielka GDDKiA.

▶ Czytaj na str. 8

■ GMINA ULANÓW

Znów mają problem z wodą

Niedługo cieszyli się z czystej wody. 6 sierpnia pojawił się ponownie komunikat o pogorszeniu się jakości wody przeznaczonej do spożycia dla miejscowości Huta Deręgowska i Wólka Tanewska. Na szczęście, tym razem w wodzie nie wykryto bakterii grupy coli ani enterokoków kałowych.

▶ Czytaj na str. 10



Legioniści podczas bitwy

LiuGong zwalnia pracowników

Trwa procedura grupowego zwolnienia 96 osób w spółce LiuGong Dressta Machinery w Stalowej Woli. Tymczasem związki zawodowe alarmują, że są wśród nich pracownicy będący jedynymi żywicielami rodzin i osoby z dużym stażem pracy.

Przypomnijmy: o konieczności zwolnień poinformował 13 lipca w specjalnym komunikacie Howard Dale, Przewodniczący Zarządu LiuGong Dressta Machinery. Jak napisał, wynikają one z trudnej sytuacji na rynku maszyn budowlanych: spadku sprzedaży i zamówień, jakie notuje firma, na co wpływ ma też światowa pandemia koronawirusa. Szacuje się np., że

w 2020 r. LDM sprzeda tylko połowę z planowanych 335 maszyn.

Początkowo spółka zamierzała zwolnić 120 osób (12 proc. załogi), ale 23 pracowników z różnych względów odeszło już wcześniej. Wśród przewidzianych do zwolnienia jest teraz 54 pracowników umysłowych, 26 bezpośrednio produkcyjnych i 16 pośrednio związanych z produkcją. Jeśli odejdą za poro-

zumieniem stron, to otrzymają, oprócz wszystkich należnych im z tego tytułu świadczeń, po 15 tys. zł odszkodowania. Związki zawodowe chciały też, by pracodawca nie zwalniał jedynych żywicieli rodzin i osób starszych, z dużym stażem pracy.

– Myśmy wyraźnie sugerowali, żeby nie zwalniać jedynych żywicieli rodziny, a jak już chcecie zwalniać, to ludzi o najniższym stażu pracy. Bo to jest logiczne, to są ludzie młodzi, którzy umieją poruszać się na rynku pracy i oni sobie poradzą. A ci, którzy są 5 czy 10 lat przed emeryturą, to kto ich weźmie? Tu najbardziej poszkodowane byłyby

kobiety, bo one miałyby najmniej szansę na znalezienie nowej pracy. Na nasze propozycje dyrektor Wolak powiedział: tak, ale... – mówił dziennikarzom Henryk Szostak, szef „Solidarności” w Hucie Stalowa Wola.

Gdy jednak związki otrzymały listy zwalnianych (każdy związek ma do wglądu tylko listę ze swoimi członkami), to okazało się, że są na nich i takie właśnie przypadki.

– Niestety, nie oszczędzono takich osób. To głupota ze strony pracodawcy i rozmawiamy z nim o takich przypadkach – dodaje Henryk Szostak. Wśród zwalnianych jest 15 członków „Solidarności”.

Znacznie mniej, bo tylko trzy osoby, to członkowie Międzyzakładowego Związku Zawodowego Pracowników HSW. – Ale każda z nich na swój sposób powinna być chroniona. Jeden to jedyny żywiciel rodziny, jedna osoba ma duży staż pracy, a trzecią osłania ustawa o związkach zawodowych. Rozmawiamy o tych przypadkach i wysłaliśmy stosowne pisma do dyrekcji spółki – mówi Lech Pożoga, przewodniczący MZZP HSW.

Zwolnienia w LiuGong Dressta Machinery mają się rozpocząć jeszcze w tym tygodniu.

Stanisław Chudy

skomentuj na www.sztafeta.pl

POWIAT STALOWOWOLSKI. Mimo trudności i pandemii

PKS jedzie do przodu

– Niestety, wolny rynek nie sprawdził się w obszarze przewozów o charakterze użyteczności publicznej. Dlatego bardzo dobrze, iż państwo wspiera poprzez samorządy finansowanie takich połączeń. Dzięki temu, stalowowolski PKS może normalnie funkcjonować, a i przez ograniczenia komunikacyjne spowodowane pandemią przechodzimy w miarę suchą stopą – mówi „Sztafecie” Tadeusz Bąk, prezes PKS SA w Stalowej Woli.

Ustawa o Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych (FRPA) weszła w życie w 2019 r. Jej celem jest likwidacja komunikacyjnego wykluczenia, swoistych białych plam na mapie zbiorowego transportu w Polsce, obejmujących, jak mówią niektórzy szacunki, nawet 14 mln osób. Dzięki niej dofinansowane są połączenia niezbędne dla lokalnych społeczności (dojazdy do szkół, szpitali, urzędów, zakładów pracy itp), których nie chcą obsługiwać np. komercyjni przewoźnicy.

W 2019 r. starostwo w Stalowej Woli, które jest właścicielem stalowowolskiego PKS-u i organizatorem połączeń autobusowych także na terenie powiatu niżańskiego, otrzymało w ramach FRPA blisko 560 tys. zł (przewozy były wtedy dofinansowane od października).

Z kolei wielkość wsparcia na rok 2020 założono na prawie 2,5 mln zł. Wkład własny miał wynosić 426 tys. złotych, z czego przy szacowanym rozdzieleniu kosztów, około 162 tys. zł miało przypaść na powiat stalowowolski, a około 264 tys. na powiat niżański. Dofinansowanie obejmuje 77 linii komunikacyjnych na terenie tych dwóch powiatów.

Pandemia i wakacje

Pod koniec marca br. siatka lokalnych połączeń została jednak mocno ograniczona z powodu epidemii koronawirusa, zamknięcia szkół i wielu firm oraz tzw. lockdownu. W maju podniesiono także z 1 zł do 3 zł maksymalną stawkę dopłaty z Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych do jednego wozokilometra przewozu o charakterze użyteczności publicznej. Ostateczna wielkość dopłaty wynika jednak z całości przychodów jakie osiąga dany przewoźnik.

– Byliśmy jedną z niewielu spółek przewozowych, która nie ograniczyła zupełnie przewozów, tylko zredukowała liczbę połączeń po to, żeby zaspokoić podstawowe potrzeby komunikacyjne, które jednak były. Część instytucji i zakładów pracy funkcjonowała, ludzie do-



PKS Stalowa Wola korzysta z dofinansowania z Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych

jeżdżali do pracy – mówił nam w maju prezes Bąk.

W sierpniu natomiast tak oceniał sytuację: – W kwietniu wykonaliśmy tylko 1/3 połączeń sprzed pandemii, w maju i czerwcu było trochę lepiej. Proszę jednak pamiętać, że o kształcie siatki połączeń, o rozkładzie jazdy nie decyduje nasz PKS, ale organizator tej komunikacji, czyli starostwo powiatowe. W lipcu, w czasie wakacji, przewozy pasażerskie zmniejszyły się jeszcze w sposób naturalny do ok. 124 tysięcy kilometrów. A w sumie, łącznie z przewozami komercyjnymi, nasze autobusy przejechały w lipcu ok. 140 tysięcy kilometrów – wylicza Tadeusz Bąk.

Przewozy komercyjne, czyli głównie wynajem autobusów dla potrzeb turystycznych, to dziś ułamek w działalności spółki. Dość powiedzieć, że kiedyś były miesiące, gdy sprzedaż usług turystycznych wynosiła tu 100 tys. zł miesięcznie, a teraz wielkość ta sięga niekiedy zaledwie 1-2 tys. zł miesięcznie.

PKS Stalowa Wola nie zamierza też wznowić na razie zawieszonych przez pandemię połączeń z Warszawą (ostatniego dalekobieżnego kursu w swojej ofercie). – Jesteśmy dedykowani przede wszystkim dla obsługi komunikacyjnej dwóch naszych powiatów i skupiamy się na tym obszarze – wyjaśnia prezes Bąk.

W okresie wakacyjnym spółka wycofała z eksploatacji kilkanaście

autobusów, a część nawet wyrejestrowała z ubezpieczenia. Nie jeżdżą np. dwa wielkie „krążowniki szos”, obsługujące linię do Warszawy. Cały tabor stalowowolskiego PKS-u liczy 80 pojazdów: od busów po wielkie autokary. Jeśli pojawią się możliwości, to tabor ma być sukcesywnie unowocześniany.

Przewozy konieczne, choć nierentowne

– W trudnej sytuacji są teraz firmy realizujące wyłącznie przewozy komercyjne albo te, które nie miały połączeń o charakterze użyteczności publicznej. Działalność w publicznym transporcie zbiorowym jest z jednej strony konieczna, ale z drugiej nierentowna i wymaga dofinansowania ze strony państwa. My chcieliśmy bardzo podpisać tę umowę, wspierał nas w tym powiat. Bardzo dobrze, że są przewozy o charakterze użyteczności publicznej, a nasza firma ma dzięki temu perspektywy rozwoju. Choć trzeba powiedzieć, że w skali kraju Fundusz Rozwoju Przewozów Autobusowych został na razie wykorzystany w małej części, bo... nie ma kto realizować takich połączeń. Dlaczego? Na przykład dlatego, że aby stać się operatorem takich usług, trzeba mieć nienagane i przejrzyste finanse, firma musi być absolutnie transparentna – mówi „Sztafecie” prezes Tadeusz Bąk. (stan)

RADOMYŚL NAD SANEM. Honory po latach

Dla uczestnika trzech wojen

Żołnierz I i II wojny światowej oraz wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r. plutonowy Stanisław Rosowski (1900-1965) z Orzechowa w gminie Radomyśl nad Sanem, zostanie 15 sierpnia, w Święto Wojska Polskiego, awansowany pośmiertnie do stopnia podporucznika.

Pandemia koronawirusa znacząco ograniczyła planowane uroczystości upamiętniające tego żołnierza, o które liczne starania czynił jego kuzyn, Marek Czajka z Piasieczna, pochodzący z Wrzaw w gminie Gorzyce. Nie będzie więc podniosłych uroczystości w Nisku i w tutejszej jednostce wojskowej.

Ich ostateczny program wyglądał tak: 15 sierpnia o godz. 15, w kościele w Pniowie w gminie Radomyśl nad Sanem, odprowadzona zostanie msza św., a po niej odbędzie się ceremonia przy grobie Stanisława Rosowskiego na miejscowym cmentarzu.

Specjalnie na tę uroczystość z Belgii przywieziono sztandar 1. Dywizji pancernej gen. Stanisława Maczka, w której służył Stanisław



Grób Stanisława Rosowskiego na cmentarzu w Pniowie

Rosowski (był tu żołnierzem 3. Batalionu Strzelców Podhalańskich). Będzie więc asysta żołnierzy podhalańczyków, trębacz, który zagra „Śpij Kolego”, grupa rekonstrukcyjna, a komendant Wku w Nisku ppłk Leszek Stępień odczyta akt nadania przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej stopnia oficerskiego śp. plutonowemu Stanisławowi Rosowskiemu.

(SJ)

STALOWA WOLA. 40-lecie „Solidarności”

W niedzielę, 23 sierpnia, Zarząd Regionu Ziemia Sandomierska NSZZ „Solidarność” zaprasza działaczy, związkowców i sympatyków NSZZ „Solidarność” wraz z rodzinami na uroczystości w 40. rocznicę powstania naszego Związku. Patronat Narodowy nad uroczystościami objął prezydent RP Andrzej Duda, patronaty honorowe: prezes IPN dr Jarosław Szarek, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Piotr Duda oraz prezydent Stalowej Woli Lucjusz Nadbereżny.

Organizatorzy dla wszystkich uczestników uroczystości przygotowali darmowy grill w plenerze. (bw)



Program uroczystości:

- **godz. 12** – bazylika MBKP w Stalowej Woli – msza św. w intencji Ojczyzny,
- **godz. 14** – MDK, scena boczna – uroczystość wręczenia Krzyży Wolności i Solidarności; wystąpienie prezesa IPN; wręczenie odznaczeń Zasłużony dla Regionu Ziemia Sandomierska NSZZ „Solidarność”
- Koncert Polskich Pieśni Patriotycznych „Bo lepiej byśmy stojąc umierali, niż mamy klęczać na kolanach żyć”. Wystąpią: Nadsańska Orkiestra Kameralna i Pałac Michla (MDK), Chór Dworski (Stalowowolskie Towarzystwo Artystyczne STOWART) oraz Grupa Rekonstrukcyjna Żołnierzy Wojska Polskiego „Wrzesień 1939”. Dyryguje Edward Horoszeko.

krótko

NISKO. Święto Wojska Polskiego uczą na placu Wolności

15 sierpnia obchodzona będzie 100. rocznica Bitwy Warszawskiej, dzień ten obchodzony jest także jako Święto Wojska Polskiego. W tym roku w wielu miastach odwołano huczne obchody. W Nisku uroczystości się odbędą, ale w skromniejszej niż przez ostatnie lata formie.

W sobotę o godz. 10.30 w sanktuarium św. Józefa w Nisku zostanie odprawiona uroczysta msza święta. Po nabożeństwie delegacje, w tym władze Niska oraz dowódcy jednostek Garnizonu Nisko, złożą kwiaty pod pomnikiem Wdzięczności na placu Wolności. (mn)

JAROCIN. W tym roku nie pobiegą razem za bolszewikiem

15 sierpnia w Jarocinie nie odbędzie się organizowany od 2005 roku Bieg Zwycięstwa nad bolszewikami „Góń bolszewika, góń” im. kawalerów orderu Virtuti Militari Jana Koziola i Sebastiana Małka. Odwołanie imprezy ma związek z pandemią i związanymi z nią obostrzeniami w organizowaniu masowych imprez sportowych. Zbigniew Walczak wójt gminy Jarocin zachęca jednak biegaczy, by indywidualnie pokonali coroczną trasę i tym samym uczcili 100. rocznicę bitwy.

– Zachęcam gorąco do indywidualnego, nieformalnego uczczenia rocznicy Bitwy Warszawskiej w dniu 15 sierpnia poprzez przebiegnięcie tradycyjnej trasy biegu od sceny plenerowej do skrzyżowania z drogą na Grabę i z powrotem w dowolnym czasie. Niech to będzie – przynajmniej w tak okrojonej formie – podziękowanie tym wszystkim z naszych przodków, którzy przyczynili się wówczas do uratowania naszej Ojczyzny – apeluje wójt.

Władze gminy także uczczą rocznicę Bitwy Warszawskiej. W sobotę, 15 sierpnia, około godz. 17, po południowej mszy św. w kościele parafialnym w Jarocinie, złożą wiązanek kwiatów na grobie Sebastiana Małka, kawalera orderu Virtuti Militari za okazane bohaterstwo w wojnie polsko – bolszewickiej. (mn)

STALOWA WOLA. Drożej niż zakładano

Trzech wykonawców złożyło oferty w przetargu pn. „Budowa drogi gminnej – ul. Granicznej oraz przebudowa drogi gminnej – ul. Karnaty w celu połączenia ulicy Granicznej z drogą wojewódzka nr 855 – ul. Brandwicką w Stalowej Woli”. Firmy biorące udział w przetargu wyceniły zadanie 15,2 mln zł, 7,5 mln zł oraz 8,1 mln zł. Wszystkie propozycje przekraczają kwotę zabezpieczoną na ten cel przez miasto tj. 6,5 mln zł. Obecnie w magistracie trwa weryfikacja nadesłanych ofert.

Investycja będzie realizowana w systemie „Zaprojektuj i wybuduj”. Według przyjętych założeń roboty budowlane mają ruszyć w 2021 roku. Finał prac zaplanowano zaś na koniec sierpnia 2022 roku. Zadanie uzyskało dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych. (as)

STALOWA WOLA. Trzech chętnych na budowę wystawy w Muzeum COP

Muzeum Regionalne zakończyło proces przyjmowania ofert w przetargu na budowę aranżacji wystawy stałej Muzeum Centralnego Okręgu Przemysłowego. Muzeum powstanie w budynku dawnych warsztatów szkolnych przy ulicy Hutniczej.

Do przetargu stanęły trzy firmy wyceniając zadanie na: 6,1 mln zł, 16,4 mln zł, 3,4 mln zł. Obecnie trwa weryfikacja ofert. Zamówienie obejmuje zaprojektowanie i wykonanie wystawy stałej składającej się z trzech części: I – wystawa główna „Centralny Okręg Przemysłowy. Narodziny innowacyjnego przemysłu w Polsce”, II – wystawa dla dzieci „Miasto”, III – pokój zagadek „Zgaszona gwiazda COP-u – okupacja”. Wystawa stała rozmieszczona zostanie na powierzchni liczącej 2091,61 m kw. (as)

STALOWA WOLA. 9 spektakli powalczy o zwycięstwo

Artyści amatorskiego ruchu teatralnego nadesłali w tym roku 38 zgłoszeń, z których 9 powalczy o zwycięstwo w stalowowolskim przeglądzie Relacje. V Międzypokoleniowe Spotkania Teatralne. W tym roku tematem przewodnim Relacji jest „dziecięca naiwność”.

W dniach 16-20 września na scenie MDK będzie można zobaczyć spektakle: „Akademia Pani Beksy” Teatru The M.A.S.K., reż./instruktor: Mateusz Sacharzewski, Bielsk Podlaski, „Hej, Ty” Teatru Krzyk, instr.: Marek Kościółek, reż. Marek Kościółek, Anna Giniewska, Maszewo „Monolog oportunisty” Teatru Monolog Interaktywny, reż./instr.: Maria Kowalik, Warszawa, „Niewinne Szekspirowi” Teatru M.D.K. czyli Młode Dzielne Kuropatwy, reż./instr.: Monika Adamiec, Rzeszów, „Pokój Jakuba” Teatru Resursa, reż./instr.: Robert Stępniewski, Radom, „Poobiednie igraszki” Teatru Kąt, reż./instr.: Paweł Sroka, Jarosław, „Przycisk” Teatru Reduta Śląska, instr.: Barbara Michalik, reż. Iwona Woźniak, Chorzów, „Pustostan” Teatru NP., instr.: Agnieszka Kaźmierczak, reż. Jagoda Książek, Środa Wielkopolska, „Wyspa Chudych” Teatru Dziewiątka, reż./instr.: Aneta Cwieliuch, Lubań.

Jury zawodowe przyzna I nagrodę – Grand Prix, II nagrodę, III nagrodę oraz wyróżnienia. Jury młodzieżowe przyzna nagrodę im. Józefa Żmudy. Przewidziana jest również nagroda publiczności przyznawana w drodze głosowania. (as)

STALOWA WOLA. Łączy ich różnorodność

Zespół muzyczny „Fiesta Amigos”, wystąpił podczas drugiego w tym sezonie koncertu w ramach wydarzenia „Muzyka pod księżycem” organizowanego przez Spółdzielczy Dom Kultury w Stalowej Woli. Tego wieczoru muzycy stworzyli wyjątkowy klimat, który publiczność zapamięta na długo.

Szóstą edycję sierpniowych koncertów w Atrium SDK, podobnie jak i poprzednie, charakteryzuje różnorodność dźwięków. W ubiegłym tygodniu sceną zawładnęła muzyka rockowa. Z kolei tym razem publiczność mogła się trochę wyciszyć i zrelaksować.

Zespół „Fiesta Amigos” istnieje od roku. Tworzy go czworo przyjaciół: Anna Kara, Roman Kara, Rafał Latawiec oraz Mirosław Dyjak.

– Znamy się już od wielu lat. Po raz pierwszy spotkaliśmy się na imprezie Fiesta Harmonica Festival, organizowanej przez SDK. W naturalny sposób postanowiliśmy stworzyć taki oto projekt. Każdy z nas lubi inną muzykę, dlatego repertuar tworzymy tak, żeby zadowolić każdego uczestnika. Na razie się tym bawimy, sprawia nam to dużo radości. Jest to też dowód na to, że ludzie w naszym wieku potrafią znaleźć sobie czas, żeby pomuzykować. Oczywiście na przykład wędkowanie też może dać frajdę, ale żaden wędkarz nie ma oklasków, no chyba, że złowi bardzo dużą rybę – mówił Mirosław Dyjak.

Podczas koncertu usłyszeliśmy między innymi utwory etniczne.

– Zanim się zacznie koncert, zanim muzycy podepną się do sprzętu, to jest taka chwila ciszy, a scena nie lubi pustki. Żeby więc wypełnić ten czas to ja zawsze gram dwa utwory. Mogą to być utwory polskie ludowe, czy utwory etniczne. Dzisiaj zagram kompozycję Andrzeja Zielińskiego „Dziś prawdziwych cyganów już nie ma” oraz moją etiudę „Pojednanie na Bliskim Wschodzie”, pokazując tym samym walory harmoniki ustnej – mówił Mirosław Dyjak.

Artyści poprzez swoje instrumentarium stworzyli niepowtarzalny nastrój wieczoru. Publiczność nagrodziła muzyków gromkimi brawami prosząc o bisy pomimo, że koncert trwał 1,5 godziny.

A już 22 sierpnia, przeboje muzyki rozrywkowej usłyszymy w wykonaniu wokalistek Studia Wokalnego „Vivo” ze Spółdzielczego Domu Kultury. (kag)

STALOWA WOLA. Obchody 100. rocznicy Bitwy Warszawskiej

Cześć Bohaterom!

100 lat temu, w 1920 roku, na przedpolach Warszawy rozegrała się decydująca kampania wojny polsko-bolszewickiej. Bitwa Warszawska była wielkim zwycięstwem Wojska Polskiego, ochroniła Zachód przed marszem Armii Czerwonej i zadecydowała o zachowaniu przez Polskę niepodległości. Dziś, wiek po „Cudzie nad Wisłą”, podczas stalowowolskich uroczystości uczymy pamięć Bohaterów tamtych wydarzeń.

15 sierpnia w Stalowej Woli obchody 100. rocznicy Bitwy Warszawskiej rozpoczną się o godzinie 16.00 w bazylice konkatedralnej uroczystą mszą świętą w intencji Wojska Polskiego i Ojczyzny, z udziałem poczty sztandarowego Garnizonu Nisko. Po Eucharystii, w uroczystej defiladzie, której tradycyjnie przewodniczyć będzie Orkiestra Dęta MDK w Stalowej Woli, przejdziemy ulicami Stalowej Woli na Plac Piłsudskiego. Tam odbędą się oficjalne uroczystości wojskowe.

O godzinie 18.00 rozpocznie się natomiast piękny koncert pieśni patriotycznych „Za tę wolność...”, który wykona Marek Bałata z zespołem w składzie: Adam Niedzielin – keyboards i aranżacje, Tomasz Kupiec – kontrabas, Mirosław Sitkowski – perkusja, Kwartet Smyczkowy Quatrosfera: Marta Rychlik-Stanula, Beata Kwiatkowska-Pluta, Aleksandra Okarmus, Joanna Najbor.

Dodatkowo, zebrani na Placu Piłsudskiego będą mogli podziwiać występ mażorettek, produkty woj-

skowe Huty Stalowa Wola, wystawę sprzętu wojskowego czy odwiedzić stoisko informacyjne Wojskowej Komendy Uzupełnień.

Ponadto, uczestnicy obchodów będą mieli okazję, by otrzymać książkę Dionizego Garbacza „1920. Czas Bitwy Warszawskiej nad Dolnym Sanem”, a także skosztować grochówki żołnierskiej.

Stalowowolskie obchody 100. rocznicy Bitwy Warszawskiej 1920 r. swoim patronatem objęli: Janina Sagatowska senator RP oraz Rafał Weber poseł na Sejm RP. Organizatorami wydarzenia są: Lucjusz Nadbereżny prezydent Stalowej Woli, Stanisław Sobieraj przewodniczący Rady Miejskiej w Stalowej Woli i Miejski Dom Kultury w Stalowej Woli. Partnerami natomiast są: Huta Stalowa Wola S.A. oraz Polska Grupa Zbrojeniowa, 3. Batalion Inżynieryjny, 16. Tczewski Batalion Saperów, 3. Kompania Regulacji Ruchu, 32. Batalion Lekkiej Piechoty w Nisku, Miejski Klub Strzelecki Miłośników i Kolekcjonerów Broni „UR” Stalowa Wola, Gru-

pa Rekonstrukcji Historycznej „Zakłady Południowe”, Niżańskie Centrum Kultury, Związek Harcerstwa Polskiego oraz Orkiestra Dęta MDK Stalowa Wola.

Program:

16.00 – BAZYLIKA KONKATEDRALNA

Uroczysta msza święta w intencji Wojska Polskiego i Ojczyzny z udziałem poczty sztandarowego Garnizonu Nisko

17.00 – defilada z udziałem Orkiestry Dętej MDK w Stalowej Woli z Bazyliki Konkatedralnej na Plac Piłsudskiego

17.30 – PLAC PIŁSUDSKIEGO

Oficjalne uroczystości wojskowe

18.00 – PLAC PIŁSUDSKIEGO „ZA TĘ WOLNOŚĆ...” – KONCERT PIĘŚNI PATRIOTYCZNYCH

Marek Bałata z zespołem w składzie: Adam Niedzielin – keyboards i aranżacje, Tomasz Kupiec – kontrabas, Mirosław Sitkowski – perkusja, Kwartet Smyczkowy Quatrosfera: Marta Rychlik-Stanula, Beata Kwiatkowska-Pluta, Aleksandra Okarmus, Joanna Najbor.

STALOWA WOLA-ROZWADÓW. W setną rocznicę Cudu nad Wisłą

To był wyjątkowy koncert

We wtorek, 11 sierpnia, w klasztorze Braci Mniejszych Kapucynów w Stalowej Woli odbył się kolejny koncert w ramach XXX Międzynarodowego Festiwalu Muzycznego. Spektakl słowno-muzyczny pt. „Bitwa Warszawska 1920” zaprezentowali: Jerzy Zelnik, Jakub Gąska i Robert Grudzień.

Wtorkowy koncert dedykowany był świętowanej w tym roku setnej rocznicy Bitwy Warszawskiej, która rozegrała się w sierpniu 1920 roku na przedpolach Warszawy. Była to decydująca bitwa wojny polsko-bolszewickiej, określana mianem „Cudu nad Wisłą” i uznawana za 18. przełomową bitwę w historii świata, która zadecydowała o zachowaniu przez Polskę niepodległości i uratowaniu Europy przed bolszewizmem.

– Ledwie dwa lata minęło od odzyskania niepodległości i trzeba było znowu bronić Polski, tego żeby ona w ogóle zaistniała, bo gdybyśmy przegrali, to być może nie byłibyśmy w Polsce przez następne 100, 200, 300 lat. To było ratowanie Polski, która była strasznie zniszczona przez rozdrapujące ją

różne armie. Ten podnoszący się kraj musiał stawić czoła nawale bolszewickiej – mówił Jerzy Zelnik, autor scenariusza.

W klasztornych murach zabrzmiało wiele pieśni patriotycznych przeplatanych wypowiedziami Józefa Piłsudskiego zaczerpniętymi z książki „Gwiazdy rdzewieją na dnie Wisły” Bohdana Urbankowskiego. Oprawę słowną koncertu przygotował aktor Jerzy Zelnik, oprawę muzyczną przygotowali Jakub Gąska – tenor i Robert Grudzień – dyrektor festiwalu.

– Muszę się państwu przyznać, że dzisiaj jest mój pierwszy występ od 8 marca, od kiedy rozpoczął się ten okres zamknięcia, więc mały stres towarzyszy występowi – mówił przed koncertem Jakub Gąska, goszczący w Stalowej Woli kolejny już raz.



Podczas wtorkowego koncertu Jerzy Zelnik odpowiadał nie tylko za słowo mówione, ale także wspierał wokalnie Jakuba Gąskę

Autor scenariusza, Jerzy Zelnik, również dobrze zna rozwodowski klasztor. – Świętynia robi wrażenie. Jestem tutaj chyba po raz 10. Często tu przyjeżdżamy z różnymi projektami. To jest zawsze równanie z trzema niewiadomymi. Dziś jestem innym Jerzym Zelnikiem niż byłem wczoraj, coś mi tam przybyło, coś ubyło. Partner, z którym pracuję, też trochę inaczej podaje mi tekst, inaczej śpiewa i publiczność też ciągle się zmienia – mówił Jerzy Zelnik.

Kolejny koncert pt. „Poezja Karola Wojtyły – Jana Pawła II” odbędzie się 18 sierpnia o godz. 19. Wystąpią: Wanda Wasicka – poeta, narrator, Konstanty Andrzej Kulka – skrzypce, Georgij Agratina – fletnia Pana, Robert Grudzień – organy,

– To będzie koncert z poezją Karola Wojtyły, z udziałem wybitnych artystów, muzyków. Piękna poezja i miniatury klasyczne – zachęcał do udziału Robert Grudzień. (as)

OGŁOSZENIE

Kancelaria Podatkowo – Prawna e-bilans plus sp z o.o.

e-bilans plus Pracujemy na Twój sukces

- usługi księgowo-kadrowe
- doradztwo podatkowo-prawne
- usługi finansowe

ul. Hutnicza 10, 37-450 Stalowa Wola tel. 519 055 835 www.e-bilans.pl

Wodnym szlakiem przez królową polskich rzek. Ale nie na tratwie

Galarem do Torunia

W miniony piątek, 7 sierpnia, siedmioosobowa załoga wypłynęła z Ulanowa na Festiwal Wisły w Toruniu – największy w Polsce zlot tradycyjnych łodzi i statków rzecznych. Na takiej imprezie nie mogło zabraknąć oryli ze Stolicy Flisactwa Polskiego. Śmiałkowie pokonają galarem 500-kilometrowy wodny szlak. – Będziemy płynąć od świtu do nocy – zapowiada retman Mieczysław Łabęcki. Każdego dnia flisacy zamierzają pokonać 80 kilometrów.

Oryle nie ukrywają, że tegoroczny sezon jest wyjątkowo trudny, jeżeli chodzi o pływanie. – Od 1996 r. nie było takiego roku, w którym nie płynąłbym tratwą. Niestety, w 2020 r. tratwa po raz pierwszy nie pojawi się w krajobrazie polskich rzek – mówi „Sztafecie” retman Mieczysław Łabęcki z Ulanowa.

7 sierpnia razem z innymi śmiałkami wypłynął ze Stolicy Flisactwa Polskiego w 500-kilometrową podróż wodnym szlakiem do Torunia, gdzie odbędzie się czwarta edycja Festiwalu Wisły, największego w Polsce zlotu tradycyjnych łodzi i statków rzecznych.

Tratwy co prawda na nim nie będzie, ale nie powinno

zabraknąć pychówek, batów, szkut, nieszawek, lejtaków czy galarów. Bo to właśnie galarem wypłynęli z Ulanowa Mieczysław Łabęcki, Hieronim Socha i jego syn Michał Socha, Zdzisław Gutek, Paweł Grzywacz, Marek Seidler oraz Lech Jagielski. Członkowie załogi reprezentują Polski Cech Flisaków, Szkutników i Sterników.

– Będziemy płynąć od świtu do nocy, żeby już w sobotę, 15 sierpnia, być w Toruniu – mówi Mieczysław Łabęcki. Średnio flisacy zamierzają pokonać 80 kilometrów dziennie.

Zarówno San, jak i Wisła, to niezwykle piękne, ale zarazem niebezpieczne rzeki. Na uczestników flisu może

zatem czekać wiele niespodzianek. Ale taki to już urok flisowania.

– To jest piękna przygoda, niesamowite przeżycie w gronie przyjaciół. Ale wymaga pokory i ciągłej nauki. Im dłużej człowiek pływa, tym większą ma świadomość, jak małej jest wobec ogromnej potęgi rzek. Na dzikich rzekach zdarzają się przeróżne przygody, ale na tym też polega piękno flisu, żeby przezwyciężać te trudności – mówi retman Łabęcki.

W programie Festiwalu Wisły znajdzie się akcent nawiązujący do stulecia Bitwy Warszawskiej.

– W tym roku Festiwal Wisły rozpoczyna się 14 sierpnia w Bobrownikach,



Flisacy wypłynęli z Ulanowa o godzinie 15. Już o 17 byli w Stalowej Woli

niewielkiej wsi na prawym brzegu Wisły, poniżej Włocławka. Okazja jest wyjątkowa, dokładnie w tym miejscu, dokładnie sto lat wcześniej, bolszewicy przekroczyli Wisłę. Stało się to tylko tu, na całej długości Wisły. Na rzece tonęły polskie statki, lała się krew. Pierwszy dzień Festiwalu Wisły poświęcony jest godnemu upamiętnieniu tych wydarzeń, które wielu uznaje za ten dosłowny cud nad Wisłą. Otwarty zostanie szlak im. porucznika Jerzego Piesz-

kańskiego, bohaterskiego wodźcy zatopionego statku „Moniuszko”, który zginął zakłuty bolszewickimi bagnetami na lewym brzegu Wisły w Mikorzynie – informują organizatorzy imprezy.

Festiwal Wisły promuje również tradycyjną wodniacką kuchnię. W trakcie imprezy odbędzie się jarmark „Nadwiślańskie smaki”.

– Gdy Wisła w XVI wieku była największym szlakiem handlowym świata, płynęły nią nie tylko szkuty ze zbo-

żem, ale i ze specjami z całego jej dorzecza. Festiwal Wisły wraca do tej tradycji. Podczas imprezy będzie można spróbować tradycyjnych potraw z regionów nadwiślańskich położonych wzdłuż całej rzeki i jej dopływów. Poznać bogactwo kuchni ukształtowanej przez klimat i tradycję – dodają organizatorzy festiwalu.

A flisackie jadlo z Ulanowa prezentować będzie Maria Łabęcka, żona ulanowskiego retmana.

(sin)



FOT. ALEXANDER STOL

W drugiej połowie sierpnia archeolodzy wrócą do Żabna, aby zbadać jeszcze jeden ar terenu, na którym w latach 1944/45 funkcjonował obóz NKWD

ŻABNO. Niebawem wznowią badania

Na miejscu sowieckich zbrodni

Badania archeologiczne na terenie dawnego obozu NKWD w Żabnie w gminie Radomyśl nad Sanem miały zakończyć się w lipcu br. Podjęto jednak decyzję o rozszerzeniu obszaru badań o dodatkowy ar. Wyznaczony teren zostanie sprawdzony w drugiej połowie sierpnia. W trakcie dotychczas prowadzonych prac archeolodzy ujawnili pozostałości kilku ziemianek, w których przetrzymywani byli więźniowie. W ziemi znaleźli polskie, przedwojenne guziki wojskowe z orłem w koronie, guzik z munduru sowieckiego, pamiątkowy sygnet budowniczych Wału Zachodniego oraz łuski z broni palnej. Poza obszarem odkrytych ziemianek znaleziono także pozostałości zagrody chłopskiej z przełomu XVII i XVIII wieku oraz trzy obrączki w skórzanej pochewce.

Archeolodzy natknęli się także na elementy konstrukcyjne, czyli resztki drewnianych belek i desek. – Podobnie jak w Trzebusce, elementy drewniane znajdowaliśmy tylko na samym dnie. Nie we wszystkich ziemiankach te elementy znaleziono. W części ziemianek

materiał drewniany rozłożył się całkowicie. Prawdopodobnie ujawnione elementy nie będą nadawały się do konserwacji. One są już bardzo słabo zachowane. Natomiast udało się je uchwycić w sensie zadokumentowania i poznania konstrukcji – mówi Bogusław Kleszczyński z rze-

szowskiego oddziału IPN. Pozostałe znaleziska zostaną poddane konserwacji. Nie ma natomiast jeszcze decyzji, gdzie będą przechowywane czy eksponowane.

Obóz w Żabnie funkcjonował prawdopodobnie od października 1944 do pierwszej dekady stycznia 1945 roku.

Stanowił punkt przyjeżdżających dla aresztowanych na terenie przefrontowym podlegający obozowi nr 49, którego siedziba w tym czasie znajdowała się w Przemyślu, a następnie w Brzeżnicy koło Dębicy. Ocenia się, że spośród więźniów tego obozu zamordowanych mogło zostać nawet 200 osób. (as)

Centrum Aktywności Seniora nabiera kształtów

Stalowowolskie Centrum Aktywności Seniora ma być gotowe przed końcem 2020 roku. Zaawansowanie prac przy realizacji tego zadania jest na poziomie 80 procent. Swoje miejsce znajdą tu wszyscy seniorzy, nie tylko ci zrzeszeni w klubach czy stowarzyszeniach.

Centrum Aktywności Seniora będzie mieściło się na pierwszym piętrze budynku „Centrum 4” zlokalizowanego przy Al. Jana Pawła II 10 w Stalowej Woli. W CAS seniorzy będą mieli do dyspozycji około 1000 m kw. powierzchni. W obiekcie powstanie duża sala widowiskowa, kawiarenka, sala do nauki języków obcych, sala komputerowa, sala kuchenna, prac ręcznych, sala fitness, sala do zajęć wokalnych oraz sala do obsługi prawnej i działań medycznych. W lokalu będzie też wydzielona powierzchnia administracyjna. Całość projektu została dostosowana do potrzeb

osób niepełnosprawnych. Latem na dachu ma funkcjonować zielony taras. Zamiast schodów na pierwsze piętro seniorzy będą mogli wjechać dwiema windami – jedna będzie zlokalizowana od Al. Jana Pawła II, druga zaś od dziedzińca przy klatce schodowej.

– To jest przede wszystkim projekt pod klucz, czyli całkowita przebudowa obiektu razem z wyposażeniem. Zakres projektu był szczegółowo konsultowany z Miejską Radą Seniorów. Wybraliśmy odpowiednie pomieszczenia, których oczekują seniorzy – mówi zastępca prezydenta miasta Renata Knap.

Do końca lipca wykonane zostały wszystkie roboty rozbiórkowe. Na wyburzenie czeka tylko fragment klatki zewnętrznej, ale ze względu na logistykę zostanie to wykonane pod koniec sierpnia lub początkiem września. Na całej powierzchni centrum jest już zrobiona wylewka wyrównująca oraz wylewka samopoziomująca, na której znajdują się docelowe warstwy posadzkowe. Rozpoczął się montaż ścianek działowych, które będą wyznaczały poszczególne pomieszczenia w CAS. Zamontowane są już centrale, kanały i wentylacje, częściowo wy-



FOT. UMIAŁOWA WOLA

konana jest instalacja elektryczna. Na wrzesień zaplanowano zakończenie prac związanych z wydzieleniem pomieszczeń i rozpoczęcie robót wykończeniowych. Później przyjdzie czas na wykonanie posadzek oraz sufitów podwieszanych, by ukryć dźwigary w

przestrzeni międzystropowej.

W ramach realizowanego zadania wykonane będą wszystkie roboty budowlane oraz zamontowane zostaną urządzenia stałe tj. wyposażenie kuchni, meble do zabudowy, kucharki, mikrofal, lodówki, itp. Na elementy mo-

bilne wyposażenia, takie jak krzesła, stoliki, fotele zostanie ogłoszony oddzielny przetarg.

Jeżeli wszystkie prace przebiegną zgodnie z planem, to w grudniu tego roku Centrum Aktywności Seniora zostanie oddane do użytku seniorom.

(as)

Przedstawiciele środowisk senioralnych zapoznawali się z efektami dotychczas przeprowadzonych prac

Sprawy
w urzędzie?



Zakupy
w galerii
handlowej?



Wizyta
w salonie
urody?



Film
w kinie?

pamiętaj,
**zastaniamy
usta i nos**

gov.pl/koronawirus



KANCELARIA PREZESA
RADY MINISTRÓW

W 100-lecie Bitwy Warszawskiej

„Zdaniem moim, nie ulega żadnej wątpliwości, że bitwa pod Warszawą w 1920 roku posiada wiele cech, które są konieczne, jeżeli pewne wydarzenia mają mieć wszechświatowe znaczenie...

Zasadnicze znaczenie polskiego zwycięstwa nie ulega najmniejszej wątpliwości: gdyby wojska sowieckie przełamały opór armii polskiej i zdobyły Warszawę, wówczas bolszewizm ogarnąłby Europę Środkową, a być może przeniknąłby i cały kontynent...”. Słowa te napisał angielski polityk lord d’Abernon w swym dziele pod znanym tytułem „Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata”.

Edgar Vincent D’Abernon, który w czasie bitwy warszawskiej przebywał w polskiej stolicy, analizując historię ludzkości wyodrębnił w niej 18 kluczowych momentów, które zadecydowały o istnieniu cywilizacji zachodnioeuropejskiej. Bitwę Warszawską z sierpnia 1920 roku zaliczył był właśnie do ostatniego ognia w tym łańcuchu zwycięskich zmagania.

Ojcowie „Cudu nad Wisłą”

Wojna polsko-bolszewicka lat 1919-1921, z jej głównym i decydującym momentem, jakim była Bitwa Warszawska, już w okresie międzywojennym doczekała się wielu studiów i analiz, wywołując wiele burzliwych polemik, w dość krótkim czasie stając się narodową legendą i świętością.

O przywilej jej własności i tytuł do chwały zwycięzcy toczono polityczne spory. W myśl starej maksymy, iż zwycięstwo ma wielu ojców, jedni bez cienia wątpliwości wskazywali na Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego, inni podnosili rolę francuskiego generała Weyganda, jeszcze inni przywoływali postać gen. Tadeusza Rozwadowskiego, ówczesnego szefa Sztabu Generalnego.

Próba pogodzenia tego sporu było przypisanie warszawskiej wiktorii siłom nadprzyrodzonym, a szczególnie, jak to już nieraz w naszej historii bywało, opiece, jaką nad polskim narodem roztacza Matka Boska. Stąd wzięło się określenie tej bitwy mianem „Cudu nad Wisłą”. Czas bitwy zestawiono tu z bardzo popularnym świętem kościelnym: Wniebowzięciem Najświętszej Maryi Panny, tym samym czyniąc z tego zwycięstwa powszechną, krzepiącą ducha, ogólną własność – narodowe sacrum. Na to kościelne święto ówczesna władza nałożyła własne, państwowe, ustanawiając dzień 15 sierpnia Świętem Żołnierza Polskiego. Tak było do końca istnienia II Rzeczypospolitej.

Po stu latach

W latach PRL-u polityczna cenzura doprowadziła co prawda do wyrzucenia Bitwy Warszawskiej poza obręb historycznego przekazu, lecz nie zdołała całkowicie zniszczyć o niej pamięci. Ta ostatnia, kultywowana w rodzinnych wspomnieniach i przechowywana na wotywnych tablicach, na kościelnych murach,

przetrwała do czasu przełomów z lat 1980 i 1989.

Dziś, w wolnej Polsce, historia zatoczyła wielkie koło, znów można swobodnie mówić i celebrować to wielkie zwycięstwo, a jego datę ponownie przypisano świętu polskiego żołnierza. Jedynie przycichły te przedwojenne, polityczne spory o personifikację tego wielkiego militarnego sukcesu. Jedynie i to sporadycznie toczą je historycy, a i oni w zasadzie pogodzili się już z faktem, iż nieodwracalnym symbolem tego zwycięstwa został Józef Piłsudski.

Dziś, celebrując niezwykłą, bo setną jego rocznicę, nie zapominajmy iż Bitwa Warszawska była co prawda najważniejszą, ale tylko częścią wielkiego konfliktu: wojny polsko-bolszewickiej z lat 1919-1921. Spróbujmy zatem, bogatsi o perspektywę, jaką dał nam czas, odpowiedzieć na pytania o przyczynę tego konfliktu, jego konsekwencje oraz różnorakie znaczenie.

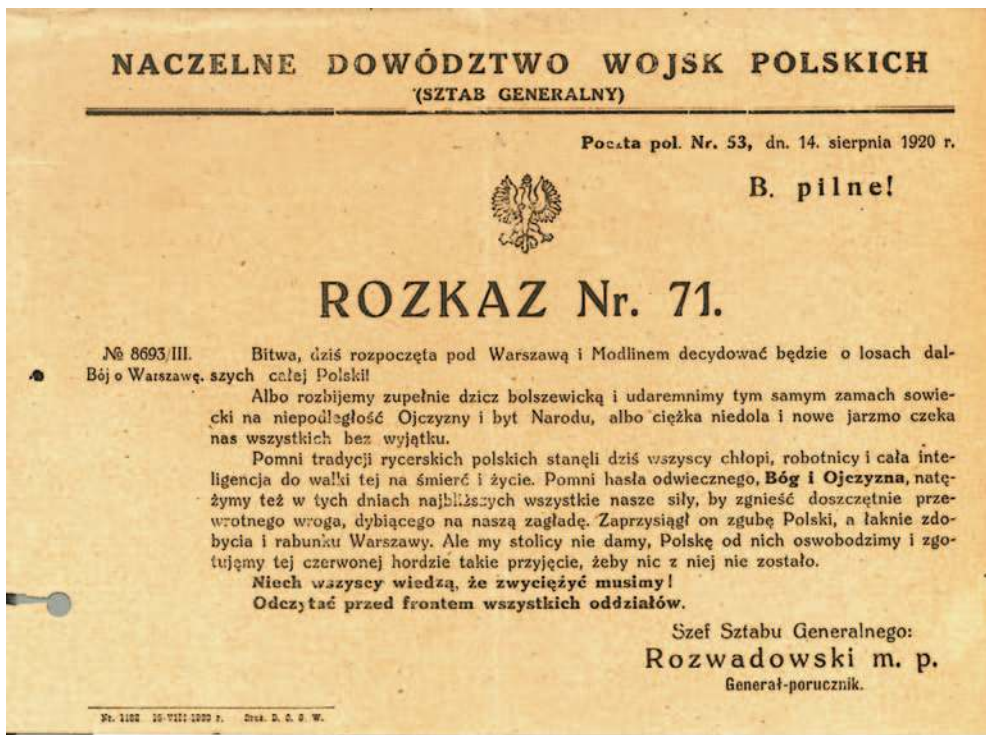
Granice i geopolityka

Zacznijmy od kontekstu czasowego. W roku 1918 Polska po 123 latach niewoli odzyskała niepodległość. Objęcie władzy przez Piłsudskiego i jego pierwsze dekrety jako Naczelnika Państwa były odpowiedzią na pytanie: jakim państwem będzie Polska pod względem ustrojowym? Otwartym pozostawało jednak pytanie o granice Rzeczypospolitej. Te zachodnie wyznaczały decyzje zwycięskich w I wojnie światowej mocarstw, dotyczące przyszłości Niemiec. Kwestia granicy wschodniej pozostawała otwarta. Piłsudski, podobnie jak zdecydowana większość Polaków, uważał, iż jej przebieg powinien być nie tylko zbliżony do tego przedrozbiorowego, ale też zapewniać Polsce trwałe bezpieczeństwo.

W tej materii ówczesna polska polityka zagraniczna opierała się na założeniach sformułowanych przez Józefa Piłsudskiego, których podstawą były dwa główne stwierdzenia:

1. Polska leży pomiędzy dwoma potężnymi wrogami, którzy tylko na chwilę znaleźli się w trudnej sytuacji spowodowanej klęską Niemiec w I wojnie światowej, oraz zamieszanym wywołanym rewolucją i wojną domową w Rosji.

2. Chcąc poprawić swoje położenie geopolityczne, a w ostateczności przetrwać, Pol-



Rozkaz szefa Sztabu Generalnego gen. Rozwadowskiego

ska musi znaleźć sojuszników, stąd koncepcja tzw. federacji z państwami leżącymi między Rosją a Polską, tj. Litwą, Białorusią i Ukrainą. By to uczynić, należało najpierw dopomóc tym narodom w uzyskaniu własnej państwowości. Polska odgrodzona od Rosji buforem z tych państw, miała w tym federacyjnym sojuszu odgrywać rolę wiodącą.

Piłsudski musiał sobie zdawać sprawę, iż jego wysiłki, romantyczne i idealistyczne, zmierzające do zapewnienia niepodległości krajom sąsiednim, sprowokują reakcję wielkiego wschodniego sąsiada. Rosja, a ściślej Rosja bolszewicka, miała odmienne plany dotyczące tej części Europy. Lenin wraz z głównym ideologiem rewolucji, Trockim, rzucili hasło ogólnoeuropejskiej rewolucji. Jak otwarcie mówiono: po „trupie Polski” przy pomocy rosyjskich bagnetów miano nieść bolszewizm na Zachód, czyniąc z Europy wielką Republikę Rad.

Wyprawa kijowska i kontrofensywa bolszewików

W takiej oto sytuacji Piłsudski, znając zamiar przeciwnika, postanowił wykorzystać jego chwilowe trudności spowodowane rosyjską wojną domową. Wiosną 1920 roku rusza polskie natarcie na Kijów, poprzedzone sojuszem Polski z atamanem Petlurą stojącym na czele tzw. Ukraińskiej Republiki Ludowej, który to sojusz miał stać się początkiem federacji. W maju wojska polskie weszły do stolicy Ukrainy, entuzjazm ogarnął cały kraj, wyczyn Piłsudskiego i polskiej armii porównywano do słynnej wyprawy Chrobrego. Ten wielki sukces okazał się być jednak chwilowym. Kontrofensywa armii bolszewickiej przełamała front polski i szybkim tempem parła na zachód. Na zorganizowany polski opór Sowieci natrafiają dopiero pod Warszawą. Stoli-

cę Polski próbują zdobyć, stosując manewr z roku 1831.

W tym dramatycznym czasie dochodzi do dwóch wartych odnotowania wydarzeń. Dnia 1 lipca 1920 roku w obliczu zagrożenia polskiej państwowości powstaje Rada Obrony Państwa z Piłsudskim na czele. Dwa dni później wydaje ona odezwę, wzywającą wszystkich do walki z wrogiem.

Obywatele Rzeczypospolitej!

(...) Wzywamy tedy wszystkich zdolnych do noszenia broni, by dobrowolnie zaciągali się w szeregi armii, stwierdzając, iż za ojczyznę każdy w Polsce z własnej woli gotów złożyć krew i życie. Niech spieszą wszyscy: i ci, młodzi i siłę czując w żylach, co żelazem odpierać będą najazd wroga, i ci, którzy stanąć mogą do pracy w instytucjach wojskowych, by zwolnić z nich i zastąpić tych, co na froncie przydatni być mogą. Niech na wołanie Polski nie zabraknie żadnego z jej wiernych i prawych synów, co wzorem ojców i dziadów potężnie położy wroga u stóp Rzeczypospolitej.

Wszystko dla zwycięstwa! Do broni!

Premier Witos i pospolite narodowe ruszenie

24 lipca 1920 r. utworzono międzypartyjny Rząd Obrony Narodowej z Wincentym Witosem jako premierem. Społeczeństwo i elity polityczne pokazały tym samym, iż dla ratowania kraju są w stanie poniechać waśni i sporów politycznych. Dobro wspólne zostało przedłożone ponad interes prywatny czy grupowy. Mit wrodzonej polskiej anarchii został u progu II Rzeczypospolitej na chwilę obalony. Miało to dobre wróżące młodemu państwu.

Jednak ta radość z jedności została zmacona 30 lipca. W tym dniu właśnie, w Białymstoku powstał z inspiracji Moskwy „Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski” z Mar-

chlewskim i Dzierżyńskim na czele. Komitet, ogłaszając się reprezentacją ludu polskiego, wzywał do rewolucji skierowanej przeciw władzy państwowej i do utworzenia Polskiej Republiki Radzieckiej.

Bezpośrednie zagrożenie bytu dopiero przeciw tworzącemu się państwu wywołało ogólny zryw patriotyczny. Największy rezerwuwar tej armii stanowiła polska wieś.

Premier Witos w odezwie z 2 sierpnia pisał: *Pragnęliśmy wszyscy Polski Ludowej... Ta Polska, którą na trwałych podwalinach już zaczęliśmy urządzać, znalazła się przed katastrofą. Bolszewicy ruszyli na nasze ziemie i uderzyli się już do naszych wsi i miast, niosąc zniszczenie i zagładę dla państwa i niewolę dla ludu... Od was, Bracia Włościanie, zależy, czy Polska będzie wolnym państwem, w którym będzie rządził naród, czy też stanie się niewolnicą Moskwy.*

Na apel Rady Obrony Państwa tysiące ochotników ze wszystkich stron kraju: byłych żołnierzy, chłopów, harcerzy, młodzieży szkolnej jęło się zgłaszać do ochotniczego zaciągu. Armia polska rosła w siłę, choć nie brakowało głosów, iż sytuacja jest już beznadziejna i przesądzona, przeto lepiej układać się z wrogiem i przyjąć jego choćby najbardziej upokarzające warunki, niż daremnie poświęcać życie i narażać kraj na jeszcze większe straty.

Kontrofensywa znad Wieprza

Tymczasem, krytykowany otwarcie przez polityczną opozycję, Wódz Naczelny przygotował plan nowej ofensywy. Wykorzystując rozmieszczenie wojsk rosyjskich, ich zupełną pewność siebie, postanowił niespodziewanie uderzyć w bok armii bolszewickiej oblegającej Warszawę. Uderzenie to, zwane przez historyków wojskowości generalną polską kontrofensywą znad Wieprza, rozpoczęte 16 sierpnia 1920 roku, doprowadziło do pęknie-

cia frontu rosyjskiego i odrzucenia wroga na wschód.

Sytuacja na froncie zmieniła się diametralnie. Drugi sukces militarny nad Wkrą i Niemnem przypieczętował polskie zwycięstwo. Ostatecznie, zmagania wojenne kończył Traktat Ryski z 1921 roku, ustalający wspólną granicę. Wojna z Rosją była wygrana, ledwo co odrodzone państwo polskie zostało uratowane. Na sukces zapracował cały Naród.

Mit założycielski II RP

Bitwa Warszawska, ten pierwszy od czasów wiktorii wiedeńskiej sukces, potrzebna była narodowi, by u zarania odrodzonej państwowości mógł czerpać zeń swoją nadzieję na przyszłość. Stała się jednym z najważniejszych mitów założycielskich II Rzeczypospolitej, ważnym punktem odniesienia w kształtowaniu postaw patriotycznych jej obywateli. Powszechny udział ludności w wojnie nie tylko wykazał olbrzymie pokłady miłości do własnego państwa drżemiacie w społeczeństwie, dla wielu był także pierwszym zetknięciem się z ideą polskości.

Cena za ten sukces była jednak bardzo wysoka. W wojnie 1919-1921 zginęło lub zmarło z ran około 105 tysięcy polskich żołnierzy. Dla porównania, poległych w wojnie obronnej 1939 roku szacuje się na około 77 tysięcy. Wojna ta miała swoich bohaterów. Był nim oczywiście Piłsudski, byli generałowie: Sikorski, Rydz-Śmigły, Sosnkowski. Bohaterem został ksiądz Skorupka. Oni to weszli do panteonu narodowej chwały przez bramę oznaczoną cyfrą 1920.

Piłsudski i bezimienni ochotnicy

Warto w tym miejscu podkreślić szczególną rolę Piłsudskiego. Wynikała ona z niezwykłej siły charakteru, inteligencji strategicznej i wielkiej wiary w ostateczny sukces, w czasie gdy wojska sowieckie szły do zdobycia stolicy. Jednak rolę w tej wojnie decydującą, odegrali przede wszystkim bezimienni ochotnicy. Oni to rozstrzygnęli ten swoisty plebiscyt – wyboru pomiędzy takimi wartościami jak: państwo, naród, patriotyzm, chrześcijaństwo z jednej strony, a bolszewizmem, walką klas, rewolucją i terrorem z drugiej. Opowiedzenie się mas po stronie tych pierwszych wartości zadecydowało o ostatecznym sukcesie w walce o obronę nie tylko granic, ale i imponderabilii.

Wśród ochotników ze wszystkich stron kraju nie zabrakło również tych z ziem tarnobrzeskich, rozwadowskiej czy niżańskiej. Byli wśród nich uczniowie gimnazjum, okoliczni chłopci, byli robotnicy i harcerze. To właśnie z ich „trudu i znoju”, powstała dwa lata wcześniej Polska, mogła dalej żyć.

Dr hab. Tadeusz Zych

(Fragment przedmowy do książki Dionizego Garbacza „1920. Czas Bitwy Warszawskiej nad Dolnym Sanem”. Śródtytuły pochodzą od redakcji)

INNOWACYJNE ODKRYCIE SPECJALISTÓW Z JAPOŃSKIEJ JOKOHAMY W WALCE Z PRZEROSTEM PROSTATY I PROBLEMAMI Z EREKCJĄ

Znowu spędziłeś pół ostatniej nocy w toalecie, a rano obudziłeś się niewyspany i zdenerwowany?

Przy każdej próbie oddania chociaż kilku kropel moczu odczuwasz nieznośny ból? Krępują Cię pojawiające się na bieliźnie i spodniach plamy? Przykry zapach i problemy w sypialni sprawiają, że czujesz się upokorzony „jak nigdy wcześniej”? Nie wmawiaj sobie, że to tylko przeziębienie pęcherza. Zdrowa prostata wyglądem przypomina orzech włoski, przez który przechodzi cewka moczowa mająca średnicę słomki. Twoja prostata zapewne osiągnęła już wielkość moreli, co wywołuje nacisk na cewkę moczową i stanowi źródło bólu.

Sprawdź, które z poniższych 12 symptomów alarmujących o przeroście prostaty dotyczą Ciebie lub Twojego męża!

JEDEN ZABIEG TO ZA MAŁO

W poprzednim roku ponad 57 000 Polaków poddało się operacji prostaty. Niestety, blisko 67% z nich nie jest już w stanie osiągnąć pełnej erekcji, bądź nie ma kontroli nad swoim pęcherzem. Ponadto, nie ma pewności, że jedna operacja prostaty raz na zawsze rozwiąże problem. Może się bowiem okazać, że prostata znowu się powiększy i niezbędny będzie kolejny zabieg...

Już 2 tabletki dziennie zażywane przez 25 dni doprowadzą do:

- **Zmniejszenia przerostu gruczołu krokowego aż o 80%**
- **5 - krotnie rzadszych wizyt w toalecie**
- **Udrożnienia cewki moczowej**
- **Przywrócenia pełnej, długotrwałej erekcji**
- **Pozbycia się bólu i pieczenia podczas oddawania moczu.**

TEGO LEKARZE CI NIE POWIEDZĄ

Naturalne metody zmniejszenia gruczołu krokowego mają dużą skuteczność. Nie powodują też skutków ubocznych, na przykład takich jak impotencja. Nie przynoszą one jednak zysków ani nam, ani aptekom – anonimowo wypowiada się przedstawiciel wiodącego koncernu farmaceutycznego.

Te metody nie są wprowadzane do aptek ani rozpowszechniane wśród lekarzy. Dlatego też 9 na 10 specjalistów nie jest świadomych skuteczności działania naturalnych preparatów, na przykład japońskiej metody stworzonej przez prof. Arata Yamamoto – specjalistę ds. urologii z Jokohamy. Innowacyjna formuła szturmem podbija azjatycki rynek. Dowodzi tego liczba sprzedanych opakowań preparatu podawana w milionach.

Prof. Yamamoto mówi:

Masz już dość pieczenia cewki moczowej, ciągłych wizyt w toalecie i nieudolnych prób zaspokojenia małżonki? Specjalnie dla Ciebie stworzyliśmy preparat, który jest efektem 4 - letnich badań i połączenia 5 aktywnych, naturalnych substancji tworzących unikalną kompozycję. Pozwala ona na



- **Plamki na bieliźnie i spodniach**
- **Nietrzymanie moczu**
- **Brzydki zapach**
- **Ciągły nacisk na pęcherz**
- **Niechęć do współżycia**
- **Dłuższe wizyty w toalecie**
- **Pieczenie cewki moczowej**
- **Drażliwość bądź bezsenność**
- **Częste wizyty w toalecie**
- **Permanentne zmęczenie**
- **Niepełna erekcja**
- **Słaby, przerywany strumień**

Jeżeli jesteś mężczyzną po 40. roku życia i wybrałeś min. 2 z powyższych symptomów to znak, że Twoja prostata w każdej chwili może Cię pozbawić możliwości oddawania moczu.

Niestety, jedynym rozwiązaniem może się wówczas okazać bolesny zabieg, po którym blisko 60% mężczyzn zostaje impotentami bądź całkowicie przestaje kontrolować swój pęcherz. Chyba, że...

SAM ZDECYDUJ, CO DLA CIEBIE LEPSZE

- A. Wolisz czekać i wmawiać sobie, że to tylko zwykłe zapalenie pęcherza?** Chcesz doprowadzić do tego, że nie będziesz mógł oddawać moczu i zostaniesz całkowitym impotentem?
- B. Czy pozbyć się problemu i uniknąć bolesnego zabiegu?**

ROZWIĄŻ PROBLEM JUŻ W 25 DNI!

Innowacyjny preparat zmniejszający przerost prostaty został wprowadzony do Polski kilka tygodni temu. Jest dostępny tylko w sprzedaży telefonicznej. Chociaż technologia jego produkcji nie jest tania, dzięki specjalnemu dofinansowaniu uczestnictwa w Fabryce Zdrowia pierw-

sze 150 osób może skorzystać z niego aż o 72% taniej. Ilość sztuk jest ograniczona – decyduje kolejność zgłoszeń.

Oni wybrali zdrowie...



„Zawsze byłem uparty...”

Kiedy pojawiły się pierwsze problemy z oddawaniem moczu, rzuciłem to na stres i ciągłe zmęczenie. Powtarzałem sobie, że to tylko zwykłe przeziębienie pęcherza. Do tego dochodziły też problemy z erekcją. Kiedy kolejną noc z rzędu spędziłem w toalecie zamiast w łóżku z żoną, postanowiłem wreszcie coś z tym zrobić. Od kumpla usłyszałem o tym japońskim preparacie, który w 25 dni rozprawia się z prostatą raz na zawsze. Ta formuła naprawdę działa. Nie chodzę już tak często do toalety, nie czuję ciągłego ucisku na pęcherz, na moich spodniach przestały pojawiać się krople moczu, a w łóżku jest wreszcie tak dobrze jak dawniej.

Maciek J. (55 l.), Białystok



„Wstydzilem się żony...”

Od jakiegoś czasu czułem ciągłe zmęczenie i brak energii, najbardziej dotkliwy był dla mnie spadek libido. Wieczorem zamiast przytulić się do żony, wolałem po prostu iść spać. Olga czuła się odrzucona i niezaspokojona, przez co ciągle się kłóciliśmy. Chciałem coś z tym zrobić, dlatego zacząłem szukać jakiegoś rozwiązania. W końcu trafiłem na metodę prof. Yamamoto. Jego preparat pomógł mi pozbyć się problemu raz na zawsze. Nic już mnie nie boli, nie piecze, a moja żona wreszcie jest szczęśliwa i usatysfakcjonowana.

Karol P. (47 l.), Wrocław

Ocal swoją męskość!

Pierwszym **100 osobom**, które zadzwonią do **20 sierpnia 2020r.**, przysługuje

72% dofinansowanie!

Zamiast 347zł tylko za **87zł** (przesyłka GRATIS)

81 300 33 26

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00 – 20:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

GMINA RADOMYŚL N. SANEM. Nie ma zgody na wyburzenia domów

Sprzeciw wobec przebiegu ekspresówki

14 lipca w Rzeczycy Długiej odbyło się spotkanie konsultacyjne w sprawie wariantów przebiegu planowanej drogi ekspresowej S74 Opatów – Nisko. Sporo emocji wzbudziły proponowane w dwóch wariantach lokalizację węzłów.

Warianty nr 1 (czerwony) oraz TGD (pomarańczowy) biegną przez południową część gminy – w okolicy Rzeczycy Długiej i Musikowa.

– W obu wariantach droga ekspresowa miałaby przebiegać poza zabudową, krzyżując się z drogą wojewódzką nr 855. Duże, lecz zrozumiałe społecznie emocje wzbudziły jednak wśród mieszkańców proponowane przez projektanta (Transprojekt

Gdański sp. z o.o.) rozwiązania projektowe węzła „Radomyśl” w dwóch wariantach. Wybór każdego z nich doprowadziłby do konieczności rozbioru domów mieszkalnych. Właściciele tych domów, jak i pozostali obecni na spotkaniu, jednoznacznie storpedowali przedstawione do konsultacji rozwiązania projektowe, skutkujące koniecznością wysiedleń – informuje Urząd Gminy w Radomyślu nad Sanem.

Właściciele domów, które mogłyby ulec wyburzeniu, nie chcieli słyszeć o rekompensatach finansowych, o których mówiła przedstawicielka GDDKiA.

– Jest możliwość uniknięcia wysiedleń, poprzez zmianę lokalizacji węzła dla obu wariantów, to jest zaprojektowania jednego z nich (w zależności od wariantu) w kierunku wschodnim lub południowo-wschodnim, w granicach gminy Radomyśl

nad Sanem. Na tym obszarze znajdują się tereny rolne. Taka lokalizacja pozwoliłaby także na racjonalne wykorzystanie terenu w pobliżu torów i linii wysokiego napięcia, który i tak nie może być w inny sposób zabudowany. Koniecznie trzeba bowiem stanąć po stronie tych, którzy mogą stracić dorobek swojego życia, bez względu na obietnicę wypłaty odszkodowań – mówi Jan Pyrkosz, wójt gminy Radomyśl nad Sanem.

Na prośbę zainteresowanych mieszkańców Rzeczycy Długiej i Musikowa, odbyło się również spotkanie z przewodniczącym rady gminy Edwardem Werwińskim,

który wysłuchał ich opinii odnośnie możliwości wskazania alternatywnej lokalizacji węzła, pozwalającej na uniknięcie rozbiórek domów.

– Takie rozwiązanie, w opinii większości uczestników spotkania, może być akceptowane społecznie i gospodarczo. Oznacza to, że wypracowane zostało wspólne stanowisko, że brak zmiany przez projektanta lokalizacji węzła, zarówno w wariantach 1 (czerwonym), jak i TGD (pomarańczowym), jest jednoznaczne z brakiem zgody na przebieg przez gminę Radomyśl nad Sanem drogi S74 w obu wariantach – informuje radomyski urząd.

(sin)

GMINA ZALESZANY. Zmodernizują domy ludowe i remizy strażackie

Dla mieszkańców i strażaków

Samorząd gminy Zaleszany zaplanował kompleksową modernizację domów ludowych w Wólce Turebskiej i Dzierdźwicy oraz remont remiz strażackich w Kotowej Woli i Pilchowie. Poszukiwania wykonawców tych inwestycji już trwają. Zadania mają zostać zrealizowane jeszcze w tym roku.

Modernizacja domu ludowego w miejscowości Wólka Turebska w stu procentach sfinansowana zostanie ze środków własnych gminy. To duże zadanie, które swoim zakresem obejmuje m.in.: termomodernizację obiektu, wymianę dachu, wymianę stolarki okiennej i drzwiowej, wykonanie instalacji gazowej, wodociągowej, elektrycznej, kanalizacji sanitarnej, c.o. oraz roboty modernizacyjne wewnętrzne obiektu.

Remont domu ludowego w Dzierdźwicy finansowany będzie z dwóch źródeł: środków własnych gminy oraz dotacji z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w kwocie 110 tys. zł. W ramach zadania zaplanowano m.in.: roboty dachowe, izolację ścian funda-

mentowych, wymianę stolarki okiennej, wymianę stolarki drzwiowej, docieplenie ścian zewnętrznych. Ponadto projekt zakłada likwidację piwnicy oraz uzupełnienie posadzki, wykonanie sufitu podwieszanego i remont oświetlenia w sali widowiskowej. Inwestycja swoim zakresem obejmuje także wymianę oświetlenia zewnętrznego, remont schodów, budowę nowego tarasu z kostki brukowej wraz ze schodami oraz chodnikiem.

– Te budynki wymagają kompleksowej modernizacji. Chcemy, aby mieszkańcy mogli spotykać się w godnych warunkach – mówi Paweł Gardy, wójt gminy Zaleszany.

W planach jest także przebudowa i rozbudowa budynku remizy OSP w Kotowej Woli. To zadanie uzyskało

dofinansowanie w kwocie 150 tys. zł od Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej. W ramach inwestycji istniejący obiekt zostanie rozbudowany, dzięki czemu strażacy ochotnicy zyskają 90 m kw. dodatkowej powierzchni użytkowej. Przebudowany zostanie także zewnętrzny układ komunikacyjny – podjazdy, chodniki. Ponadto trwa remont mieszczącej się w budynku sali widowiskowej.

Modernizacji doczeka się także remiza OSP Pilchów. Zadanie uzyskało dofinansowanie w kwocie 90 tys. zł od Komendanta Głównego PSP. W projekcie zaplanowano utwardzenie placu manewrowego kostką brukową przed budynkiem OSP i modernizację boksów garażowych.

(as)

GMINA PYSZNICA. Dla mieszkańców

Kolejne miejsca do zabawy i rekreacji

Gmina będzie budować place zabaw i siłownie terenowe w Studzieniu i Jastkowicach. Przetarg na to zadanie został już ogłoszony. Obecnie trwa weryfikacja przedstawionych ofert.

W ramach planowanego zadania, w północnej części miejscowości Studzieniec, w sąsiedztwie miejscowej remizy OSP powstanie plac zabaw, siłownia terenowa wraz z ogrodzeniem wydzielającym powstałą infrastrukturę. W projekcie przewidziano wykonanie: zestawu zabawowego „Mały komandos”, sześciokąta ćwiczebnego oraz karuzeli tarczowej. Pojawią się także urządzenia zabawowe przeniesione z pobliskiego placu: huśtawka podwójna, huśtawka wagowa, bujak sprężynowy, gra logiczna. Miłośnicy aktywności fizycznej na świeżym powietrzu będą mogli skorzystać z odwodziciela podwójnego, wioślarza, wahałka, biegacza, twistera i wyciągu górnego pojedynczego. W Studzieniu pojawią się także stół do ping-ponga, ławki oraz kosze na śmieci.

W Jastkowicach elementy zabawowe i rekreacyjne powstaną w miejscu istniejącego placu zabaw przy ul. Ruda. Obecne urządzenia zabawowe zostaną usunięte. W ramach zadania na wybranym terenie pojawią się plac zabaw, siłownia terenowa oraz ogrodzenie. W projekcie przewidziano instalację: zestawu zabawowego „Twierdza”, huśtawki „Bocianie gniazdo”, huśtawki kulekowej, karuzeli tarczowej, bujaka „Konik” i huśtawki wagowej. W ramach części sportowej pojawią się: odwodziciel podwójny, wioślarz, wahałko, biegacz, twister, wyciąg górny pojedynczy. Będą też elementy małej architektury: ławki i kosze na śmieci.

(as)

ODESZLI DO WIECZNOŚCI

Agnieszka Kasza, żyła 46 lat, zm. 17.07, p. 11.08 w Stalowej Woli

Wacław Wołodko, żył 94 lata, zm. 5.08, p. 8.08 w Stalowej Woli

Janina Kochan, żyła 83 lata, zm. 5.08, p. 10.08 w Rozwadowie

Jan Pankiewicz, żył 98 lat, zm. 6.08, p. 8.08 w Stalowej Woli

Krystyna Żak, żyła 69 lat, zm. 6.08, p. 8.08 w Stalowej Woli

Ewa Sitarzka, żyła 64 lata, zm. 6.08, p. 10.08 w Stalowej Woli

Bronisław Kędziera, żył 84 lata, zm. 7.07, p. 8.08 w Stalowej Woli

Zbigniew Stec, żył 60 lat, zm. 7.08, p. 10.08 w Stalowej Woli

Lucyna Sowa, żyła 64 lata, zm. 7.08, p. 13.08 w Rozwadowie

Marian Brzuszek, żył 69 lat, zm. 9.08, p. 12.08 w Stalowej Woli

Ryszard Bednarz, żył 66 lat, zm. 9.08, p. 12.08 w Nisku

Barbara Machajska, żyła 52 lata, zm. 9.08, p. 17.08 w Stalowej Woli

Stanisław Herdzik, żył 54 lata, zm. 10.08, p. 12.08 w Rozwadowie

Helena Sudot, żyła 89 lat, zm. 11.08, p. 13.08 w Pysznicy

Dane z zakładów **Memento**, **Pro Morte** i **Olimp** w Stalowej Woli oraz z tablic ogłoszeniowych na terenie Niska

Mała rzeka, wielki problem. Mieszkańcy Rzeczczy Okrągłej czekają na regulację Łukawicy

Zalewa ich woda i... krew

– Domagamy się, żeby Wody Polskie w końcu zrobiły konkretną regulację Łukawicy. Nie chcemy pustych deklaracji. Mamy XXI wiek, więc chyba są jakieś sposoby – mówi „Sztafecie” Justyna Mazur, sołtys Rzeczczy Okrągłej. Ta urokliwa wieś w gminie Radomyśl nad Sanem, początkiem lipca po raz kolejny została poważnie podtopiona. Problem trwa już od dobrych kilkunastu lat. Wnioski, monity, plany, przeglądy – wszystko na nic. Rzeka jak wylewała, tak wylewa. A mieszkańcy mają tego już serdecznie dość.

Czerwiec w tym roku był wyjątkowo deszczowy. – Ziemia była już tak przesiąknięta, że nie przyjmowała wody – mówi Justyna Mazur. Na początku lipca nad Rzeczczą Okrągłą przeszła potężna ulewa. – Wszystko spływało i niestety wylało, bo nie ma żadnego wału ani grobli, żeby to zatrzymać – opowiada sołtys Rzeczczy Okrągłej.

Cuchnęło jak z szamba

Woda podtopiła posesje, wlała się do piwnic, zalała boisko, plac zabaw. Nieprzejezdne były też ulice, część domów była całkowicie odcięta. – Niektórzy ludzie są schorowani i do nich nie było dojazdu. Na szczęście, nie trzeba było wzywać karetki, bo i tak by nie dojechała – dodaje pani Justyna.

Mieszkańcy Rzeczczy Okrągłej opowiadają, że podtopienia o różnym natężeniu występują tu zazwyczaj dwa razy do roku. Boją się, że sytuacja może zacząć powtarzać się częściej. I wciąż czekają na rozwiązanie problemu.

– Po tych ostatnich podtopieniach przyjechali tu przedstawiciele Wód Polskich z Rzeszowa i Stalowej Woli. Usłyszałem: po co się pan tu budował? – opowiada Łukasz Gola, właściciel warsztatu samochodowego w Rzeczczy Okrągłej. Woda zalała drogę dojazdową również i do jego posesji, przez co tracił klientów.

– Wracać z zakupów i pakować się na łódkę to żadna przyjemność. Zwłaszcza, że to wszystko strasznie cuchnęło, jak szambo. W pewnym momencie nie dało się wejść w tę brudną wodę bez woderów. Kilka razy wszedłem na bosaka, to aż nogi później piekły – dodaje Łukasz Gola.

Mieszkańcy opowiadają, że kiedy woda opadła, to wszędzie było pełno błota, panował potworny smród.

– Mamy tu ładne tereny rekreacyjne, altanki, plac zabaw, boisko. O wszystko się dba, żeby było ładnie, ekologicznie. Ale jak przez kolejne 15 lat, dwa razy do roku mają być takie podtopienia, to nie wiem co to będzie – mówi Justyna Mazur. – Od dawna wylewała, ale aż tak źle to nie było. Wójt jest przychylny, żeby nawet gmina wyłożyła pieniądze i to porządnie zrobiła, ale ma związane ręce, bo od tego są Wody Polskie. A Wody Polskie nie mogą, bo muszą mieć zgodę Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska.

Jak nie chcą pomóc, to niech nie przeszkadzają

Sołtys Rzeczczy Okrągłej dodaje, że na odcinku kilkunastu kilometrów rzeka nie jest uregulowana i nikt się Łukawicą nie zajmuje.

– Niestety, każda z instytucji odsyła do kolejnej. Nikt nic nie może zrobić. A nakłady finansowe

nie byłyby duże. Wody Polskie szacowały tu na miejscu, że wystarczy 24 tysiące złotych, żeby wjechać tu koparkami i porządnie udrożnić koryto. Wtedy woda miałaby swobodny przepływ. Ale Wody Polskie nie mogą tego zrobić bez zgody Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. No i kółko się zamyka. Ale jak na przykład budowana jest jakaś droga ekspresowa, to drzewa wycina się na potęgę, koryta rzeki są pozmieniane. Jakoś da się załatwić sprawę. A tutaj problem ciągnie się latami – mówi Łukasz Gola.

Jego zdaniem, koszty zniszczeń po podtopieniach są dużo wyższe niż wartość prac przy korycie, niezbędnych do rozwiązania problemu.

– Po to są te różne instytucje, żeby rozwiązywać takie problemy. Jak same nie mogą, to niech pozwolą to robić mieszkańcom. Wielu na własny koszt zechciałoby wykonać prace i byłoby po problemie. A tak są same utrudnienia. Nie dość, że nie chcą pomóc, to jeszcze blokują – dodaje Łukasz Gola.

Wieloletnie zaniedbania

Wójt gminy Radomyśl nad Sanem potwierdza, że problem podtopień przez Łukawicę jest poważny.

– Na pewno są to wieloletnie zaniedbania. Rzeka się wypłynęła, zwiększyła, ze względu na brak robót typowo konserwujących, wykonywanych na bieżąco. Nie mówię, że co roku, ale chociaż raz na 2-3 lata, gdyby przeprowadzono taką gruntowną konserwację, to Łukawica byłaby i szersza, i głębsza. Kiedyś na pewnym odcinku w Rzeczczy Długiej dno było wyłożone trylinką. W tej chwili na tej trylince jest około metr namułu. To świadczy o tym, że Łukawica nie była należycie konserwowana. Stąd też utrudniony spływ wody i tworzą się rozlewiska – mówi „Sztafecie” wójt Jan Pyrkosz.

Dodaje, że w lipcowych podtopieniach ucierpiała też gminna infrastruktura, drogi dojazdowe do miejscowości, a także jedyny mostek, przez który można dostać się do części Rzeczczy Okrągłej położonej po drugiej stronie Łukawicy.

– Podmyte zostały przyczółki mostu i on teraz praktycznie nadaje się do przebudowy. Mamy projekt techniczny na przebudowę tego mostu. Został on też zgłoszony do obiektów uszkodzonych w wyniku powodzi – dodaje Jan Pyrkosz.

Prace przy korytach rzek nie należą do zadań gminy. – W 2017 r. miałem zapewnienie od Podkarpackiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych, że rok później 700-metrowy odcinek będzie odmulony i oczyszczony, a brzegi zostaną poszerzone. Jednak nie zostało to z jakichś powodów zrealizowane – mówi wójt.

Dodaje, że gdy początkiem lipca wody Łukawicy podtopiły Rzeczcę



Rzeczcza Okrągła po opadach na początku lipca br. Niewielka na co dzień rzeka Łukawica wystąpiła z brzegów

Okrągłą, dyrektor Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Rzeszowie Małgorzata Wajda szybko zareagowała i wysłała pracowników w teren.

– Nie otrzymałem jednak od nich zapewnienia, że będą wykonywane jakieś prace. Zapewnieniem było to, że sprawę dogłębnie przeanalizują i będą się starać o wykonanie prac, które sprawią, że będzie możliwy swobodny spływ wody w czasie nagłego przyprywu czy nawałnych deszczów. To jest niezwykle utrudnienie, przynoszące straty mieszkańcom i gminie – mówi „Sztafecie” wójt Jan Pyrkosz.

Prace ruszą jesienią

– Potok Łukawica jest w administracji Wód Polskich i corocznie utrzymujemy go, zapewniamy drożność i wykonujemy prace konserwacyjne – twierdzi Krzysztof Gwizdak, rzecznik prasowy Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Rzeszowie.

Przypomina, że w ubiegłym roku na Łukawicy były wykonane roboty utrzymaniowe na odcinku od ujścia do Sanu do 38. kilometra, tam gdzie były konieczne. Łącznie objęły odcinek o długości 26 kilometrów, na terenie gmin Radomyśl nad Sanem, Potok Wielki i Modliborzyce. Prace kosztowały ok. 90 tysięcy złotych.

– Celem robót utrzymaniowych jest zapewnienie swobodnego spływu i sprawności eksploatacyjnej koryta, więc było wykonane koszenie, grabienie porostów, hakowanie dna i usunięcie wiatrołomów – mówi „Sztafecie” Krzysztof Gwizdak.

Dodaje, że w 2020 r. na Łukawicy również będą prowadzone roboty utrzymaniowe. – Zakres prac będzie podobny, może nawet nieco szerszy. Wstępnie planujemy przeznaczyć na roboty utrzymaniowe około 100 tysięcy złotych – mówi rzecznik prasowy RZGW w Rzeszowie.

Prace mają być prowadzone na odcinkach Łukawicy biegnących przez miejscowości: Kępa Rzeczc-

ka, Rzeczcza Okrągła, Rzeczcza Długa, Kruszyna, Goliszowiec, Maliniec, Brzeziny i Potok Wielki. Roboty zaplanowano na jesień. Dlaczego nie wcześniej? Wody Polskie mogą też żadnego zgłoszenia do RZGW prowadzić mało inwazyjne prace, np. związane z koszeniem, po 15 sierpnia.

– W przypadku, kiedy tak jak tutaj mamy do czynienia z obszarami Natura 2000, to bardzo często dyrektor RDOŚ, z uwagi na duży zakres prac i położenie w obszarach chronionych, żąda od nas opracowania raportu oddziaływania na środowisko. W ten sposób chce wykluczyć, czy te roboty nie będą miały wpływu na chronione gatunki roślin lub zwierząt. Na terenie Zarządu Zlewni w Stalowej Woli mamy do utrzymania 3500 kilometrów rzek i potoków, więc w pierwszej kolejności realizujemy prace na obszarach mniej wrażliwych środowiskowo, a w drugiej turze, w okresie jesienno-wiosennym, kiedy wegetacja nie jest tak intensywna, na pozostałych. Dlatego wykonanie udrożnienia Łukawicy zaplanowane jest na jesień. Trzymają nas względy środowiskowe, nie możemy w każdej chwili wejść i wykonać prace – tłumaczy Krzysztof Gwizdak.

Rzecznik RZGW zwraca uwagę, że jedną z prawdopodobnych przyczyn wystąpienia lipcowych podtopień mógł być nieudrożniony rów melioracyjny, znajdujący się na prywatnym terenie, a więc poza jurysdykcją Wód Polskich. Nawet jeśli niedrożny rów miał jakikolwiek wpływ na podtopienia, to jednak decydującym czynnikiem były, jego zdaniem, potężne ulewy.

Sorry, taki mamy klimat...

– To, co obserwowaliśmy w tym roku, w różnych częściach województwa, to były tak zwane powodzie błyskawiczne – mówi Krzysztof Gwizdak. – Średni opad w skali Polski to 68 centymetrów deszczu w ciągu roku. W związku ze zmianami klimatycznymi, opady intensyfikują się w krótkich okresach, w skali roku pozostając mniej więcej

na tym samym poziomie. Były takie miejsca, gdzie w ciągu 2 godzin spadło 10 centymetrów deszczu. Opad punktowy w tak krótkim czasie stanowi jedną szóstą tego, co statystycznie może spaść przez cały rok. Trzeba więc powiedzieć wprost – nie ma żadnych rzek o odpowiednio wielkich parametrach, które taki jednorazowy, intensywny opad byłyby w stanie zmieścić w korycie. Tak naprawdę, nie można nawet zaprojektować koryt rzek, żeby taką wodę były w stanie lokalnie przeprowadzić i odebrać. No, taki „urok” zmian klimatycznych. Trzeba też dodać, że coraz więcej terenów jest brukowanych. Brakuje retencji naturalnej.

Czy jednak sposobem na rozwiązanie problemu podtopień w Rzeczczy Okrągłej nie byłoby pogłębienie koryta Łukawicy?

– Tu wchodzimy już w zupełnie odrębną kategorię. Pogłębienie koryta to byłaby zmiana parametrów hydraulicznych rzeki, czyli tak zwana regulacja. A regulacje są robione w trybie inwestycyjnym, tak samo jak na przykład budowa wału. Do naszego prawa jest już wdrożona Ramowa Dyrektywa Wodna i na tego typu działania praktycznie nie ma przyzwolenia, zwłaszcza w obszarach cennych przyrodniczo. Taka inwestycja ma potężny wpływ na morfologię rzeki, jest postrzegana jako szkodliwa przyrodniczo. Podejrzewam, że nie uzyskalibyśmy niezbędnej w takim przypadku decyzji środowiskowej – tłumaczy Krzysztof Gwizdak.

Dodaje, że od czasów implementacji do naszego prawa Ramowej Dyrektywy Wodnej, jako państwo członkowskie UE, nie mamy już pełnej swobody w wykonywaniu tego rodzaju prac. W 2015 r. powstał też Plan Zarządzania Ryzykiem Powodziowym, wskazujący priorytetowe zadania. – Z uwagi na oddziaływania środowiskowe, nie ma w nim wielu działań związanych z regulacją koryt rzecznych – mówi rzecznik prasowy RZGW w Rzeszowie.

Konrad Sinica

JEŻOWE. Chcą uczcić ekshumowanych z Gór Kościelnych

Naszym przodkom należy się pomnik

Przed kilkunastoma dniami na cmentarzu parafialnym w Jeżowie miał miejsce uroczysty pochówek szczątków ekshumowanych z pierwszego cmentarza w Jeżowie, który zlokalizowany był w Górach Kościelnych. W skromnej zbiorowej mogile spoczęły kości 127 osób. Mieszkańcy liczą, że już wkrótce w miejscu ich spoczynku stanie okazały pomnik, upamiętniający przodków i przypominający historię wsi.

Odnalezieniu cmentarza w Górach Kościelnych w Jeżowie pisaliśmy już kilkakrotnie na łamach „Sztafety”. Ostatnio przed dwoma tygodniami, kiedy to na cmentarzu parafialnym w Jeżowie odbył się ponowny pochówek odnalezionych szczątków. W uroczystości wzięło udział wielu mieszkańców wsi, a także władze gminy. Odnalezione w trakcie budowy drogi ekspresowej S19 szczątki 127 osób spoczęły w zbiorowej mogile w centralnej części cmentarza, tuż obok kaplicy. Skromny grobowiec nakryty betonowymi płytami, zdaniem wielu uczestników pogrzebu, to za mało, by w godny sposób uczcić pierwszych mieszkańców Jeżowego. Stąd pytania o pomnik, który powinien tu stanąć.

O jego budowę zapytaliśmy wóldarza Jeżowego. – Na pewno pomnik w tym miejscu powstanie. Nasi przodkowie zasługują na szacunek i upamiętnienie. Powinniśmy też zostawić jakieś

informacje dla przyszłych pokoleń o tym wydarzeniu, o osobach, których szczątki zostały wydobyte z Gór Kościelnych i w tej mogile ponownie pochowane – wyjaśnia „Sztafecie” Stanisław Szot, sekretarz gminy Jeżowe. Pomnik na cmentarzu powstanie być może jeszcze w tym roku.

O tym, jak upamiętnienie pierwszych mieszkańców Jeżowego jest ważne, przekonuje Tadeusz Kopacz, jeden z zaangażowanych najpierw w obronę Gór Kościelnych przed budową S19, a później w prace ekshumacyjne i organizację pochówku. Jeżowianin podkreśla, że ekshumując szczątki, przenosząc je na cmentarz, organizując uroczysty ponowny pochówek i budując pomnik, stwarza się szansę, by coraz większa grupa mieszkańców wsi zainteresowała się historią Jeżowego.

– Czy to ważne wydarzenie dla społeczności Jeżowego? Wydaje mi się, że społeczność Jeżowego dopiero stoi przed tym zadaniem. Tematem interesuje się jeszcze zbyt wą-

ska grupa mieszkańców. Przed nami bardzo ciekawe wydarzenia, inicjatywy – mówi Tadeusz Kopacz. – Sprawa osobście interesuje się wójt gminy. Powołał też zespół zajmujący się sprawą znalezienia i odkrycia cmentarza. Być może w tym gronie zrodzi się jakaś inicjatywa multimedialna. Powstaje nowa książka o historii Jeżowego. Zapowiedziana jest konferencja naukowa na wrzesień. Z pewnością ostatnie wydarzenia powiększyły znacznie grono zainteresowanych sprawami początków z Jeżowego. Same ekshumacje były elektryzującą ciekawostką. Chciałbym, aby ten uroczysty ponowny pochówek i wszystko co dobrego planuje się zrobić przy okazji tego odnalezienia szczątków, pomogło zrozumieć wspólnotę dziejów i odpowiedzialność za dzisiejsze nasze decyzje. Aby pomogło nam być dojrzałymi ludźmi, którzy mają poczucie własnej wartości. Nie jesteśmy znikąd. To jacy jesteśmy dziś, decydowało się już 500 lat wcześniej. Jeśli komuś zależy



Mieszkańcy Jeżowego mają nadzieję, że pomnik w miejscu spoczynku szczątków ekshumowanych z cmentarza w Górach Kościelnych, stanie jeszcze w tym roku

na poznaniu siebie, to ma dziś doskonałą okazję, by poczuć, by zaczerpnąć z wiedzy o sobie, ale też z dalekiej przeszłości. No i jest jeszcze to poczucie zobowiązania wobec naszych przodków. To, że ich nie zostawiliśmy pod drogą świadczy o żywotności naszych religijnych przekonań. Nie jesteśmy wyrachowanymi cynikami, którzy chętnie zapominają o tym, co już zużyte i nie

wyrzucamy na śmietnik tego, co było kiedyś. Cenyśmy to, a wręcz stajemy murem, by nie przepadło, by nie było zapomniane. Myślę, że każdy z nas nosi to przekonanie, że dobrze, że ci nasi dalecy w czasie, ale bliscy ze względu na miejsce, będą teraz spoczywać pośród nas, obok naszych rodziców, dziadków, przyjaciół. Bogu Najświętszemu dziękować, że tak to się skończyło. Gdyby

nasi mieszkańcy nie natknęli się na szczątki, dziś by w drodze leżeli i deptano by ich kości, jeżdżono nieświadomie. A tak, są tu pośrodku nas, w samym środku naszego cmentarza, honorowo pochowani ze mszą i modlitwą. Może jeszcze w tym roku uda się pomnik im postawić. To by było pięknie. W końcu to jest nasza rodzina – powiedział „Sztafecie” Tadeusz Kopacz. (mn)

NISKO. Koncerty w plenerze

W parku zabrzmiała muzyka

W piątek, 7 sierpnia, w Parku Miejskim Marii i Oliviera Ressayguierów w Nisku odbył się pierwszy z cyklu koncert pod hasłem „Muzyka pod gwiazdami” zorganizowany z inicjatywy Nizańskiego Centrum Kultury „Sokół”. Zgodnie z założeniem, w każdy sierpniowy piątek o godzinie 19, na nizańskiej scenie plenerowej wysłuchać będzie można solistów NCK „Sokół” oraz zaprzyjaźnionych z nimi zespołów.

W minionym tygodniu, na parkowej scenie wystąpili: Zuzanna Laba, Milena Maziarz, Amelia Kupiec, Natalia Czopik, Anna Michalska, Julia Magdziak, Antonia Kłosowska, Andżelika Guściora oraz zespół „InsideOut”. W jego skład weszli: Aleksander Kardasz – gitara prowadząca/wokal, Alicja Szot – wokal, Mateusz Siembida – keyboard, Hubert Chamot – gitara basowa, Dominik Chamot – perkusja, Karol Hejzyk – gitara rytmiczna.

Z kolei w najbliższy piątkowy wieczór, czyli 14 sierpnia, z programem artystycznym „Barwy Akordeonu” wystąpią: Tymoteusz Kak, Szymon Kosz, Mikołaj Wybacz, Hubert Smutek, Wiktor Wilk, Radosław Wilk, Viktor Czulinski, Stanisław Madej z sekcji akordeonu Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia imienia Ignacego Paderewskiego w Stalowej Woli. Zagra także zespół „InsideOut”, który wystąpił podczas pierwszego plenerowego koncertu. (kb)



Młodzież z zespołu „InsideOut” zagrała przed nizańską publicznością najbardziej znane przeboje polskiego rocka

krótko

ULANÓW. Zapraszają na zajęcia taneczne i nie tylko

Gminne Centrum Kultury w Ulanowie zaprasza wszystkich chętnych do zapisów na zajęcia artystyczne w sezonie 2020/2021. Pierwsze zajęcia wystartują już we wrześniu.

W ofercie GCK Ulanów są nie tylko zajęcia taneczne dla różnych grup wiekowych, ale i też zajęcia wokalne, nauka gry na keyboardzie, pianinie oraz gitarze dla. To dla dzieci i młodzieży. Dla dorosłych natomiast zaplanowano zajęcia ćwiczeń na bieżniach, a także aerobik.

Wszelkie informacje dostępne są pod numerem tel. 15 8763 014 lub bezpośrednio w siedzibie Gminnego Centrum Kultury w Ulanowie przy ulicy Tadeusza Buli 8.

(kb)

NISKO. Dni miasta w tym roku nie będzie

Taką informację oficjalnie ogłosił burmistrz Gminy i Miasta Nisko, Waldemar Ślusarczyk. We wtorek, 4 sierpnia, na stronie UGiM Nisko pojawił się oficjalny komunikat w tej sprawie.

– W związku z trwającą pandemią koronawirusa SARS-CoV-2 oraz w trosce o bezpieczeństwo mieszkańców Gminy i Miasta Nisko oraz osób przyjezdnych, tegoroczne Dni Niska nie odbędą się. Zapraszamy na inne, bezpieczne, wydarzenia kulturalne realizowane przez Ni-

zańskie Centrum Kultury „Sokół” – poinformował wóldarz.

(kb)

NISKO. „Sokół” rusza z nowym sezonem

Nizańskie Centrum Kultury „Sokół” ogłasza nabór dzieci i młodzieży do zespołów oraz kół zainteresowań. Utworzona zostanie nie tylko sekcja mażorettek i mini mażorettek, ale także będą się odbywały zajęcia z tańca nowoczesnego i baletowe.

Interesującą ofertę znajdują dla siebie także pasjonaci malarstwa oraz rysunku, którzy mogą dołączyć do sekcji plastycznej oraz uczestniczyć w zajęciach plastycznych – manualnych pod nazwą „Papierowe wariacje”. W nowym sezonie pracy artystycznej „Sokoła”, nie zabraknie również zajęć wokalnych i nauki gry na instrumentach, takich jak gitara, pianino, skrzypce. Co więcej, NCK w swojej ofercie proponuje także zajęcia fitness i kółko szachowe.

Zapisów na zajęcia można dokonywać bezpośrednio w siedzibie NCK „Sokół” Nisko, przy ulicy Kościuszki 9, bądź pod numerami telefonów: 15 8412 144, 15 8415 662.

(kb)

GINIA ULANÓW. Znów mają problem z wodą

Niedługo mieszkańcy gminy Ulanów cieszyli się z czystej wody. W czwartek, 6 sierpnia, na stronie Urzędu Gminy i Miasta Ulanów pojawił się ponownie komunikat o pogorszeniu się jakości

wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi dla miejscowości Huta Deręgowska oraz Wólka Tanewska, dostarczanej z wodociągu sieciowego w Bielińcu. Na szczęście, tym razem w wodzie nie wykryto bakterii grupy coli ani enterokoków kałowych.

– Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Nisku informuje odbiorców wody – mieszkańców miejscowości: Huta Deręgowska oraz Wólka Tanewska ul. Wołoszyny, Suchelaski 7 i Tobyłka, zaopatrywanych w wodę z wodociągu sieciowego w Bielińcu, iż jakość wody uległa pogorszeniu pod względem mikrobiologicznym i nie spełnia określonych wymagań – informowała 6 sierpnia zastępca Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Nisku, Magdalena Rachwał.

Okazało się, że w próbce pobranej 3 sierpnia w ramach nadzoru sanitarnego z Przepompowni Wody w Wólce Tanewskiej stwierdzono podwyższoną wartość ogólnej liczby mikroorganizmów. Przekroczony parametr nie stwarza bezpośredniego zagrożenia dla zdrowia ludzi. Jednak by woda nadawała się do picia, przygotowywania posiłków i potraw, do mycia i płukania warzyw i owoców, mycia naczyń, a także kąpiele dzieci do lat 2, należało ją przegotować.

Administrator wodociągu został zobowiązany do podjęcia działań mających poprawić jakość wody, w tym przeprowadzenia dezynfekcji sieci.

(kb)

Na zapleczu frontu

TOMASZ BEREZA

W 1920 roku tereny dzisiejszego Podkarpacia szczęśliwie uniknęły bolszewickiego najazdu. W kulminacyjnym momencie wojny, w sierpniu 1920 r. konnicę Budionnego dzieliło niespełna 40 kilometrów od Narola – obecnie miasteczka w powiecie lubaczowskim. Przekaz ustny, w wielu wypadkach niesprawdzone pogłoski oraz prasa były podstawowym źródłem wiedzy o rozgrywającej się na wschodzie batalii.

Rok 1919 na wschodzie zapisał się pomysłnie dla polskiego oręźa. Wprawdzie operacja małopolsko-wołyńska przeciwko wojskom Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej (początek 14 maja 1919 r.) toczyła się ze zmiennym szczęściem, jednak ostatecznie 17 lipca oddziały Wojska Polskiego osiągnęły rzekę Zbrucz – linię wyznaczoną przez Radę Najwyższą Ententy. Od lutego 1919 r. Polska toczyła niewypowiedzianą wojnę z bolszewikami. Kampanie: wiosenna (początek 16 kwietnia) i letnia (początek 1 lipca) doprowadziły do opanowania sporych obszarów dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Do końca sierpnia 1919 r. Wojsko Polskie osiągnęło na wschodzie linię: rzeka Zbrucz–Toki–Ostróg–Bereźno–Lubań–Husok–Bobrujsk–Lepel–rzeka Dryssa–przedpola Dyneburga.

Sytuacja na Ukrainie była skomplikowana. W styczniu 1919 r. doszło do formalnego połączenia Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej (galiicyjskiej) z Ukraińską Republiką Ludową (naddnieprzańską), lecz rozwój wydarzeń – napór bolszewicki i „białych generałów” na wschodzie oraz polskie aspiracje do Galicji Wschodniej spowodowały, że owo zjednoczenie pozostało na papierze. Latem 1919 r. krytyczne położenie URL skłoniło stojącego na czele rządu (Dyrektoriatu) atamana Semena Petlurę do poszukiwania porozumienia z Polską. 1 września 1919 r. podpisany został rozejm z Ukraińską Republiką Ludową, który zapewniał wzajemną życzliwą neutralność oraz ustalał linię demarkacyjną na rzekach Dniestr i Zbrucz po miasto Mozyrz. Rozejm zapoczątkował bliższą współpracę Petlury i Piłsudskiego. 21 kwietnia 1920 r. została podpisana umowa sojusznicza między rządami Rzeczypospolitej Polskiej i URL. Cztery dni później rozpoczęła się polska ofensywa, której celem było rozbić siły Armii Czerwonej na Ukrainie i odbudowa ukraińskiej państwowości. Natarcie posuwało się błyskawicznie, bowiem siły bolszewickie, unikając walnej bitwy, wycofywały się na wschód. 7 maja polskie oddziały wkroczyły do Kijowa.

Wojna na wschodzie nie była wyłącznym tematem na szpaltach gazet. Wszak walka o granice – czy to w politycznym, czy w militarnym wymiarze – toczyła się na wszystkich rubieżach. Równocześnie trwały spory o ustrój społeczno-polityczny odradzającego się państwa. Niewątpliwie sytuacją na froncie polsko-bolszewickim zaabsorbowane były rodziny, których bliscy służyli na tamtym odcinku, a takich oddziałów było немало. Zimą 1919/1920 r. na Podolu walczyły 38. (przemyski) i 39. (jarosławski) pułki piechoty; z kolei rzeszowski 17. pp pozostawał w tym czasie w odwodzie na północnym, litewsko-białoruskim odcinku frontu.

Przekaz informacji ze zrozumiałych przyczyn był znacznie wolniejszy niż obecnie. O zdobyciu Kijowa lokalna prasa informowała ze sporym poślizgiem, w „Ziemi Rzeszowskiej” informacja o wojskowym sukcesie ukazała się

dopiero 21 maja. W artykule *Cześć i sława żołnierzowi polskiemu!* zamieszczonym na pierwszej stronie tygodnika, redakcja podkreślała wyjątkowy charakter tego zdarzenia. W ciągu niespełna półtora roku Polska, która improwizowanymi działaniami musiała ratować Lwów i Małopolskę stała się silna i zdolna do tak ofensywnego wysiłku: „jesteśmy silni i poznajemy swoją moc! A świat kłania się potężnym...” Ulotnemu poczuciu potęgi uległa nie tylko redakcja „Ziemi Rzeszowskiej”. Triumfalistyczne nastroje udzielały się szerokim kręgiem społeczeństwa i politykom. W tak przełomowym momencie narodowcy byli gotowi zaniechać polemiki o ostateczny kształt polityki wschodniej: „Możemy sobie myśleć, że tworzenie Ukrainy jest błędem, że polityka na Wschodzie jest taka lub owaka i taka czy inna być powinna, ale skoro dziś stoimy w ogniu wojny, to pierwszym naszym celem i obowiązkiem jest tę wojnę wygrać. Tego wymaga zdrowy zmysł narodowy i poczucie solidarności społecznej. [...] Niech nasze serca biją w jeden zgoniony ton: Niech żyje nasza armia i jej Naczelnny Wódz!”.

Naczelnik Państwa dążył do realizacji własnej wizji polityki wschodniej, zakładającej utworzenie strefy państw buforowych oddzielających Polskę od państwa rosyjskiego. Koncepcja federacyjna Piłsudskiego odwoływała się do tradycji historycznej, jednak jej inicjatorowi przyświecały inne cele, przede wszystkim maksymalne osłabienie państwa rosyjskiego poprzez wsparcie ruchów ośrodkowych oraz rozszerzenie wpływów Polski, przy uwzględnieniu narastających na świecie hasłał komunikacyjnych. Całkowitem przeciwieństwem wizji Piłsudskiego była koncepcja inkorporacyjna, którą forsowała endecja. Związek Ludowo-Narodowy postulował utworzenie państwa silnego i jednolitego narodowo na terenach etnograficznie polskich i ciążących doń obszarów przyległych, zaś koncepcję federacyjną uznawał za polityczne awanturnictwo. Narodowi demokraci oceniali długotrwałą wojnę i tworzenie państw kresowych za krótkowzroczne, uważając na przykład, że niepodległa Ukraina szybko porożumie się z sąsiadami Polski w celu odzyskania Galicji Wschodniej.

Opanowanie Kijowa było sukcesem wyłącznie propagandowym, odpowiednio zresztą wykorzystanym przez Piłsudskiego, który 18 maja w uroczystej sprawie powołał z frontu do Warszawy. Petlurze nie udało się zdobyć poparcia ukraińskiego społeczeństwa, zaś oddziały bolszewickie na Ukrainie nie zostały zniszczone.

Przez kolejny miesiąc informacje lokalnej prasy były bardziej ciekawostkami, aniżeli relacją ze zmagania z bolszewikami. W numerze 23 z 4 VI 1920 r. „Ziemia Rzeszowska” w zawierającej wiadomości z regionu *Kronice* informowała, że „w warsztatach wojskowych w Rzeszowie wre gorączkowa robota, celem zaopatrzenia armii walczącej w polu w niezbędny sprzęt wojenny. Przeszło sto robotników pracuje nad naprawą i konstrukcją

nowego systemu kuchni polowych, dostosowanych do naszych dróg i braku sił pociągowych. Ten nowy typ kuchni polowych jest specjalnością warsztatów, a wynalazcą jest kierownik warsztatów inż. Florian Hackbeil. Już przeszło 700 takich kuchni poszło służyć armii. Inż. Hackbeil od początku listopada 1918 kieruje warsztatami, uratował je od rozgrabienia [przez] bandytów i od zamachów różnych spekulantów, którzy zagieśli sobie parol na dobro państwowe, a obecnie dzięki energii i nieustrudzonej inicjatywie postawił je na pierwszorzędnym stanowisku w kraju”. Nieco dalej na tej samej stronie tygodnika pojawiła się informacja, że do Rzeszowa przybył transport jeńców bolszewickich, których zaangażowano przy budowie linii kolejowej Rzeszów–Tarnobrzeg. Autor informacji konkludował: „Przedstawiają się zupełnie dodatnio. Widocznie służy im polskie powietrze i polski chleb”.

14 maja bolszewicy rozpoczęli na północnym odcinku frontu ofensywę, którą z najwyższym trudem udało się powstrzymać na linii „starych” (tj. z roku 1916) okopów niemieckich. Polskie Naczelne Dowództwo podjęło próbę manewrowania skromnymi oddziałami wzdłuż linii frontu. Dziesięć dni później na Ukrainie ruszyła kolejna bolszewicka ofensywa. 5 czerwca oddziały Armii Konnej Siemiona Budionnego przełamały polskie linie w rejonie Samhorodka (miejscowość położona 100 km na południe od Żytomierza). Wprawdzie lukę tę udało się stosunkowo szybko załatać, jednak kilkanaście tysięcy „czerwonych kawalerzystów” zaczęło przecinać szlaki komunikacyjne, siać panikę i łupić ludność cywilną. Kilka dni później oddziały polskie rozpoczęły odwrót na zachód. Wobec naporu wojsk bolszewickich oraz działań Budionnego, operacja odwrotowa była coraz bardziej chaotyczna. Informacje o trudnej sytuacji na froncie docierały w sposób zdawkowy. Ostatnia czerwcowo „Ziemia Przemyska” w rubryce „To i owo” zapewniała: „Od osoby, przybyłej wczoraj znad Zbrucza dowiadujemy się, że »nasz front na Ukrainie stoi silnie«”.

4 lipca ruszyła kolejna bolszewicka ofensywa, tym razem na północnym odcinku frontu. Wojska Frontu Zachodniego Armii Czerwonej, dowodzone przez Michaiła Tuchaczewskiego, błyskawicznie posuwały się na południowy zachód, w kierunku etnicznych ziem polskich. 14 lipca bolszewicy wkroczyli do Wilna, 19 lipca – do Grodna. Na południu tymczasem przez blisko miesiąc powstrzymywano bolszewików w okolicach Równego. Sytuacja była coraz groźniejsza, zarówno w militarnym, jak i psychologicznym wymiarze.

1 lipca został powołany został kolegiálny organ – Rada Obrony Państwa – w którego gestii znalazły się wszelkie kwestie związane z prowadzeniem wojny. W ślad za Radą Obrony Państwa, powołany został Obywatelski Komitet Wykonawczy Obrony Państwa, na czele którego stanął gen. Józef Haller, rów-

helmy itp., które przekazano żandarmerii lub komendzie placu w Rzeszowie. Zorganizowano dwie szwalnie: jedną płatną, drugą bezpłatną. W pierwszej 9 pracowników szło przeciętnie 25 kompletów bielizny tygodniowo; w szwalni bezpłatnej szło 30 kompletów bielizny tygodniowo. Wszystko to przekazywano żołnierzom 17. pułku piechoty. Ponadto na stacji kolejowej w Rzeszowie zorganizowano bezpłatną stację posiłkową. Zbiórki broń, datków pieniężnych, produktów żywnościowych takich jak mleko, jajka, masło, chleb, sery, owoce prowadziły także komitety gminne. Zebrane produkty żywnościowe odstawiano do Rzeszowa do Towarzystwa Białego Krzyża, do Polskiego Czerwonego Krzyża oraz do szpitala.

Koniec działalności

Po odrzuceniu wojsk bolszewickich spało bezpośrednie zagrożenie ziem polskich. 12 października 1920 r. podpisany został

rozejm, który wszedł w życie sześć dni później. 17 października 1920 r. przewodniczący PKOP w Rzeszowie mjr Zapalski poinformował o swojej rezygnacji w związku z przeniesieniem go na inne stanowisko służbowe. Jego obowiązki przejął starosta rzeszowski Antoni Koncowski. W nowej sytuacji politycznej i militarnej działalność Komitetu zaczęła stopniowo przygasać. Od połowy września 1920 r. następowało stopniowe zwalnianie Gwardii Obywatelskiej od zadań wartowniczych i zastępowanie jej wojskiem. Ograniczono również organizowanie wieców i zebrania agitacyjnych. Wyjątek uczyniono dla sekcji opieki nad żołnierzem i uchodźcami. W październiku i listopadzie starano się zaktywizować jedynie działalność stacji posiłkowej na dworcu kolejowym w Rzeszowie, tak by powracającym z wojny i przejeżdżającym przez Rzeszów żołnierzom zapewnić gorące posiłki. W listopadzie wysłano specjalną delegację do żołnierzy 17. pułku piechoty, znaj-



Strona tytułowa „Ziemi Rzeszowskiej” z 21 maja 1920 r. (źródło: pbc.rzeszow.pl)

nocześnie dowódca Armii Ochotniczej. W terenie, w dużym stopniu spontanicznie tworzone były struktury lokalne: Powiatowe-Miejskie-Gminne Komitety Obrony Państwa. Ich zadaniem była mobilizacja społeczeństwa w obliczu bolszewickiego zagrożenia i koordynacja działań na rzecz obronności. Komitety czuwały nad ochotniczym zaciągami do Wojska Polskiego oraz działalnością Małopolskiej Straży Bezpieczeństwa; opiekowały się żołnierzami oraz rodzinami żołnierzy; udzielały pomocy hospitalizowanym żołnierzom a także uchodźcom, którzy uciekali ze wschodu przed nadciągającą czerwoną pozągą. Kolejnym, niezwykle ważnym elementem działalności komitetów było zbieranie funduszy na wyekwipowanie Armii Ochotniczej. Składki na ten cel miały charakter dobrowolny, zaś wpłacane kwoty wahały się od jednej-kilku do kilkudziesięciu tysięcy marek polskich (marka polska – waluta obowiązująca w Polsce do 1924 r.). 11 lipca na łamach „Przjaciela Ludu”, Jan Stapiński – redaktor naczelny tegoż tygodnika, a zarazem poseł z Podkarpacia – przestrzegał: „A nie ludźmy się, że się to dzieje daleko od nas, więc że to do nas nie dojdzie. Mielimy już dowód, że z Azji sięgła fala rosyjska aż po Kraków i to w niedługim czasie”. Stapiński odwoływał się do nieodległej przeszłości, bo wydarzeń z lat 1914–1915, kiedy to carska armia opanowała większość obszaru Galicji, zatrzymując się na przedpolach Krakowa.

Apele i akcja uświadamiająca przyniosły oczekiwane efekty. Tylko z powiatów jarosławskiego i rzeszowskiego w ramach zacią-

gu ochotniczego do armii zgłosiło się ponad dwa tysiące mężczyzn. Już w sierpniu 1920 r. trafili oni na różne odcinki frontu.

Sukces odniesiony w Bitwie Warszawskiej (13–25 sierpnia 1920 r., kontruderzenie znad Wieprza zaczęło się 16 sierpnia) a następnie bitwa nad Niemnem (20–26 września) przesądziły o losach wojny. 22 października „Ziemia Rzeszowska”, komentując miejskie uroczystości związane ze spektakularnym zwycięstwem polskiego oręza stwierdzała, „że Ojczyzna winna być zawsze czemś wyższym i droższym od interesów osobistych i partyjnych, że zgodą i jednością staniemy się narodem silnym i poważanym, a przez niegodę i rozdarcie partyjne wegetować będziemy”.

Ów podniosły apel pozostał, niestety, niespełnionym życzeniem. Wkrótce zaczęły się spory o przywództwo i personalny wkład w zwycięstwo nad bolszewikami. Dziesięć lat później, 16 sierpnia 1930 r., w okrągłą rocznicę Bitwy Warszawskiej, na pierwszej stronie związanego ze Stronnictwem Narodowym tygodnika „Głos Jarosławski”, przykuwały uwagę tytuły dwóch artykułów: *Narodowy „Cud nad Wisłą” i sanacyjna „Cud nad Wieprzem”* oraz *Jaka była rola legionistów w Polsce a jaką sobie przypisują*.

W artykule wykorzystano cytaty z gazet z lat 1920–1930, dostępnych na stronach internetowych: Podkarpackiej Biblioteki Cyfrowej (pbc.rzeszow.pl); Jagiellońskiej Biblioteki Cyfrowej (jbc.bj.uj.edu.pl) i Federacji Bibliotek Cyfrowych (fbc.pionier.net.pl).

Osiągnięcia

Na podstawie końcowego sprawozdania Powiatowego Komitetu Obrony Państwa w Rzeszowie, wynika że komitety obrony państwa zorganizowano w 79 gminach powiatu rzeszowskiego, przeprowadzono przeszło 100 zebrania, w których uczestniczyło łącznie około 50 000 ludzi. Wszyscy poborowi zgłosili się do wojska, nie notowano przypadków dezercji, a ponadto zgłosiło się 893 ochotników, których wysłano na front. Na „pożyczkę Odrodzenia” zgromadzono kwotę ponad 31,8 mln marek polskich. Ponadto powiat zgromadził jako podatki i dary dobrowolne – łącznie 372 tys. marek polskich. Zebrano też 0,3835 kg złota i 9,241 kg srebra. Zebrano także 41 karabinów ręcznych, kilkadziesiąt sztuk naboju i dużo elementów wyposażenia wojskowego jak bagnety, łopatki, szable, trzewiki, tornistry i plecaki wojskowe, manierki,

Z uznaniem stwierdzić należy, że praca wszystkich KOP rozsiągniętych na kraju, w ciągu krótkiego jeszcze swego trwania wydała ogromne rezultaty. W świeżym naszym zwycięstwie nad wrogiem ma swój udział i ta dzielna organizacja obywatelska, która wpłynęła w wieloletnich okolicach na zasadniczą, korzystną zmianę nastroju ludności, a wszędzie dopomagała w wytrwaniu i zachęcała do świadczania na rzecz Państwa. Związczą podnieść należy doskonałą organizację i sprawną działalność krosieńskiego Biura werbunkowego, oraz Komitetu O.P. w powiatach: chrzanowskim, żywieckim, brzeskim i rzeszowskim.

Do tego owocnego trudu pobudziła nas tak niedawno dopiero troska o obronę zagrożonej Ojczyzny. W obliczu niebezpieczeństwa po raz pierwszy złączyły się wszystkie stany i stronnictwa, dając wojsku konieczne oparcie, czyniąc wewnątrz naszego kraju jednym mocnym warsztatem Obrony Narodowej.

Brygada Syberyjska

PIOTR CHMIELOWIEC

Stacjonująca w okresie międzywojennym w Brześciu 30. Dywizja Piechoty wywodziła swoje tradycje z jednostek, które powstały na Syberii w okresie I wojny światowej. W wojnie polsko-bolszewickiej uczestniczyła natomiast Brygada Syberyjska, w składzie której znajdowali się ochotnicy. Jednostkę zasilila duża grupa młodzieży szkolnej pochodząca między innymi z Rzeszowa.

5. Dywizja Strzelców Polskich

Poprzednikiem Brygady Syberyjskiej były jednostki powstałe w 1918 r. na Syberii, której najważniejsze miasta i szlaki komunikacyjne zostały uwolnione od bolszewików. 1 lipca powstał oficjalnie 1. pułk Strzelców Polskich im. Tadeusza Kościuszki, którego oddziały wzięły udział w walkach z „czerwonymi” Rosjanami. Jako pierwsza do walki weszła kompania dowodzona przez kpt. Franciszka Dindorfa-Ankowicza, która wspierała dążenia niepodległościowe Baszkirów. Na początku 1919 r. powstała 5. Dywizja Strzelców, która miała być pierwszym oddziałem odtwarzanego II Korpusu Polskiego, finalnie miał on stanowić część Armii Polskiej we Francji. W składzie tworzących ją trzech pułków strzelców, pułku artylerii, pułku ułanów i batalionu inżynieryjnego znajdowało się ponad 10 tys. oficerów i żołnierzy. Szczególną jednostką dywizji był batalion szturmowy, w składzie którego znaleźli się legionści I i II Brygady. Od nazwiska swego dowódcy kpt. Edwarda Dojana-Miszewskiego jego żołnierze nazywani byli „dojanami”. Zewnętrznym ich wyróżnikiem były niespotykane na Syberii stalowe helmy rosyjsko-fińskie wz. 17 z namalowanymi orłami polskimi. Żołnierze dywizji osłaniali magistralę transsyberyjską, którą ewakuowane były oddziały polskie, czeskie i części oddziałów adm. Aleksandra Kołczaka. W grudniu 1919 r. doszło do walk z sowieckimi oddziałami partyzanckimi i oddziałami regularnymi. Wyróżnić trzeba starcie, do którego doszło 23 grudnia na węźle kolejowym Tajga, na którym siły polskie odpierały przez cały dzień ataki przeważających sił nieprzyjacielskich. Z wielkimi stratami udało im się przebić dalej, gdzie część transportów dywizji została zablokowana na stacji kolejowej Klukwiennaja. Ostatecznie, po odmowie przepuszczenia transportów przez oddziały czeskie, Polacy zostali zmuszeni do kapitulacji przed bolszewikami 10 stycznia 1920 r. Części żołnierzy dywizji udało się przedrzeć na wschód do Irkucka, skąd trafili do Harbinu. Znajdował się tam stosunkowo duży ośrodek zamieszkiwany przez społeczność polską. Z przybyłych żołnierzy polskich utworzono samodzielny baon strzelców, Legię Oficerską, oddział kawalerii i artylerii. W kwietniu siły polskie dotarły do miasta Dairen (ob. Dalian) leżącego w sąsiedztwie Port Artur w Chinach. Nawiazano kontakt z rządem polskim, który umożliwił powrót do kraju. Nastąpił on na pokładzie

statku „Jarosław”, na którym 1 lipca 1920 r. do Gdańska wróciło 911 osób, w tym 136 oficerów i 725 szeregowych. Oficerowie i żołnierze polscy, którzy trafili do niewoli sowieckiej przeżyli pobyt na Syberii, powrócili do kraju dopiero po zawarciu traktatu pokojowego w marcu 1921 r.

Syberyjska Brygada Piechoty

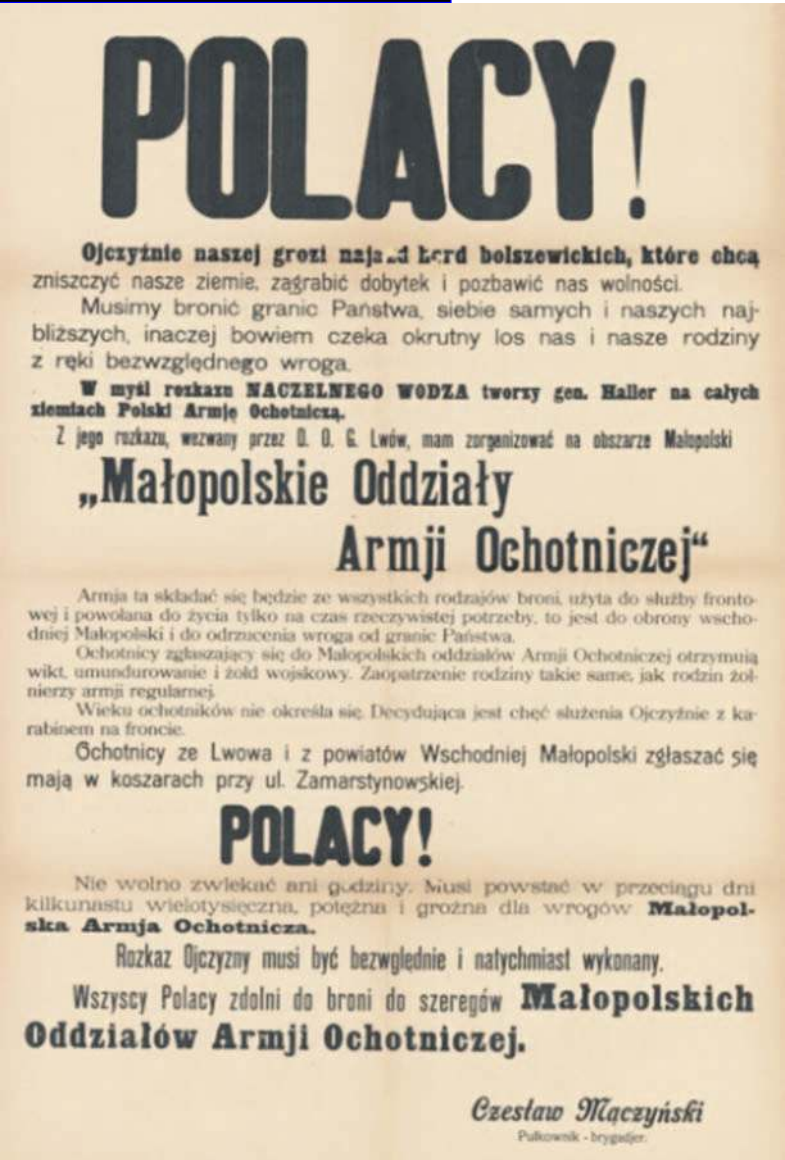
Spośród przybyłych z Dalekiego Wschodu oficerów i szeregowych, na podstawie rozkazu ministra spraw wojskowych z 14 lipca 1920 r., sformowana została dwupułkowa Syberyjska Brygada Piechoty. Na jej czele postawiono byłego dowódcę pułku Strzelców Polskich im. Tadeusza Kościuszki, następnie 5. Dywizji Strzelców Polskich, płk. Kazimierza Rumszę, dowódcami syberyjskich pułków strzelców zostali doświadczeni dowódcy batalionów, mjr Dindorf-Ankowicz i kpt. Józef Werobej. Powstał również dywizjon syberyjskiej artylerii i dywizjon syberyjskiej kawalerii. Formowane oddziały następowało w kilku miejscach na terenie Pomorza, miejsce postoju dowództwa znajdowało się w Grudziądzu. Tworzenie jednostki było możliwe dzięki napływowi chętnych do wstąpienia w szeregi wojska, którzy pochodzili z terytorium całego kraju, wśród nich było kilkuset żołnierzy Armii Ochotniczej, uczniów i członków stowarzyszeń społecznych. Ochotnicy pochodzili także z szeregów Polaków ze Stanów Zjednoczonych, którzy stanowili wcześniej część Błękitnej Armii gen. broni Józefa Hallera. Sformowane oddziały po wyposażeniu w broń w garnizonie w Skierniewicach i umundurowaniu już w transporcie kolejowym, dotarły do Warszawy. 10 sierpnia odbyło się pierwsze ćwiczenie z otrzymanymi karabinami angielskimi 7,7 mm Enfield wz. 14. Stanowi to dowód pośpiechu, w którym formowana była jednostka. Nie było czasu na przeprowadzenie dłuższego przeszkolenia wojskowego dla nowo wcielonych, co wynikało z zagrożenia wojennego. Po przejeździe na Dworcu Wileńskim wozów taborowych i reszty wyposażenia wojskowego, w tym niemieckich ciężkich karabinów maszynowych 7,92 mm Maxim wz. 1908, brygadę wysłano do Zegrza, gdzie została włączona w skład 5. Armii. Ten związek operacyjny utworzono na początku sierpnia w celu obrony linii Wkrę, odciążenia stolicy i wzięcia udziału w przygotowywanej kontrofensywie; jej dowódcą został gen. dyw. Władysław Sikorski.



Płk/gen. bryg. Kazimierz Rumsza (1886–1970), dowódca 5. Dywizji Strzelców Polskich, następnie Brygady Syberyjskiej (G. Łukomski, Nie tylko korpusy... Inne polskie formacje zbrojne w Rosji 1918–1920, „Mars” 2002, nr 13)

Młodzież rzeszowska w Brygadzie Syberyjskiej

Wśród ochotników, którzy znaleźli się w szeregach Brygady Syberyjskiej nie zabrakło osób pochodzących z terenu Podkarpacia, prawdopodobnie największa ich liczba pochodziła z samego Rzeszowa. 3 lipca 1920 r. Rada Obrony Państwa wydała odezwę wzywającą wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni do dobrowolnego wstępowania w szeregi armii. Kilka dni później powstał Generalny Inspektorat Armii Ochotniczej, na którego czele stanął gen. broni Józef Haller. Upoważnienie do przeprowadzenia zaciągu ochotniczego na obszarze lwowskiego Okręgu Generalnego otrzymał płk Czesław Mączyński. 9 lipca 1920 r. w sali rzeszowskiego „Sokoła” odbył się wiec uczniów szkół średnich, w trakcie którego uchwalono przymus zgłaszania się do wojska uczniów najstarszych klas. Uchylający się od służby mieli być pozbawiani praw koleżeńskich, a konsekwencją mogło być nawet wykluczenie ze szkoły. Decyzje podjęte podczas wiecu, a przede wszystkim potrzeba obrony Ojczyzny spowodowały, że do wojska zgłosili się wszyscy uczniowie dwóch najstarszych klas: I Gimnazjum, II Gimnazjum, Seminarium Nauczycielskiego i Szkoły Rolniczej. Dodatkowo chęć wstąpienia do armii wyrazili nauczyciele szkół rzeszowskich, w tym celu 13 lipca Rzeszowskie Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych i Średnich poprosiło władze wojskowe o wyznaczenie terminu przeglądu wojskowego. 17 lipca miasto opuściła 2. kompania ochotnicza, którą żegnały rodziny oraz przedstawiciele Powiatowego



Plakat wzywający do wstąpienia w szeregi Małopolskich Oddziałów Armji Ochotniczej, podpisany przez płk. Czesława Mączyńskiego (zbiory Biblioteki Narodowej)

wego Komitetu Obrony Państwa. Liczba ochotników z najstarszych klas I Gimnazjum sięgnęła 60 uczniów, łącznie z Rzeszowa pochodziło około 200 ochotników. Młodzi z nich pełnili dyżury i warty w Ochotniczym Pogotowiu Harcerskim, Stacji Pośiłkowej Czerwonego Krzyża i Gwardii Obywatelskiej. Warto przypomnieć, że przed stu laty przekaz informacji był znacznie wolniejszy niż obecnie. Wiadomości o losach młodych ludzi, którzy wyruszyli ratować zagrożoną niepodległość kraju docierały do ich rodzin z dużym opóźnieniem, zwykle już po zakończeniu walk. Szerszemu gronu czytelników przebieg walk z ich udziałem przedstawiono dopiero 10 września w rzeszowskim tygodniku „Ziemia Rzeszowska”. O wydarzeniach bitwy warszawskiej 1920 r. napisano, że „Wypadki szły tak szybko, że przez pewien czas było wprost niemożliwością dowiedzieć się coś pewnego o losach tych chłopców. Nadchodzący wieści najróżniejsze, które troską i smutkiem napawały serca rodziców. Wiele z nich na szczęście nie sprawdziło się”. Ochotnicy z Rzeszowa znaleźli się w 8. kompanii II batalionu 2. Syberyjskiego pp. Zostały przez nich obsadzone także stanowiska w dowództwie batalionu; lekarzem został por. Aleksander Kazimierz Piwecki, kapłanem był ks. prof. Józef Cieślak.

Ze względu na zagrożenie ofensywą sowiecką oddziały Brygady Syberyjskiej wysłano w rejon koncentracji nad Wkrą w rejonie Borkowo-Błędówko już 12 sierpnia. Dwa dni później doszło do pierwszych walk z bolszewikami. W walkach pod Popielzynom–Zawadami zginął por. Marcin Król, dowódca kompanii wchodzącej w skład III batalionu, złożonej ze zdemobilizowanych żołnierzy Błękitnej Armii. II batalion dowodzony przez kpt. Bronisława Szczyradłowskiego, w którym znajdowali się rzeszowianie, znajdował się początkowo w odwodzie dowódcy pułku, później walczył o folwark Gadowo. Chrzest bojowy całego 2. Syberyjskiego pp był krwawy, pierwszego dnia walk stracił 4 oficerów i 149 szeregowych. Nie udało się odrzucić nieprzyjaciela, do czego przyczyniła się przewaga sowieckiej 16. Dywizji Strzelców i fakt, że 75 proc. żołnierzy pułku nie miało przeszkolenia wojskowego. W okresie międzywojennym dzień 14 sierpnia obchodzono jako święto pułkowe 83. pp, który przejął tradycje jednostki. 15 sierpnia odrzucono oddziały sowieckie znad Wkrę, podjęty atak doprowadził do zajęcia Nowego Miasta. W następnych dniach prowadzono działania, które doprowadziły do opanowania Nasielska i linii kolejowej Mława-Modlin. Nad

ranem 17 sierpnia odparto kontratak sowiecki, stoczono też kolejne walki pod Prusinowicami i Czarnostowem, zdobywając 20 sierpnia Maków. Uwolniono w nim osoby przebywające w więzieniu, którym groziło rozstrzelanie, wśród nich znajdował się pochodzący z Sokółowa Małopolskiego, Franciszek Ryś – referent polityczny Starostwa w Makowie, który napisał później list do redakcji „Ziemi Rzeszowskiej”. Dwa dni później Brygada Syberyjska zdobyła Przasnysz i Chorzele, przyczyniając się do rozbitcia 4. Armii sowieckiej. Poniosła jednak bardzo duże straty, które na całą bitwę warszawską wyniosły 50 proc. składu jednostki. Część z żołnierzy trafiła do niewoli sowieckiej pod Chorzelami, następnie została zarabana przez kozaków. W walkach zginęło dwóch doświadczonych oficerów; pierwszym był obrońca Tajgi na Syberii mjr Emil Werner, drugim kpt. Józef Miłkowski, który zginął prowadząc do ataku 10. kompanię pod Prusinowicami. Był synem pisarza Zygmunta Miłkowskiego (Teodora Tomasza Jeża), autorem barwnego opisu walk w szeregach Legii Cudzoziemskiej w Afryce. W odniesieniu do ochotników z Rzeszowa wiemy, że w bitwie pod Radzyminem poległ uczeń V klasy I Gimnazjum Jan Cachel z Wileńskiego pułku strzelców, który wcześniej został ranny w walkach o Lwów w listopadzie 1918 r., a na początku sierpnia pod Łeszniewem koło Brodów, Franciszek Czosnek z 20. pp. Podczas bitwy warszawskiej w szeregach Brygady Syberyjskiej zginęli: Tadeusz Dzierżyński, Henryk Buczyński, Niemczyk, Bolesław Zaborowski, Leon Wisz, Ludwik Tatkowski, a 40 żołnierzy odniosło rany. Z relacji por. Piweckiego wiemy, że 19 sierpnia przydzielili Tadeusza Dzierżyńskiego do taboru sanitarnego, co miało mu dać chwilę odpoczynku. Podczas ataku batalionu pod Trzcianem kolumna sanitarna znajdowała się na postoju w lesie. Sowiecki granat artyleryjski, który uderzył w wóz sanitarny, przyniósł śmiertelne zranienie Dzierżyńskiego. Znajdujący się na tym samym wozie por. Piwecki nie odniósł obrażeń. Żołnierski pochówek odbył się w Trzciancu, obecny przy nim był ks. kapłan Józef Cieślak. Po zakończeniu walk adwokat dr Jan Dzierżyński przewiózł zwłoki syna do Rzeszowa. 18 listopada 1920 r. na cmentarzu Pobitno odbył się pogrzeb Tadeusza Dzierżyńskiego, w którym uczestniczyli nauczyciele i uczniowie Gimnazjum.

Zamieszczone w artykule cytaty pochodzą z z publikacji prasowej: *Z pola chwały*, „Ziemia Rzeszowska” 1920, nr 37, s. 2.



Grobowiec rodziny Dzierżyńskich na cmentarzu Pobitno w Rzeszowie (fot. Piotr Chmielowiec)

Polskie Termopile 1920

JACEK MAGDOŃ, PIOTR CHMIELOWIEC, PIOTR SZOPA

W cieniu sierpniowych walk o Warszawę rozegrała się bitwa lwowska, której wynik wpłynął nie tylko na losy stolicy Polski. Jej kulminacją był krwawy bój pod Zadwórzem (17 sierpnia), kiedy to ponad 300-osobowy batalion młodych ochotników przez cały dzień powstrzymywał atak czerwonej konnicy na Lwów, płacąc za to najwyższą cenę. W kolejnych tygodniach polska młodzież złożyła ofiarę życia w bojach pod Firlejówką (6 września) i Dytyatynem (16 września). Boje te przeszły do legendy jako Polskie Termopile.

Daleki marsz czerwonej Konarmii

Na przełomie lipca i sierpnia Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego skierowało większą część swoich sił nad Wieprz, w miejsce planowanej koncentracji grupy uderzeniowej. Naprzeciw sił „czerwonej” Armii Konnej pod Brodami pozostała osamotniona 18. Dywizja Piechoty. Wykorzystał to dowódca 1. Armii Konnej Siemion Budionny. Przerwawszy front pod Brodami i ignorując polecenia Michaiła Tuchaczewskiego, skierował się w kierunku Lwowa. Budionny, za sugestią członka rady wojskowo-rewolucyjnej Frontu Południowo-Zachodniego – Józefa Stalina, postanowił zająć Lwów, z perspektywą skierowania sił bolszewickich na Węgry. Daleki marsz czerwonej kawalerii od początku, z poświęceniem spawalniało młode polskie lotnictwo, które jako pierwsze wykryło maszerującą kilkunastotysięczną armię, wzmocnioną bronią pancerną i lotnictwem. W walkach wyróżniła się 7. eskadra myśliwska im. Tadeusza Kościuszki, działająca w składzie III dywizjonu lotniczego, złożona z lotników polskich i amerykańskich.

Małopolskie Oddziały Armii Ochotniczej

Latem 1920 r. sytuacja wojsk polskich była na tyle trudna, że celem uzupełnienia strat przystąpiono do formowania Armii Ochotniczej gen. broni Józefa Hallera. Chcąc osłonić strategicznie położony Lwów, postanowiono powołać w ramach tej formacji Małopolskie Oddziały Armii Ochotniczej (MOAO), pod dowództwem płk. Czesława Maczyńskiego we Lwowie. Wśród nowopowstałych jednostek ochotniczych był oddział mjr. Romana Abrahama. Sam dowódca – wslawiony w 1918 r. walkami na Górze Stracenia i zdobyciem lwowskiego ratusza, miał pod swoją komendą przede wszystkim młodzież lwowską i żołnierzy wywodzących się ze środowisk inteligencji miasta nad Pełtwią. Trzon oddziału stanowił batalion piechoty pod dowództwem kpt. Bolesława Zajączkowskiego, dywizjon kawalerii rtm. Tadeusza Kotarby-Krynickiego, dywizjon ciężkich karabinów maszynowych por. Antoniego Dawidowicza oraz bateria artylerii. Oddział ten, liczący 34 oficerów oraz 1300 podoficerów i żołnierzy, 2 lipca 1920 r. złożył przysięgę przed katedrą rzymskokatolicką. Ochotnicy mjr. Abrahama zostali skierowani na front, gdzie jeszcze w lipcu z powodzeniem toczyli ciężkie walki z bolszewikami. W dniach od 6 do 8 sierpnia 1920 r. stoczyli krwawy bój pod Horodyszczem i Chodaczowem. Te zwycięskie boje nadszarpnęły polskie szereg. Ranny w ciężkich walkach dowódca lwowskich Straceńców nie zgodził się zejść z posterunku, lecz dowodził nadal, leżąc na noszach. Rana nogi była jednak na tyle poważna, że ostatecznie musiał zostać odwieziony do lwowskiego szpitala. Od mjr. Abrahama dowodzenie oddziałem przejął kpt. Zajączkowski. W tych ciężkich bojach, kilkadziesiąt kilometrów na wschód od Lwowa, oddział mjr. Abrahama współdziałał z 54. pp Strzelców Kresowych – zaprawionym w walce z Armią Czerwoną, ale i mocno skrwawionym. Żołnierze tego pułku stali się towarzyszami broni Abrahamczyków. Kiedy w połowie sierpnia główne siły wojsk polskich rozpoczęły decydujący bój na przedpolach Warszawy, skutecznie gromiąc rosyjskie armie dowodzone przez M. Tuchaczewskiego, losy Lwowa pozostawały nierozstrzygnięte. Sowiecki Front Południowo-Zachodni, poczynawszy od 12 sierpnia 1920 r., dążył do przełamania polskiej obrony na przedpolach Lwowa. Zajęcie miasta miało być spektakularnym sukcesem, otwierającym bolszewikom perspektywę ekspansji na południe Europy.

Orleńskie po raz drugi

Krwawy marsz czerwonej konnicy opóźniało polskie lotnictwo, operująca rozległych przestrzeniach ukraińskich, od Winni-

cy po Lwów. Postępy 1. Armii Konnej były na tyle duże, że 16 sierpnia 1920 r. polskie samoloty 7. eskadry myśliwskiej operowały ze Lwowa, ostrzeliwując z karabinów maszynowych i bombardując granatami czołowe jednostki Budionowców. Ataków tych, tylko tego jednego dnia, było aż 49. Rankiem 17 sierpnia 1920 r. polski oddział otrzymał rozkaz odwrotu w kierunku na Lwów. Podczas kilkugodzinnego marszu, w rejonie zniszczonej wsi Kutkorz, żołnierze dostali się pod ogień sowieckiej artylerii, prowadzony z rejonu dworca kolejowego w Krasnem. Kpt. Zajączkowski zdecydował o rozdzielaniu swoich sił. Dywizjon kawalerii wycofał się na Gliniany, a batalion piechoty wraz z pozostałymi pododdziałami, wzdłuż toru kolejowego wiodącego przez miejscowość Zadwórze, do Lwowa. W narastającym upale, nękani ogniem sowieckiej artylerii, lwowiacy dotarli do Zadwórza. Około południa piechota została ostrzelana ogniem artyleryjskim. Po wyjściu przez las na przedpole Zadwórza, na rozkaz dowódcy polscy żołnierze uderzyli na przeciwnika, atakując trzema liniami tyralier. Tam piechota dostał się pod silny ogień bolszewickich karabinów maszynowych, których stanowiska znajdowały się na wzgórzu, na północ od toru kolejowego, na stacji kolejowej i w zabudowaniach wsi. Kpt. Zajączkowski, znajdujący się w pierwszej tyralierze, zaległ pod zmasowanym ogniem czerwonoarmistów. W tym czasie bolszewicka artyleria wstrzelała się w skrzydło batalionu. W tej ciężkiej sytuacji do ataku na armaty ruszyła 2. kompania por. Jan Demetera i za cenę krwawych strat, zmusiła artylerzystów do ucieczki. Po wycofaniu się sowieckiej baterii, na lewe skrzydło batalionu uderzyła czerwona kawaleria. Atak Budionowców załamał się w ogniu polskich karabinów maszynowych. Około godziny 14.00 artyleria bolszewicka znów wstrzelała się w polskie pozycje, rozbijając wózki amunicyjne przy torze kolejowym, tym samym uniemożliwiając walczącym lwowiakom uzupełnienie amunicji. W tym czasie rosyjska kawaleria zmieniła taktykę, uderzając małymi grupami, celem znalezienia słabych punktów w polskich pozycjach. Pomimo zaangażowania większości sił do walki z kawalerią, 1. kompania kpt. Krzysztofa Obertyńskiego uporczywie atakowała pozycje bolszewickie na wzniesieniu przy torze kolejowym. Pomiedzy godzinami 15.00 a 16.00 por. Antoni Dawidowicz zebrał grupę żołnierzy przy torze kolejowym i wspierając ataki na stację kolejową, którą w końcu zdobyto. W tym samym czasie 1. kompania zajęła wzniesienie i umocniła nowo zdobyte pozycje. Po tych sukcesach wymiana ognia nieco ustała, a kpt. Zajączkowski zarządził koncentrację przeczczonych kompanii i odwrot w kierunku lasu barszczowickiego i dalej na Lwów.

Zadwórze – Polskie Termopile

Bolszewicy, zorientowawszy się w sytuacji, uderzyli ławami kawalerii na lewie skrzydło batalionu. Gwałtowna szarża przerwała linię piechoty, cofającej się w stronę Barszczowic. Skupieni wokół dowódcy młodzi żołnierze, w otwartym polu nie byli w stanie skutecznie przeciwstawić się przeważającemu siłom czerwonej jazdy. Jeszcze z nieba nadeszła niespodziewana pomoc w postaci nalożonych trzech polskich samolotów, ale bolszewicy szybko wznowili atak, spychając Polaków w kierunku budki dróżnika, oddalonej około 1 km od stacji kolejowej. Rozpoczęły się krótkie pertraktacje, ale kpt. Zajączkowski odmówił złożenia broni. Jego ostatni rozkaz brzmiał: „Chłopcy! Do ostatniego ładunku!”. Siódma szarża konarmii spotkała się ze słabym ogniem z polskich stanowisk. Gdy skończyła się amunicja, wokół budki rozgorzała walka wręcz. Nie było szans na oderwanie się od wroga i pokonanie dwukilometrowego



Hołd „Orleńskim” na polach Zadwórza w 1921 r. Uczestnicy walk z grupy mjr. Romana Abrahama. Fot. Marek Münz (zbiory Biblioteki Narodowej w Warszawie)

dystansu do lasu. Kapitan i jego kilkunastu towarzyszy, oficerów, podoficerów i szeregowców, odebrało sobie życie, ostatnią zachowaną kulą. Batalion uległ zagładzie. Ciężko rannych jeńców bolszewicy dobili na miejscu, część lżej rannych wzięto do niewoli. Kiedy 20 sierpnia dotarł pod Zadwórze polski pociąg pancerny, odnaleziono ciała 318 poległych ochotników, których, w większości nierozpoznanych, pochowano w kopcu przy torach kolejowych w Zadwórzcu. Siedmiu wraz z dowódcą spoczęło na Cmentarzu Obrońców Lwowa.

Wrześniowe salwy

Po zwycięskim zakończeniu bitwy warszawskiej rozpoczęła się ofensywa wojsk polskich, której celem był pościg za wycofującymi się oddziałami sowieckimi. Na wschód od Lwowa działania wojenne prowadziła Grupa Operacyjna gen. dyw. Władysława Jędrzejewskiego. W jej składzie znajdowały się pułki piechoty, w których służyli żołnierze z terenu Podkarpacia, między innymi stacjonujący w okresie międzywojennym w Rzeszowie 17. pp i 39. pp w Jarosławiu. Przeciwnik dysponował w rejonie Firlejówki dwiema dywizjami strzeleckimi i grupą kawalerii. W prowadzonych walkach uczestniczyli nie tylko żołnierze piechoty wspierani przez artylerię, ale przynajmniej w pierwszej fazie działań, strona polska dysponowała wsparciem czołgów FT-17. Stanowiły one część 1. pułku czołgów, który przybył do Polski w 1919 r. w składzie Armii Polskiej dowodzonej przez gen. Hallera. Obydwie strony wykorzystywały także charakterystyczny dla wojny manewrowej 1920 r. rodzaj broni, jakim były pociągi pancerne.

Firlejówka

3 września rozpoczęły się walki w rejonie miejscowości Firlejówka, położonej około 45 km na wschód od Lwowa. Tego dnia 17. pp ze wsparciem kompanii czołgów zajął tę miejscowość. Następnego dnia rozpoczęły się ciężkie walki z oddziałami sowieckimi, które próbowały odzyskać utracone miejscowości, obydwie strony ponosiły w nich duże straty osobowe. Strona polska wprowadziła do walki także 16. pp, w którego szeregach znajdowali się ochotnicy ze szkół średnich, m.in. Gimnazjum im. Króla Stanisława Leszczyńskiego w Jasle i szkół tarnowskich. Wśród nich byli prof. Roman Saphier z Jasła i prof. Mieczysław Schreiber-Łuczyński z tarnowskiego II Gimnazjum. Najcięższe walki pod Firlejówką rozegrały się 6 września, kiedy to Polacy zajęli stację kolejową Krasne. Opanowano także sąsiednie miejscowości, łącznie ze wzgórzem Mogiła, na wschód od Firlejówki. Wkrótce jednak kontratak sił sowieckich doprowadził do odrzucenia oddziałów polskich, które poniosły ciężkie straty. Dotknęły one zwłaszcza 10. kompanię 16. pp, z której Kozacy wycieli cały 40-osobowy pluton żołnierzy. Wśród poległych było pięciu uczniów Gimnazjum w Jasle, z dowódcą kompanii por. Romanem Saphierem i dowódcą plutonu ppor. Ignacym Zbroją. W

walkach zginął także ppor. Mieczysław Schreiber-Łuczyński oraz uczeń II Gimnazjum z Tarnowa Tadeusz Mamuska. Poważne były także straty 17. pp, który walczył w rejonie stacji kolejowej Krasne, utracił w całodziennych walkach 300 poległych i rannych. Następnego dnia żołnierską śmierć na polu bitwy znalazł dowódca 1. kompanii ppor. Bolesław Sawicki. Siły polskie zostały zmuszone do opuszczenia zajętych miejscowości, które odbito jeszcze tego samego dnia. W prowadzonych walkach obydwie strony konfliktu wykorzystywały pociągi pancerne, które udzielały im wsparcia, m.in. 7 września doszło do pojedynku polskiego PP nr 3 „Lis-Kula” z sowieckim pociągiem pancernym.

W okresie międzywojennym kultywowano pamięć o uczniach gimnazjum w Jasle poległych w Firlejówce. W 1928 r. na ścianie gimnazjum wmurowano tablicę zawierającą nazwiska profesorów i uczniów poległych w I wojnie światowej i w wojnie polsko-bolszewickiej. Dziesięć lat później przeniesiono ją do przedsiionka gimnazjalnej kaplicy pw. św. Stanisława. Tablica upamiętniająca nauczycieli i uczniów II Gimnazjum im. Hetmana Jana Tarnowskiego w Tarnowie, poległych w latach 1914–1920, została wmurowana w budynku gimnazjum 11 listopada 1937 r.

Bitwa pod Dytyatynem

W nocy 15 września 1920 r. III batalion 13. pp „Dzieci Krakowa” otrzymał rozkaz, aby forsownym marszem ruszyć w kierunku Kąkolnik, Chochoniowa i Dytyatyna. W czasie dalszego marszu do batalionu dołączyła 4. bateria 1. pułku artylerii górskiej. Następnego dnia polskie oddziały piechoty i artylerii, oraz grupy żołnierzy z ukraińskiej Samodzielnej Dywizji Kawalerii dowodzonej przez gen. lwana Omelianowicza-Pawlenkę, kierowały się w stronę Podhajec. Po przybyciu w rejon Dytyatyna dotarto do pozycji przeciwnika, który zajmował wzgórze 385; szacowano, że było to „około 200 karabinów i 3 karabiny maszynowe”. Bolszewicy ostrzelali siły polskie. Atakiem na bagnety 9. kompania piechoty wyrzuciła z niego czerwonoarmistów. Tymczasem na lewym skrzydle stwierdzono posuwającą się w kierunku miejscowości Bybło dużą kolumnę Armii Czerwonej. Okazało się, że Polacy mają przed sobą 8. Dywizję Kawalerii Witalija Markowicza Primakowa wspieraną przez 123. Brygadę Strzelecką. Siły sowieckie szacowano na około 2–3 tysiące żołnierzy, podczas gdy siły polskie liczyły zaledwie około 600 żołnierzy. Około godziny 9.00 rozpoczęła się trwająca około ośmiu godzin bitwa III batalionu, który zajął pozycje na wzgórzu 385.

Tego samego dnia do Dytyatyna przybył I batalion 13. pp. Jego dowódca kpt. Jan Rudolf Gabrys podjął decyzję, aby skierować siły batalionu do Rudnik, natomiast 9. i 10. kompania miały zająć pozycje na wzgórzu. Żołnierze polscy wykorzystywali okopy powstałe jeszcze w czasie I wojny światowej. Po rozpoznaniu przeciwnika ostrzelano go z dział i broni maszynowej, zadając mu poważne straty. Tymczasem Sowieci rozpoczęli ostrzał

wzgórza z artylerii, powodując zniszczenie jednego polskiego dział z 7. baterii. Około godziny 11.00 próbowali też po raz kolejny szturmować wzgórze. Obrońcom udało się jednak odeprzeć zarówno szarżującą kawalerię, jak i szturm piechoty. Bolszewicy trzykrotnie ponawiali ataki, co w końcu zmusiło siły polskie do częściowego odwrotu. Atak na polskie pozycje nastąpił w momencie, kiedy przygotowywano się do ich opuszczenia, doszło wówczas do zaciętej walki wręcz. Kpt. Adam Zając zebrał pozostałą po rozbiciu dział grupkę artylerzystów i powierzył dowództwo nad nią ppor. Władysławowi Świebickiemu, który przypuścił kontratak. Nadludzkim wysiłkiem wyparto bolszewików ze wzgórza. Gdy sytuacja nieco się uspokoiła, nie minął kwadrans, kiedy ruszyła kolejna bolszewicka szarża. Artylerzyści wyczerpali już amunicję, broń maszynową praktycznie nie było. Pozostałe niedobitki 9. i 11. kompanii opuściły wzgórze. Na szczycie pozostała tylko obsługa baterii oraz II pluton 9. kompanii. Bohaterskimi żołnierzami dowodził kpt. Adam Zając (dowódca 4. baterii). Rozpoczął się ostatni bój w tej bitwie. Z powodu śmierci w trakcie walk jej polskich uczestników, nie dysponujemy bezpośrednimi relacjami z tej fazy boju. Pozostały tylko barwne, literackie opisy, powstałe już w okresie międzywojennym.

Dowódca 8. DP płk Stanisław Burghardt-Bukacki w rozkazie nr 121/20 napisał: „W myśl rozkazu swego dowódcy »bronić się do ostatniej kropli krwi«, wytrwali wszyscy tak żołnierze, jak i oficerowie mężnie na swoich stanowiskach, poświęcając raczej swe życie niż działa i honor Żołnierza Polskiego [...] na dowód też uznania tego męstwa i poświęcenia przedstawiono baterię 4-a 1-go pułku artylerii górskiej, jako »baterię śmierci« do Krzyża Virtuti Militari”. Nazwa baterii została oficjalnie zatwierdzona przez Naczelnego Wodza. W bitwie tej poległo 97 polskich żołnierzy, a 86 zostało rannych. Odtąd pamięć o „Termopilach” pod Dytyatynem, na zawsze pozostała w pamięci Polaków.

Pamięć

Sierpniowe i wrześniowe boje z bolszewikami nacierającymi na Lwów przeszły do legendy. Boje na przedpolach Lwowa pod Zadwórzem, Firlejówką i Dytyatynem w 1920 r. wpisały się w tradycję Orłąt Lwowskich. Cmentarze tych najmłodszych obrońców Kresów były miejscem pielgrzymek i uroczystości. W 1925 r. matka poległego pod Zadwórzem Konstantego Zarugiewiczza – Jadwiga, została poproszona o wskazanie tej trumny ze zwłokami nieznanego obrońcy Lwowa, która została złożona w Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie, gdzie spoczywa do dziś. Tam też utrwalone są w kamieniu nazwy „Polskich Termopil”. Także teraz, po 100 latach, pomimo przesunięcia granic państwowych, na odnowionych cmentarzach wojskowych nie gaśnie pamięć o polskich żołnierzach, którzy niczym starożytni Spartanie, oddali swoje młode życie za niepodległość Ojczyzny.

SARZYNA. Zagrali mimo koronawirusa

Na ludową nutę

Sześcioro skrzypków grających muzykę ludową i sześć zespołów śpiewających wzięło udział w tegorocznej, innej niż dotychczas „Majdanówce”, czyli Ogólnopolskich Spotkaniach Skrzypków Grających Muzykę Ludową. W 28. spotkania z muzyką ludową, pomimo epidemii, przy zachowaniu szczególnych warunków bezpieczeństwa, zorganizowano w domu kultury w Sarzynie.

Epidemia koronawirusa zmieniała plany Stowarzyszenia Folklorystycznego „Majdaniarze”, które co roku, w maju organizowało Ogólnopolskie Spotkania Skrzypków Grających Muzykę Ludową. Każdego roku impreza przyciągała kilkudziesięciu skrzypków z województwa podkarpackiego, świętokrzyskiego i lubelskiego. Tegoroczna „Majdanówka” nie odbyła się w pierwotnym terminie, jednak jej organizatorzy zaprosili skrzypków i zaprzyjaźnione zespoły ludowe na wspólne muzykowanie. Imprezę, w nieco innej, znacznie okrojonej formule, zorganizowano 8 sierpnia w domu kultury w Sarzynie.

Na scenie zaprezentowało się w sumie 12 wykonawców, w tym sześcioro skrzypków. Na instrumencie zagrali Joanna Gnat i Ferdynand Ciasnocha z Łąki, Marta Baj z Sarzyny, Grzegorz Sowa z Czarnej oraz Marcelina Bełza i Jakub Czaplą z Dębicy. Każdy z muzyków wykonał po dwie melodii ludowe. Zabrzmiały oberki, krakowiaki i polki, nie zabrakło też melodii ludowych. Pośród prezentacji skrzypków, na scenie wystąpiły zespoły śpiewacze: Zespół Śpiewaczy Koła Gospodyń Wiejskich w Sarzynie, Kapela Ludowa „Majdaniarze”, Zespół Śpiewaczy Klubu Seniora w Sarzynie, Zespół Śpiewaczy z Tarnogóry oraz Zespół Śpiewaczy i Ka-

pela „Iskierczanie” z Dębicy. Na wszystkich wykonawców czekały pamiątkowe dyplomy i nagrody.

Podczas „Majdanówki” swój jubileusz 30-lecia świętowała Kapela Ludowa „Majdaniarze”. Życzenia i gratulacje w imieniu zespołu odbierał Roman Kostyra, członek zespołu, pomysłodawca i współorganizator „Majdanówki”.

Warto dodać, że w czasie przeglądu jego organizatorzy przekazali informację, że stowarzyszenia „Majdaniarze” oraz „Sarzynioki”, a także skrzypek Jan Gumieniak z Majdanu Łętowskiego, otrzymali specjalne podziękowania od komisji senackiej za swój wkład w popularyzowanie kultury ludowej. (mn)



Podczas przeglądu wystąpiła m.in. Marta Baj z Sarzyny, która swoją przygodę ze skrzypkami rozpoczęła zaledwie półtora roku temu

STALOWA WOLA. O architekturze MDK i nie tylko

Jak to z domem kultury było

Wrześniowy „Festiwal Tyrmanda” coraz bliżej. Podczas drugiej przedfestiwalowej rozgrzewki wraz z prezentacją programu zacerpnęliśmy co nieco wiedzy z dziedziny jazzu, literatury i architektury. W roli głównej wystąpił budynek stalowowolskiego Domu Kultury.

Leopold Tyrmand (1920–1985), to znany polski pisarz i publicysta, popularyzator jazzu w Polsce. W Paryżu, gdzie przez rok studiował na wydziale architektury na Akademii Sztuk Pięknych, zetknął się po raz pierwszy z zachodnioeuropejską kulturą oraz amerykańską muzyką jazzową. Obie te fascynacje pozostawiły trwałe ślady w jego twórczości.

Wnikliwym opisem świata przez Tyrmanda, w czasach, kiedy powstała spora część architektury Stalowej Woli, postanowiono się przyjrzeć na podstawie Miejskiego Domu Kultury.

Zamysł budynku pojawił się jeszcze przed wojną pod nazwą Dom Ludowy. Następnie miał powstać Dom Zakładowy z finansowym wsparciem Huty Stalowa Wola, dzięki czemu możliwe było zaplanowanie dużego obiektu o nowoczesnej na tamten czas formie. O szczegółach budowy mówiła podczas spotkania na Tarasie MDK dr hab. Grażyna Stojak, prof. z Uniwersytetu Rzeszowskiego, autorka między innymi książki „Socrealistyczna kuźnia stalowych serc kultury. Zakładowy Dom Kultury Huty „Stalowa Wola” w Stalowej Woli”.

– Doczytałam się w takich pismach kierowanych do Warszawy, że w listopadzie 1949 roku nakreślono już pierwszy plan. Ten plan poszedł do Warszawy. Dom kultury był ogromny, jeszcze większy z opisów jak ten. Niestety, nie znaleźliśmy nigdzie tego planu, niemniej jednak wiadomo, że był on niezgodny z tym, jakie dyrektywy przyjęto już w grudniu tego samego roku. Jako że grudzień dużo wniósł, ustalono pewne reguły, standardy i wzorce, z których skorzystano. Były to wzorce radzieckie. Dlatego też ministerstwo przyjmując te wzorce stwierdziło, że zaproponowany dom kultury w Stalowej Woli, niestety, tym wzorcom nie odpowiada. Skierowa-



Architektoniczną historię powstawania Miejskiego domu Kultury przedstawiła mieszkańcom dr hab. Grażyna Stojak, historyk sztuki, muzeolog, konserwator zabytków

no pismo do towarzyski Siekierskiej i okazało się wtedy, że Hanna Szewin-Pater dostaje polecenie w ostatnich dniach grudnia, że dom kultury będzie budowany i że przychyliła się do inicjatywy Huty Stalowa Wola. Czyli, że on ma być dużo większy, ma mieć dużo większą widownię. Następuje wtedy modyfikacja wzorca, który został przywieziony z ZSRR i gmach uzyskuje

ten niebanalny wygląd, niebanalny plan osiowy, symetryczny, bez wątplenia w pełni socjalistyczny, ale w elementach jak mu się przyglądamy, to ewidentnie widać znajomość dawnej architektury, kultury i dawnego budowania w stylach historycznych – mówiła dr hab. Grażyna Stojak.

Przez blisko czterdzieści lat był to Zakładowy Dom Kultury Huty Stalowa Wola. W strukturach dynamicznie rozwijającej się HSW dom kultury miał zapewnić znakomite warunki do pracy. Zmiany polityczne i gospodarcze w 1989 r. zmusiły do zmiany zasad finansowania działalności kulturalnej. Dom Kultury przejęła od HSW gmina i w efekcie przekształcił, od 1 lipca 1991 roku w Stalowej Woli funkcjonuje już Miejski Dom Kultury.

Od października 2013 roku budynek MDK w Stalowej Woli widnieje w rejestrze zabytków. – Jest to wybitne dzieło socjalizmu i jeden z najwybitniejszych przykładów architektury socrealistycznej – mówi dr hab. Grażyna Stojak.

Podczas minionego spotkania, oprócz architektury poznaliśmy inne dziedziny bliskie Tyrmandowi. Wiersz „Potęga smaku” Zbigniewa Herberta, jednego z nielicznych przyjaciół pisarza, przeczytał Bartek Kotwica – jeden z najmłodszych aktorów ATD im. Józefa Żmudy. Z kolei LJK zaprezentował kolejny utwór z programu koncertu festiwalowego o tytule „Dyletantyzm”. Tyrmand w duchu tegoż terminu opisał szereg zjawisk w „Zapiskach dyletanta” podsumowując swą dewizę słowami: „Nigdzie nie jest powiedziane, że dyletant nie ma nic do powiedzenia”.

Przypominamy, że Festiwal Tyrmanda w Stalowej Woli odbędzie się w dniach 11–13 września.

(kag)

krótko

STALOWA WOLA: Nowe pomniki przyrody na terenie miasta

Stalowowolscy radni ustanowili cztery nowe pomniki przyrody. Drzewa, którym nadano ten status posiadają szczególną wartość przyrodniczą i są szczególnie chronione.

Status Pomnika Przyrody otrzymały cztery drzewa: dwie topole czarne i dwie topole białe. Wszystkie drzewa rosną na stalowowolskich Błoniach.

– Szczególnym celem ochrony pomników przyrody jest zachowanie wartości przyrodniczych, historycznych, krajobrazowych, ale także i rozmiar drzewa. Nowe pomniki przyrody mają wysokość od 30 do 41,5 metra. Wysokością właśnie 41,5 metra może poszczycić się topola biała, której rok pochodzenia przypada na 1840 – mówi Renata Knap, zastępca prezydenta Stalowej Woli.

Pomniki przyrody otrzymały imiona zgodnie z zaleceniami Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. Mamy więc topolę „Stalową Wolę”, „Pławiankę”, „Lasowiankę” i topolę „Działkowców”.

Największymi rozmiarami charakteryzuje się topola „Pławianka”, która też jest w bardzo dobrej kondycji fitosanitarnej.

– Wszystkie nowe drzewa zostaną oznakowane tabliczkami. Przy okazji chcielibyśmy doposażyć w tabliczki te drzewa, które są już pomnikami przyrody na terenie miasta. Analizujemy także możliwość usadowania w sąsiedztwie każdego pomnika przyrody, tabliczki zawierającej najbardziej charakterystyczne informacje jak: nazwa, wysokość, obwód czy też rok pochodzenia – dodaje Renata Knap.

W sumie na terenie miasta rośnie 13 drzew posiadających status pomnika przyrody. (kag)

STALOWA WOLA. Jak dzieci widzą miasto w 2050 roku

Tego możemy dowiedzieć się, oglądając prace plastyczne wykonane przez uczestników konkursu „Moje Miasto Przyszłości – Stalowa Wola 2050”. Uroczystość wręczenia nagród laureatom i uczestnikom konkursu odbyła się 4 sierpnia w Miejskiej Bibliotece Publicznej.

– Bardzo dziękuję wszystkim, którzy zechcieli wziąć udział w konkursie. Do magistratu wpłynęły piękne i bardzo pomysłowe prace. Nasi młodzi artyści pokazali Stalową Wolę w 2050 roku jako nowoczesne, ekologiczne, bezpieczne, piękne i przyjazne miasto do życia i do rozwoju – zaznaczyła zastępca prezydenta Stalowej Woli Renata Knap, jednocześnie przewodnicząca kapituły konkursowej.

Na konkurs wpłynęło 48 prac plastycznych. Artyści sięgnęli po kredki, akwarele, ołówki, piórko, wydzierankę. Niektórzy połączyli kilka technik artystycznych w swoich pracach plastycznych.

Jury w składzie: zastępca prezydenta Stalowej Woli Renata Knap, dyrektor MDK Marek Gruchota, pracownik urzędu miasta Arleta Siwek oraz artysta plastyk Lidia Biernat, przy ocenie prac brało pod uwagę zgodność pracy z tematem konkursu, estetykę wykonania, samodzielność wykonania pracy i realną wizję miasta w 2050 roku

W pierwszej kategorii, którą tworzyli uczniowie klas I-III, zwyciężył Aleksander Stój, drugie miejsce zajęła Natalia Gronostaj, a trzecie Weronika Dryńska. W drugiej kategorii (uczniowie klas IV-VIII) pierwsze miejsce zajęła Anna Adamczyk. Na drugim miejscu znalazła się Dagmara Adamczyk, a na trzecim Sarah Sharkey. W ostatniej kategorii wiekowej (uczniowie szkół ponadpodstawowych) zwyciężył Mateusz Karaś. Drugie miejsce w tej kategorii zajęła Kinga Fryc.

Jak mówiła przewodnicząca jury, wiceprezydent Stalowej Woli Renata Knap, prace staną się inspiracją do tego, w jakim kierunku Stalowa Wola powinna się rozwijać, aby spełnić oczekiwania najmłodszych jej mieszkańców.

Konkurs plastyczny „Moje miasto przyszłości – Stalowa Wola 2050” był elementem realizowanego przez miasto projektu pt.: „Modelowe rozwiązania na trudne wyzwania – Program Rozwoju Lokalnego i Instytucjonalnego Stalowej Woli”, w ramach programu „Rozwój lokalny”, dofinansowanego ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego 2014–2021 i Norweskiego Mechanizmu Finansowego 2014–2021. Stalowa Wola znalazła się w gronie 54 miast, z których każde walczy o pozyskanie 40 mln zł na działania rozwojowe. Jedynie 15 będzie mogło uzyskać dofinansowanie.

– Musimy wykorzystać tę szansę i przygotować najlepszy program rozwoju dla naszego miasta, uwzględniający także potrzeby najmłodszych – dodała wiceprezydent Renata Knap. (kag)



– Tematem przewodnim mojej pracy jest ekologiczność, przyjazność. Chciałbym, żeby Stalowa Wola stała się takim miastem, które będzie nowoczesne, modne dla dzieci i młodzieży. Innowacyjne w mojej pracy są wiatrak, które znajdują się na dachach budynków, zaprojektowałem również ogrody na balkonach i dachach, ogólnie jest dużo zieleni – tak o swojej pracy opowiada Mateusz Karaś, zwycięzca w kategorii szkół ponadpodstawowych

– Moja praca przedstawia miejsca, które chciałabym, żeby znalazły się w naszym mieście. Jest między innymi Centrum Edukacji Kopernika, gdzie można zwiedzić jego różne prace i podziemny park trampolin, bo zawsze chciałam, żeby taki park był w Stalowej Woli – mówi Anna Adamczyk, laureatka pierwszego miejsca w kategorii klas IV-VIII



Bezpieczna podróż – podstawowe zasady jazdy po autostradzie

Autostrada to pozornie raj dla kierowcy – szerokie pasy ruchu, oddzielone od siebie przeciwniebie kierunki jazdy, brak skrzyżowań... A jednak to właśnie tutaj dochodzi do najtragiczniejszych w skutkach wypadków. Dlaczego? Bo zbyt często idealne warunki są zachętą do testowania zarówno swoich, jak i swojego samochodu, możliwości.

Podstawowa zasada to ta wynikająca z ruchu prawostronnego. Trzymajmy się zawsze prawego pasa, a środkowy bądź lewy wykorzystujemy tylko do wyprzedzania. Pamiętajmy, że na trasie szybkiego ruchu (autostradzie) zawsze znajdzie się ktoś, kto będzie jechał szybciej od nas.

Druga sprawa – patrzymy w lusterka. Oczywiście, zawsze zanim rozpoczniemy zmianę pasa ruchu (by nie zjechać go komuś innemu), ale wyróbmy sobie nawyk spoglądania co kilka chwil w lusterko wsteczne – nawet kiedy nie planujemy żadnego manewru. Wszystko po to, by mieć obraz zmieniającej się sytuacji za nami i dać sobie szansę zauważenia zbliżającego się z dużą prędkością pojazdu. Pojazdu, którego normalnie mogliśmy nie zauważyć zaczynając wyprzedzanie,

bo byłby w tak zwanym martwym punkcie.

Używajmy kierunkowskazów – pamiętając o ogromnych różnicach w prędkości pomiędzy pojazdami. Nie róbmy gwałtownych manewrów, dajmy sobie i innym czas na prawidłową reakcję.

To o czym zapominamy w Polsce, a za co niemiecka policja karze z pełną bezwzględnością, to niezachowanie odpowiednich odstępów pomiędzy pojazdami. Duże natężenie ruchu, a dodatkowo często jazda z nadmierną prędkością – przy zbyt małej odległości w stosunku do poprzedzającego nas samochodu – może w krytycznym momencie nie dać nam wystarczającej ilości czasu na prawidłową reakcję.

Dużą sztuką jest prawidłowe włączanie się do ruchu autostradowego. Kiedy dojeżdżamy do auto-

strady, korzystajmy z pasa rozbiegowego. Służy on do nabierania odpowiedniej prędkości. Kiedy widzimy pojazd sygnalizujący kierunkowskazem chęć włączenia się z takiego pasa ruchu – ułatwmy mu to. Analogicznie – kiedy chcemy opuścić autostradę – korzystajmy z pasa skrajnie prawego, który pozwoli nam bezpiecznie wytracić prędkość bez spowalniania ruchu na autostradzie.

Przy wszystkich zjazdach oraz wjazdach na autostradę obowiązują miejscowe ograniczenia prędkości – nie ignorujemy ich! To tylko krótkie odcinki, na których dochodzi do zagęszczenia ruchu, a im większy ruch, tym większe ryzyko czyjejś pomyłki.

Pilnujmy „swoich” planowanych zjazdów – na autostradzie nie ma możliwości cofnięcia bądź zawróce-

nia. Nie wolno nam pod żadnym pozorem jechać pod prąd. I choć taka uwaga może wydawać się zabawna – jak pokazują nagrania z autostrad – to wcale nie odosobnione sytuacje.

Jak wspomnieliśmy na samym początku, autostrada to miejsce szczególnie wymagające także dla samochodu. Jednostajna jazda z wysoką prędkością jest testem, który obnaży najmniejszą techniczną niedoskonałość. Stąd tak wiele zepsutych samochodów przy autostradzie. Jadąc dłuższy czas na maksimum możliwości pojazdu z wolniejszym na kilka kolejnych minut. Kiedy zaświeci się ikonka sygnalizująca awarię zatrzymajmy się w miejscu do tego przeznaczonym. Pamiętajmy o trójkącie ostrzegawczym i kamizelce odblaskowej. Zadbajmy o poziom paliwa. Odległości pomiędzy stacjami mogą być znaczne.

Kiedy dojeżdżamy do przeszkody na autostradzie, która wymusza gwałtowne hamowanie bądź całkowite zatrzymanie pojazdu, ostrzeżmy kierowców za nami korzystając

ze świateł awaryjnych. Sytuacja na autostradzie zmienia się bardzo dynamicznie, warto śledzić na bieżąco komunikaty wyświetlane na tablicach informacyjnych i słuchać radia kierowców. Może się okazać, że przed nami droga z powodu jakiegoś zdarzenia jest nieprzejezdna, a uzyskana wcześniej informacja pozwoli nam z niej zjechać i nie utknąć w korku. W tym celu przyda się także nawigacja pokazująca sytuację w oparciu o natężenie ruchu. Jeśli staniemy w korku, a przed nami wydarzył się wypadek, do którego jadą już odpowiednie służby, ustawmy auto tak, by utworzyć „korytarz życia”.

Trasa potrafi zaskoczyć, a to co się na niej dzieje, jest wypadkową działań każdego z kierowców. Dlatego też korzystajmy z uniwersalnych zasad ograniczonego zaufania, trzymajmy obie dłonie na kierownicy, a kiedy tylko łapie nas zmęczenie, zatrzymajmy się na kawę lub krótką drzemkę. Wszystko po to, by bezpiecznie dojechać do celu!

Kamil Mucha

Bolszewikom daliśmy w dwudziestym niezłego łupnia, oceniając ledwo co uzyskaną niepodległość, którą potem znowu traciliśmy. No, ale teraz możemy wreszcie obchodzić bez strachu okrągłą rocznicę zwycięstwa na sowiecką Rosję.

Co by jednak nie mówić o Rosjanach, mają oni naprawdę dobrą i oryginalną kuchnię, z której wzorów możemy korzystać. Dziś więc parę rosyjskich przepisów kuchennych, które warto wykorzystać w naszej polskiej kuchni. Na przykład rosyjski rosół, u nas przede wszystkim wodnisty.

A rosyjski rassolnik? To taki rosół i jednocześnie... zupa ogórkowa. Mięso wieprzowe lub wołowowięprzowe zalewamy wodą, dodajemy liście laurowe i ziela angielskie. Gotujemy przez godzinę pod przykryciem. Zdejmujemy powstałe szumowiny. Po tym czasie mięso wyjmujemy, studzimy i dzielimy na mniejsze kawałki. Pęczak gotujemy kilka minut krócej niż podaje firma na opakowaniu. Obrane kartofle kroimy w kostkę, a ogórki drobno siekamy. Cebulę kroimy w kostkę, marchewkę ścieramy na grubych oczkach tarki. Na patelni rozgrzewamy olej, szklimy cebulę, następnie dodajemy marchewkę i smażymy cztery minuty. Dodajemy koncentrat pomidorowy, dokładnie mieszamy i warzywa przekładamy do wywaru mięsnego. Dodajemy również pokrojone w kostkę kartofle i gotujemy je do miękkości. Kilka minut przed końcem dodajemy pokrojone ogórki wraz z sokiem, rozdrobnione mięso i pęczak. Zupę doprawiamy do smaku.

Niezwykle popularna w Rosji jest solianka. Jest to gęsta, pożywna słono-kwaśna zupa kuchni rosyjskiej, którą przywłaszczyli sobie również Ukraińcy. Przygotowuje się ją na bazie grzybowego, rybnego lub mięsnego (np. wołowowięprzowego) wywaru. Ważnymi dodatkami do solianki są: pieprz, natka pietruszki i koper. Składnikami potrawy są: kielbasa, wędzony boczek, mięso, śmietana i – bardzo

ważne – kiszone ogórki i woda spod nich lub sok z cytryny, a także oliwki lub kapary. Można tych dodatków użyć wszystkich jednocześnie.

No i pielmieni. Z maki, jajka, soli i wody zagniatamy ciasto. Nakrywamy ściereczką i odstawiamy na pół godziny. Rozwałkowujemy ciasto i wycinamy krążki o średnicy około pięciu centymetrów. Przyrządzamy farsz z mielonego mięsa wieprzowego i wołowego z cebulą, do którego dodajemy sól, pieprz,



Rocznicowe danie

zmiażdżony czosnek i wodę. Dokładnie mieszamy. Na każdy krążek ciasta kładziemy farsz. Brzegi ciasta zlepiamy i formujemy pierożek w kształcie półksiężyca. Możemy ozdobić brzegi wyciskając je delikatnie czubkiem widelca. Tak przygotowane pielmieni gotujemy przed podaniem, w osolonym wrzątku. Pielmieni można jeść z sosem musztardowym na ostro, albo ze śmietaną lub z rosółem.

Chyba najbardziej popularną w innych krajach rosyjską potrawą jest boeuf Stroganowa. Pisałem o nim niejednokrotnie, więc powtarzać przepisu nie ma sensu. Ale wspomnieć warto o kotlecie Pożarskiego. To dobre rosyjskie danie. Zresztą historia tej potrawy jest ciekawa, ale to może innym razem. Tymczasem kotlet Pożarskiego. Mięso kury najpierw trzeba bardzo drobno posiekać lub zemeć w maszynce. Przy drugim mieleniu dodajemy pozbawione skórki i namoczone w mleku, nieodciśnięte bułki. Mieszamy z żółtkiem, trzema łyżkami masła, solą i pieprzem. Dokładnie wyrabiamy. Formujemy

podłużne kotleciki o grubości do czterech centymetrów. Zanurzamy w roztrzepanym jajku i obtaczamy w tartej bułce. Smażymy na sklarowanym maśle na jasnożółty kolor z obu stron. Podlewamy łyżką gorącej wody, przykrywamy i trzymamy na małym ogniu przez kilka minut. Podajemy na przykład z kalafiorowym piure lub fasolką szparagową polaną stopionym masłem. No i z kartoflami, mogą być gotowane lub piure.

Spróbujcie przyrządzić rosyjskie bitki Skobieleva. Obraną i drobno posiekaną cebulę podsmażamy na maśle na złoty kolor. Mieloną cielęcinę mieszamy z namoczoną i dobrze odcisniętą bułką, dodajemy cebulę i solimy, pieprzymy i dobrze wyrabiamy masę mięsną. Formujemy z niej małe zrazy, które obtaczamy w mące i smażymy na maśle. Oczyszczone i umyte prawdziwki kroimy w paski i smażymy na maśle, dodając paski szynki. Sos z pieczenia mieszamy ze śmietaną, dodajemy sok z cytryny i wlewamy do rondla z grzybami i szynką. Do sosu wkładamy usmażone bitki i podgrzewamy pod przykryciem. Jemy z kartoflami piure i małosolnymi ogórkami albo z sałatą.

Oczywiście, Rosjanie jadają i to wcale niemało ryby. Dawno temu, przed wielu laty, miałem okazję w Moskwie, w ekskluzywnym lokalu, jeść specjalnie przyrządzonego sandacza. Ale o tym przepisie innym razem. I jeszcze pochwalić się, że w podmoskiewskiej miejscowości Archangielskoje, dawnej posiadłości księcia Jusupowa, tego od teatru pańszczyźnianych chłopów, w lokalu dla zagranicznych gości jadłem pieczeń... z łapy niedźwiedzia. Dziś nie potrafię odtworzyć przepisu, bo wiedzę o nim przyćmiła rosyjska Moskowskaja, która znakomicie rozgrzewała nas, Polaków, przy niemal trzydziestostopniowym mrozie.

Za parę dni wyjątkowo okrągła rocznica zwycięstwa w Bitwie Warszawskiej, może przy tej okazji w kuchni coś rosyjskiego? Smacznego.

Piotr Góreczny

W moim ogrodzie



Stanisław Kowalczyk
autor książek o tematyce ogrodniczej oraz o profilaktyce zdrowotnej

Zawilec japoński to przepiękna, niewymagająca bylina. W zależności od odmiany, osiąga wysokość od 40-120 cm. Termin kwitnienia rośliny przeważnie od sierpnia do przymrozków. Przy czym niektóre odmiany faktycznie kwitną do przymrozków, kiedy inne kończą kwitnienie na początku września. Kolor kwiatu jest biały, wiele odcieni różu i karminu. Stanowisko dla tej byliny najlepiej w półcieniu.

Podstawowym warunkiem uprawy tego zawilca są gleby przepuszczalne, lecz dobrze zachowujące wilgoć. Na glebach cięższych rośnie marnie, a ponieważ standardowej wysokości odmiany poprzez odrosty zajmują coraz większą powierzchnię, to nawet pod jeden krzak trzeba by było uzdatnić około metra kwadratowego podłoża. Mimo to, przy naszych zimowych roztopach woda i tak będzie stała wokół korzeni i często dochodzi do ich gnicia. Z kolei na glebach lekkich, duży dodatek kompostu poprawi odczyn i strukturę gleby, która stanie się żyzniejsza, jak i wiązać będzie więcej wody, co pozwoli roślinom lepiej znieść krótkotrwałe okresy letniej suszy. Jeśli takowa wypadnie w czasie kwitnienia, podlewajmy, bo inaczej roślina szybko przekwitnie. By kwitnienie było naprawdę obfite, roślina potrzebuje gleb co najmniej o obojętnym odczynie. Po zakończeniu kwitnienia pędy z pozostałościami po kwiatkach należy wyciąć, by roślina nie wiązała nasion.

Uprawiający powinni pamiętać, że tylko okazałe kępy wydają kwiaty naprawdę duże i w większej ilości. Zatem, sadząc, planujemy dla niej większą powierzchnię, by miała się gdzie rozrastać bez potrzeby szybkiego podziału.

W końcu października młode nasadzenia (do 2 lat) należy przykrywać nawet w zachodniej części kraju. W chłodniejszych rejonach roślina będzie wymagała okrycia co roku. Jako okrycie możemy dać cokolwiek, lecz świetnie sprawdzi się warstwa kompostu, którą wiosną wymieszać z ziemią. Rozmnażanie najłatwiej przez podział, bo wystarczy odciąć ubiegłoroczne odrosty korzeniowe. Czynność tę najlepiej wykonać wiosną. Jeśli potrzebujemy więcej sadzonek to rozmnażamy przez sadzonki korzeniowe. Wysiew nasion ma sens tylko wówczas, jeśli jesteśmy pewni, że uprawiamy gatunek botaniczny. Roślina raczej odporna na choroby i nieczęsto atakowana przez szkodniki.

PRACA

Zatrudnimy jako ekspedientki, panie na emeryturze w sklepach piekarniczych, kontakt; 604-411-579

PUP STALOWA WOLA,
11.08.2020 r.
Tel. 15 643-37-50

* Blacharz przemysłowy * Elektromonter * Elektryk/elektronik * Elektryk utrzymania ruchu * Fizjoterapeuta * Fryzjer * Inspektor technicznego utrzymania nieruchomości * Kierownik produkcji * Kucharz * Lektor języka angielskiego * Logistyk * Mechanik pojazdów samochodowych * Mechanik utrzymania ruchu * Monter instalacji wodno-kanalizacyjnych * Monter rusz-

towań * Murarz ogólnobudowlany * Operator dźwigu samochodowego * Operator pilarki wielopiętowej * Pomoc kucharza * Pracownik budowlany * Pracownik fizyczny * Pracownik remontowo-budowlany * Spawacz * Spawacz/palacz * Specjalista ds. kadr i płac * Specjalista ds. marketingu i handlu * Sprzątaczką * Sprzedawca * Ślusarz remontowy/kierowca * Tłumacz ds. kontraktów zagranicznych

PUP NISKO, 11.08.2020 r.
Tel. 15 841-23-13, wew. 15

* Blacharz budowlany * Przedstawiciel handlowy * Pracownik fizyczny * Kelner * Recepcjonista hotelowy * Operator koparki * Kierowca kat. C * Brukarz * Kierowca C+E * Pracownik

Wójt Gminy Zaleszany podaje do wiadomości, że w siedzibie UG w Zaleszanych wywieszony został na okres 21 dni, od 13 sierpnia do 3 września 2020 roku, wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w darowiznę i dzierżawę.

do obsługi maszyn kamieniarskich * Pracownik ogólnobudowlany * sprzedawca produktów z branży odnawialnych źródeł energii * Tynkarz maszynowy * Elektryk * Terapeuta środowiskowy * Piekarz * Technik konserwator zabytków * Mechanik samochodów/elektromechanik * Pomocniczy robotnik budowlany * Kierowca busa do 3,5 t * Sprzedawca * Stolarz * Pomoc stolarza * Konserwator * Elektromonter * Lektor j. angielskiego * Elektronik/elektryk * Mechanik * Wytwórca ceramiki i szkła ozdobnego * Operator linii grzejnika * Kierowca kat. B+E, C, D * Operator do obróbki drewna * Tapicer meblowy * Dekarz

Oferta pracy dla osób niepełnosprawnych: * Sprzątaczką

PUP TARNOBRZEG,
11.08.2020 r.
Tel. 15 823-00-30

* Brukarz * Elektromonter * Operator oczyszczalni ścieków * Fizjoterapeuta * Kasjer-sprzedawca * Kasjer-sprzedawca na stoisku mięsny * Kierowca autobusu * Lektor j. angielskiego * Magazynier-kierowca * Mechanik warsztatowy * Młodszy operator linii wyłaczającej * operator urządzeń przerobczych (pakowacz) * Pielęgniarka * Pomocniczy robotnik mostowy * Pomocnik w tartaku * Pracownik do układania kostki brukowej * Pracownik do spraw działań administracyjno-marketingowych * Pracownik ochrony/gospodarczy * Pracownik restauracji * Pracownik handlowy * Psycholog * Robotnik budowlany-pomocnik dekarza * Specjalista ds. zaopatrzenia * Terapeuta zajęciowy * Sprzedawca

Oferty pracy dla osób niepełnosprawnych: * Kasjer-sprzedawca * Pracownik restauracji

PUP SANDOMIERZ,
11.08.2020 r.
Tel. 15 644-14-46

* Sprzedawca * Elektryk * Pracownik budowlany * Magazynier * Ślusarz * Monter instalacji wod-kan * Nauczyciel weterynarii * Monter płyt karton-gips * Wykładowca * Kucharz * Operator ładowarki * Operator walca * Pomoc kuchenna * Piekarz * Kierowca wózków widłowych * Kosztorysant budowlany * Nauczyciel muzyki (3 godz. w tygodniu) * Gospodarz domowy * Pokojowa * Lektor j. angielskiego * Instalator fotowoltaiki * Fryzjer * Nauczyciel doradztwa zawodowego * Nauczyciel



Superior Industries Production Poland Sp. z o.o. jest jednym z wiodących producentów felg aluminiowych do samochodów osobowych na świecie i jednym z najbardziej rozpoznawanych dostawców produktów OEM w branży. Obecnie zajmujemy pierwszą pozycję wśród producentów felg aluminiowych w Ameryce Północnej i jesteśmy na trzecim miejscu wśród dostawców OEM w Europie. Jako lider technologii i jakości, firma Superior pragnie być najlepszym pracodawcą oraz budować trwałe wartości partnerskie z naszymi klientami.

W związku z dynamicznym rozwojem naszej firmy poszukujemy osoby na stanowisko:

OPERATOR LINII PRODUKCYJNEJ

Miejsce pracy: Stalowa Wola

OPIS STANOWISKA:

- Praca przy produkcji felg aluminiowych,
- Obsługa linii produkcyjnej,
- Obsługa i nadzór nad prawidłowym działaniem maszyn i urządzeń,
- Wyszukiwanie oraz zgłaszanie możliwości poprawy bezpieczeństwa, procesu, ergonomii i jakości.

OD KANDYDATÓW OCZEKUJEMY:

- Zaangażowania oraz chęci do pracy,
- Umiejętności współpracy w zespole,
- Gotowości do pracy w systemie zmianowym,
- Mile widziane doświadczenie w branży produkcyjnej.

Z NASZEJ STRONY OFERUJEMY:

- Zatrudnienie w oparciu o umowę o pracę w międzynarodowej firmie o ugruntowanej pozycji na rynku, w nowoczesnym zakładzie produkcyjnym z branży Automotive,
- Pracę pełną ciekawych zadań oraz zapewniającą rozwój zawodowy,
- **NOWE WYŻSZE PŁACE!**,
- Możliwość przystąpienia do ubezpieczenia grupowego i ubezpieczenia na życie opłacanego przez pracodawcę,
- Możliwość przystąpienia do prywatnej opieki medycznej,

Osoby zainteresowane ofertą prosimy o przesyłanie aplikacji zawierającej CV z zamieszczoną zgodą na przetwarzanie danych osobowych oraz z dopiskiem w temacie wiadomości „Operator Linii Produkcyjnej”.

Informujemy, że skontaktujemy się tylko z wybranymi kandydatami.

„Superior Industries Production Poland Sp. z o.o., ul. Ignacego Mościckiego 2, 37-450 Stalowa Wola będzie przetwarzać Pana/Pani dane osobowe w momencie przesłania informacji na Pana/Pani temat dotyczących niniejszego ogłoszenia o pracę”.

znajdź przyjaciela albo miłość

Umieść swoje ogłoszenie towarzyskie w „Sztafecie”.
Tylko w sierpniu 5 zł brutto za emisję Twojego ogłoszenia przez dwa tygodnie.
Zadzwoń lub napisz!
sztafeta.rubrykatowarzyska@gmail.com, ☎ 530530577

Wójt Gminy Zaleszany ogłasza:

I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż:

Działki nr **595/44** o pow. **0,2282** ha położonej w Kępie Zaleszańskim, księga wieczysta TB1S/00030780/0, cena wywoławcza – **50.000,00 zł** plus podatek VAT 23%. Wadium – **6.200,00 zł**.
Przetarg odbędzie się w dniu 15 września 2020 roku o godz. 9.00 w siedzibie Urzędu Gminy w Zaleszanych, ul. Tadeusza Kościuszki 16.

I przetarg ustny nieograniczony na dzierżawę nieruchomości rolnej:

Działki nr **29** o pow. **17,5484** ha położonej w Zbydniowie, księga wieczysta TB1S/00015706/7. Okres trwania dzierżawy 10 lat z przeznaczeniem na cele rolne. Cena wywoławcza czynszu – **80,00 zł** (3.760,00 zł) rocznie. Wadium – **500,00 zł**.
Przetarg odbędzie się w dniu 15 września 2020 roku o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Gminy w Zaleszanych, ul. Tadeusza Kościuszki 16.

Warunkiem przystąpienia do przetargów jest wpłata wadium w podanej wysokości na konto Urzędu Gminy nr 09 9439 0007 2001 0000 0329 0005 Bank Spółdzielczy w Zaleszanych najpóźniej w **dnia 11 września 2020 roku**. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Urzędu Gminy w Zaleszanych. Pełna treść ogłoszeń o ww. przetargach opublikowana została na stronie internetowej www.zaleszany.pl, www.zaleszany.biuletyn.net oraz zamieszczona na tablicach ogłoszeń w budynku UG i w poszczególnych sołectwach Gminy Zaleszany. Szczegółowe informacje można uzyskać w UG Zaleszany, pl. Kościuszki 5/2, tel. 15 845-94-19 wew. 31.

OGŁOSZENIE WÓJT GMINY GRĘBÓW

OGŁASZA I PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ DZIAŁEK NIEZABUDOWANYCH POŁOŻONYCH W MIEJSCOWOŚCI STALE I ŻUPAWA

Stale
– **działka nr 4698** o pow. **0,04** ha ujawniona w KW nr TBIT/00034015/6.
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 1960,00 zł + 23 % VAT
– wadium 200,00 zł

Żupawa
– **działka nr 1260/35** o pow. **0,1636** ha ujawniona w KW nr TBIT/00068550/5.
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 16 360,00 zł
– wadium 1 700,00 zł

Nieruchomości te nie są obciążone i stanowią własność Gminy Grębów

PRZETARGI NA WW. DZIAŁKI POŁOŻONE **we wsi Żupawa i Stale** ODBĘDĄ SIĘ W DNIU **16 września 2020 r. o godz. 10.00, w Urzędzie Gminy w Grębowie, pokój nr 10.**

Przystępujący do przetargu zobowiązani są do wpłaty wadium w wysokości podanej przy każdej działce najpóźniej do dnia **11 września 2020 r.** przelewem na konto Gminy nr 92 9434 0002 2001 1008 2407 0007 BS Tarnobrzeg.

Na ww. działki gmina posiada aktualny plan zagospodarowania przestrzennego Obszaru Górniczego „Jeziórko IV”. Działka nr 4698 położona w Stalach leży w terenie zabudowy przemysłowej, natomiast działka nr 1260/35 położona w Żupawie oznaczona jest w planie symbolem R – jako teren rolny.

Wadium wpłacone przez uczestników, którzy przetargu nie wygrali zostaje zwrócone niezwłocznie po zamknięciu przetargu, a uczestnikowi który wygrał przetarg, wadium zaliczone zostaje na poczet nabycia nieruchomości. W przypadku gdy zwycięzca przetargu uchyla się od zawarcia aktu notarialnego wadium ulega przypadkowi na rzecz organizatora przetargu.

Cena nieruchomości ustalona w drodze licytacji jest płatna jednorazowo, przed zawarciem umowy sprzedaży przedmiotowej nieruchomości. Koszty sporządzenia umowy kupna-sprzedaży w formie aktu notarialnego oraz koszty założenia księgi wieczystej ponosi kupujący.

Termin umowy notarialnej zostanie ustalony do 21 od dnia rozstrzygnięcia przetargu. Osoby biorące udział w przetargu powinny zapoznać się ze stanem prawnym i granicami nieruchomości będącej przedmiotem przetargu.

Szczegółowych informacji na temat sprzedaży udziela Urząd Gminy Grębów, pokój nr 1, tel. 15 8513756 oraz na stronie internetowej www.grebow.com.pl i www.grebow.un.pl/bip/ w zakładce Przetargi/Przetargi 2020/Nieruchomości oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Grębów.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

WAŻNIEJSZE TELEFONY • WAŻNIEJSZE TELEFONY • WAŻNIEJSZE TELEFONY • WAŻNIEJSZE TELEFONY

TELEFON ALARMOWY	112
Pogotowie ratunkowe	999
Straż pożarna	998
Policja	997
Pogotowie energetyczne	991
Pogotowie gazowe	992

STALOWA WOLA	
ALARMOWE Izba przyjęć szpitala:	
stary Pawilon	15 843-32-85
nowy Pawilon	15 843-33-56

dzieci	15 843-33-57
Pogotowie ciepłe: ul. Handlowa, dni robocze 23 ⁰⁰ – 7 ⁰⁰ , soboty, niedziele i święta – całą dobę	
15 844-31-64	
Pogotowie techn. SM po 22 ⁰⁰	
i w dni wolne od pracy	
15 842-54-11	
ZAUFANIA	
Punkt Konsultacyjny MONAR	15 842-79-60
Policjny	15 877-33-70
Młodzieżowy: wt., godz. 10-14 i 16-19, śr., godz. 10-15, czw., godz. 14-19, pt., godz. 10-13	
15 842-79-60	

Dla krzywdzonych w rodzinie „Tarcza”	
15 842-09-40,	
512-939-994	
Fundacji Obrońców Dzieci Nienarodzonych 15 843-21-36	
Informacja i konsultacja dla osób i rodzin z problemem alkoholowym, ul. Hutnicza 8; śr., pt., godz. 17-19	
15 844-75-73	
Stalowski Ośrodek Wsparcia i Interwencji Kryzysowej z hotelem dla ofiar przemocy	
15 642-52-93	
Grupa AA przy Stowarzyszeniu Szansa	
783 278 141	
Grupa Rodzinna Al-Anon „Metamorfaza”, ul. Poniatowskiego	

41, poniedziałek godz. 17	518-925-592
Powiatowy Rzecznik Konsumentów – ul. Podlesna 15,	
od poniedziałku do piątku 7 ⁰⁰ – 14 ³⁰	
15 643-36-60	

NISKO	
ALARMOWE	
Izba przyjęć szpitala	15 8416-732
Pogotowie ratunkowe	15 8416-781
Pogotowie energetyczne	15 8412-027
Pogotowie techn. SM	602-481-927
Pogotowie wod.-kan. MKZ Nisko (24h)	

TARNOBRZEG	
ALARMOWE	
Straż miejska	15 822-75-43
Izba przyjęć szpitala	15 812-34-56
Pogotowie energetyczne (całodobowe) ...	15 851-40-00
Pogotowie gazowe (całodobowe)	15 822-11-87
Pogotowie wodociągowe (7-15)	15 823-23-29

techniki (2 godz. w tygodniu) * Nauczyciel wychowania do życia w rodzinie (3 godz. w tygodniu) * Nauczyciel informatyki (6 godz. w tygodniu) * Nauczyciel historii (10 godz. w tygodniu) * Nauczyciel przyrody (3 godz. w tygodniu) * Nauczyciel chemii (5 godz. w tygodniu) * Nauczyciel bibliotekarz (1 godz. w tygodniu) * Nauczyciel plastyki (3 godz. w tygodniu) * Nauczyciel mgr inż. Zootechniki * opiekunka do dzieci * Nauczyciel wychowania przedszkolnego * Pielęgniarka (1-2 godz. w tygodniu) * Referent ds. sprzedaży (1/2 etatu)

Oferta pracy dla osób niepełnosprawnych: Robotnik gospodarczy (1/2 etatu)

BLACHY DACHOWE
PRODUCENT OFERUJE:
 ✓ blachodachówki
 ✓ blachy trapezowe
 ✓ obróbki blacharskie
 ✓ systemy rynnowe
 ✓ parapety, sztachety
 ✓ podsufitka
 ✓ wyciągi wentylacyjne
Zakład Ślusarski Witold Szabat
 37-400 Nisko – Zarzecze
 tel./fax 15 841 10 70, 502 874 684
 witoldszabat@vp.pl

NIERUCHOMOŚCI

www.posesja.info.pl

USŁUGI

BUDOWLANE

Kompleksowe wykończenia wnętrz, tapety natryskowe; 600-555-633

Kostka brukowa, bloczki betonowe, produkcja, układanie, płyty jumbo, 10 lat gwarancji; 15 842-05-29, 603-691-564

Projekty, płytki, wykończenia, solidność, gwarancja; 504-233-235

Malowanie dachów, elewacji; 512-389-666

Ogrodzenia, balustrady; 507-846-827

Układanie PLYTEK. Szybko, tanio, profesjonalnie; 662-335-590

Cyklinowanie bezpyłowe – schody i parkiety profesjonalnie; 509-613-441

Cyklinowanie. Parkieciarstwo; 605-133-409

Płytki, szpachlowanie, malowanie, karton-gips, tapety, panele itp. Fachowo, faktury; 500-323-869; www.facebook.com/URBudowlane

Wycinki drzew; 512-389-666

Drewniane altany, zadaszenia, garaże, architektura ogrodowa. Wolne terminy, tel. 663-687-500



Profesjonalne wykonywanie usług remontowo-budowlanych. Doświadczenie! Fachowość! Solidność! 721-450-488

Usługi remontowo-budowlane: łazienki, tapetowanie, malowanie, szpachlowanie, układanie paneli i inne prace. Tel. 508-501-059

Garaże blaszane – wzmocnione, bramy garażowe, koczki dla psów. Dowóz, montaż gratis! Krótkie terminy realizacji. Producent: 15 816-42-06, 509-038-426; www.robstal.pl

KOMPUTEROWE

Pogotowie komputerowe; 698-679-686

TRANSPORTOWE

Transport – przeprowadzki kompleksowo; 605-333-665

USŁUGI I INNE

Odpluskwanie, odkaraluszanie, ozonowanie, sprzątanie, pomieszczeń; 605-333-665

Skupujemy motocykle, antyki-starocie, oraz pamiątki z PRL-u; 698-693-846

Wynajem namiotów, zastawy caterin-gowej; 508-103-197

Odkomarzanie, odkaraluszanie posesji; 605-333-665

MOTORYZACJA

KUPNO

Kasacja pojazdów; 697-926-718

Skup samochodów niekoniecznie przeznaczonych do kasacji; 796-871-694

Złomowanie pojazdów. Zaświadczenia! Odbiór własnym transportem! Płatność gotówką! 509-101-101

Kasacja pojazdów – stan obojętny! Odbiór własnym transportem. Zaświadczenia! Płatność gotówką! 887-105-105

SPRZEDAŻ

Sprzedam Fiat Ulysse 2.0 LPG, 1998 r. pr., ubezpieczenie ważne, brak przeglądu. Cena 2200 zł – do negocjacji; 695-634-440

Sprzedam Cinquecento 0.9 benzyna, r. pr. 1997, ważne ubezpieczenie i przegląd. Pojazd w ciągłej eksploatacji. Cena 1800 zł – do negocjacji; 695-634-440

Sprzedam skuter Piaggio Fly 50/70, 2-suwowy, r. pr. 2006. Ważne ubezpieczenie i przegląd. Pojazd w ciągłej eksploatacji. Cena 2300 zł – do negocjacji; 695-634-440

AGENCJA OBROTU I WYCENY NIERUCHOMOŚCI POSESJA

Stalowa Wola, ul. Okulickiego 16a (obok notariusza)
 tel./fax 15 844 22 27, 501 63 82 82

pon. – pt. 10.00 – 18.00 (praca w terenie 13.00 – 14.00), sobota 9.00 – 12.00

ZAPewniam

- Największy zasięg medialny
- Pomoc kredytową dla naszych klientów
- Profesjonalną obsługę prawną
- Wycenę nieruchomości
- Doradztwo w zakresie rynku nieruchomości
- Ekspresową finalizację transakcji

POŚREDNIK Z PAŃSTWOWYMI UPRAWNIENIAMI

MIESZKANIA DO SPRZEDANIA:

www.posesja.info.pl

- 25m², Poniatowskiego, lp., 1 pok, do remontu – 95 tys. zł,
- 40m², Metalowców, parter, 2 pok, balkon loggia – Rezerwacja
- 45m², PCK, 4 piętro, 2 pokoje, duży balkon – Rezerwacja
- 48m², Okulickiego, parter, 3 osobne p., balkon – 220 tys. zł,
- 48,4m², Poniatowskiego, 3 piętro, 2 pok., balkon – 250 tys. zł,
- 56,3m², Okulickiego, 4 piętro, 3 pok., ścisłe centrum, balkon – 255 tys. zł,
- 61,73m², Siedlanowskiego, 4 piętro, 4 pok., po remoncie, balkon – 244 tys. zł,
- 74,43m², WAŁOWA, PARTER, 3 pok., taras – 368 tys. zł,
- 90,56m², Al. JP II, mieszkanie (68,48m²) plus lokal użytkowy (22,08m²), lp., osobne wejścia – 294 tys. zł,
- 94m², Poniatowskiego, 4 pok., parter, nowe bud., dwa wejścia – 395 tys. zł

MIESZKANIA I DOMY DO WYNAJĘCIA:

www.posesja.info.pl

- 44m², Żwirki i Wigury, 2 pok., umeblowane i wyposażone, po remoncie – 900 zł plus opłaty,
- 40m², Żwirki i Wigury, 2 pokoje, umeblowane i wyposażone, po kapit. remoncie – 1050 zł plus opłaty,
- 49m², Staszica, 2 pok., umeblowane i wyposażone – 800 zł plus opłaty,
- 46m², OSIEDLE MAGNOLIA, 2pok, NOWE, umeblowane i wyposażone – 1600 zł plus opłaty,

DOMY DO SPRZEDANIA:

- 70m², Charzewice, domek drewniany, duża działka do podziału, przy drodze – 227tys.zł,
- ok.100m², St.Wola, 11 ar, bud.gosp. - REZERWACJA,
- 107m², PYSZNICA, stan sur. zamknięty, do wykończenia, plus b. gosp., 15 ar – REZERWACJA
- 156,71m², PYSZNICA-JASNA POLANA, nowy domek, wykończony, 6ar – 656 tys.zł,
- 175m², St. Wola Al. JP II, 5,23ar, 2 garaże, całkowicie wykończony – 645tys.zł,
- 250m², WILLA, Jastkowice – Ludiany, 80ar, stan surowy otwarty – 630tys.zł.

BUDYNKI I LOKALE UŻYTKOWE DO SPRZEDANIA:

www.posesja.info.pl

- Działka komercyjna 38 a, Stalowa Wola - Energetyków, media, kwadrat, asfalt, możliwość zabudowy stacją paliw z usługami towarzyszącymi – 700 tys. zł;
- Centrum St. Woli – nieruchomość komercyjna, 600m², 3 kondygnacje – 1,8 miliona zł;
- St. Wola – przy obwodnicy – 18,34a, ok. 400m² – 980 tys. zł;

pełna oferta w siedzibie agencji, Internet: WWW.POSESJA.INFO.PL

ZDECYDOWANIE KUPIĘ MAŁE MIESZKANIE, PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ, tel. 502 209 939

BUDYNKI I LOKALE UŻYTKOWE DO WYNAJĘCIA:

- 40m², Okulickiego, parter, witryna – 1650 zł/m-c plus opłaty,
- 40m², Al. J.P. – parter, witryna, przy chodniku, obok Hali Targowej – 2500 zł/m-c plus opłaty,
- 53m², Poniatowskiego – parter, witryna, przy chodniku, bdb lokalizacja – 2700 zł/m-c plus opłaty,
- 80m², Okulickiego, 2 kondygnacje, witryna, parking - 3.500 zł/m-c;
- 100m², Okulickiego, parter, witryna, parking - 3.900 zł/m-c;
- 120m², Okulickiego, hala, 3 kondygnacje, witryna - 2400 zł/m-c;
- 170m², Okulickiego, piętro – 3500 zł/m-c plus opłaty,
- ok. 460m², Przemysłowa okolice Mrówki, parter, parking, plac utwardzony, możliwość wynajęcia części obiektu, całość - 7tys.zł/m-c plus VAT i media;

DZIAŁKI DO SPRZEDANIA:

www.posesja.info.pl

- 8,53a, St. Wola – Charzewice, plan zagosp., media – 98 tys zł do uzg.;
- 10,61a, Jastkowice, decyzja o W.Z., budowlane, media, asfalt – 5,5tys zł/a;
- 10,96a, Jastkowice, decyzja o W.Z., budowlane, media, asfalt – 5,5tys zł/a;
- 11,51a, Jamnica, przed salonem - teren uzbrojony, aktualny plan zagosp. przestrzennego, 72tys.zł;
- 11,57ar, Pysznica, teren uzbrojony w media, niemalże kwadrat – 100 tys.zł,
- 11,59a, Jastkowice, decyzja o W.Z., budowlane, media – 5,5tys zł/a do uzg.;
- 12,22a, Jastkowice, decyzja o W.Z., budowlane, media – 5,5tys zł/a do uzg.;
- 11,66a, Jastkowice, decyzja o W.Z., budowlane, media – 5,5tys zł/a do uzg.;
- 11,63a, Jastkowice, decyzja o W.Z., budowlane, media – 5,5tys zł/a do uzg.;
- 13,09a, Jastkowice, decyzja o W.Z., budowlane, media – 5,5tys zł/a do uzg.;
- 12,98a, St. Wola – Charzewice, plan zagosp., media, asfalt – 12tys/a zł do uzg.;
- 14,39a, 11,5a, 11,5a, 11,5a, 11,5a, 11,5a, 14,31a Pysznica, decyzja o W.Z., budowlane, media – 7tys zł/a do uzg.;
- 14,76ar, St. Wola os. Hutnik, niemalże kwadrat, media – 20 tys.zł/a,
- 15ar, Nisko-Malce, media, – 2 tys. zł/ar;
- 16ar, Nisko-Malce, media, – 2,5 tys. zł/ar;
- 25,73ar, St. Wola ul. Brandwicka, plan zagospod., media – 8 tys. zł/a,
- 27ar, Pysznica, teren uzbrojony w media – 3,9 tys.zł/a,
- 27,37ar, St. Wola ul. Brandwicka, plan zagospod., media – 7 tys.zł/a,
- 73a Pilchów, przy głównej drodze St.Wola – Sandomierz, budowlana, możliwość zabudowy komercyjnej lub podziału na części – 474,5tys zł;
- 80a, Jastkowice - Moskale, niemalże kwadrat, media – 320 tys. zł.

OGŁOSZENIE Burmistrz Zaklikowa

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. z 2020 r. poz. 65 z późn. zm.),

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Zaklikowie oraz na stronie internetowej Urzędu w dniu 13 sierpnia 2020 r. został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Zaklików przeznaczonych do:

1. Przekazania w nieodpłatne użytkowanie Gminnemu Ośrodkowi Kultury w Zaklikowie na prowadzenie działalności statutowej.
2. Zbycia i zamiany udziałów w działce o numerze 3258/2 w Zaklikowie.
3. Zamiany nieruchomości o numerze 1124 w Lipie.

Więcej informacji można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Zaklikowie, tel. 15 8738476 oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Zaklikowie www.zaklikow.pl

STELLA Internet StellaNET

■ szerokopasmowy
 ■ łączy o przepustowości nawet 180 Mb/s i wyższe
 ■ bez limitu danych

Zadzwoń, zapytaj, zamów. Skorzystaj z Promocji!
 Biuro Obsługi Klienta, ul. Orzeszkowej 3
 telefon: 15 810 81 00, 502 317 697
 e-mail: bok@stella.net.pl strona: www.stella.net.pl

Program Lokalny **STELLA** TELEWIZJA KABLOWA

godz. 8:00, 10:00, 14:00, 16:00, 20:00, 22:00
 "z archiwum Stelli" poniedziałek - sobota godz. 18:00

premiera piątek 14.08 godz. 20:00	premiera wtorek 18.08 godz. 20:00
■ Serwis Informacyjny ■ Pogoda ■ Finał Sandomierz Fashion Street pokaz mody ■ Jak Białe Orły koncert w wykonaniu Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego ■ Kalendarium	■ Serwis Informacyjny ■ Pogoda ■ Motopasje NSU Ro 80 ■ Rozkozać w swej ziemi Zadwórze - polskie Termopile ■ Kalendarium

redakcja tel.: 15 810 81 11 e-mail: telewizja@stella.net.pl strona: www.tvkstella.pl

KSIĘGARNIA REGIONALNA

poleca Dionizy Garbacz

Ziemne więzienia w Żabnie

Terror Armii Czerwonej na ziemiach polskich

KSIAŻKI DO NABYCIA
 W WYDAWNICTWIE SZTAFETA:
 ul. 1 Sierpnia 12, VI p.,
 ☎ 15 810 94 01

ZIEMNE WIĘZIENIA W ŻABNIE

Terror Armii Czerwonej na ziemiach polskich

BIURO NIERUCHOMOŚCI
DOMINO
Marta Świątek Justyna Dziegieł-Czerwiak
SPRZEDAJ z nami swoją NIERUCHOMOŚĆ
 www.nieruchomosci-stw.pl 37-450 Stalowa Wola, Al. Jana Pawła II 25/2 (15) 30 70 360
 domino@nieruchomosci-stw.pl 509 026 303 535 026 333 535 026 303
 Biuro posiada licencje pośredników nr: 18354, 22254, Licencje zarządców nieruchomości nr: 27662, 23643
■ Zadzwoń już dziś i zapytaj o warunki współpracy z nami. ZAPRASZAMY FIRMY I OSOBY PRYWATNE

MIESZKANIA – SPRZEDAŻ

- 24,10m, ul. Okulickiego, kawalerka w centrum, 139.000 zł
- 25m, ul. Czarnieckiego, komfortowe, po remoncie generalnym, I piętro, 179.000 zł
- 54,80m, ul. Staszica, 2 pokojowe, blok z cegły, II piętro, 235.000 zł
- 56,60m, ul. Okulickiego, 3 pokoje z balkonem, parter, 280.000 zł – termin wydania czerwiec 2020
- 57,20m ul. Okulickiego, 4 pokojowe, komfortowe mieszkanie, III piętro, 310.000 zł
- 60,65m, ul. Ofiar Katynia, salon z kominkiem, 2 sypialnie, 243.000 zł
- 98m, Nisko, dwupokojowe, 2 lub 3 pokoje, salon z aneksem, stan deweloperski, 350.000 zł
- Osiedle Kalina – Stalowa Wola ul. Hutnicza, mieszkania w stanie deweloperskim, dostępne powierzchnie: od 46m do 125m

DOMY SPRZEDAŻ

- 70m, Dziechocin Pierwszy, mały dom parterowy na dużej działce, 239.000 zł
- 96m, Żabno, siedlisko z domem drewnianym, działka 9,99 ar, 60.000 zł
- 102m, Rzęczyca Okragła, komfortowy dom do zamieszkania, działka 15 ar, 550.000 zł
- 107m, Rozwadów, dom z budynkiem usługowo-biurowym, działka 3,77 ar, 390.000 zł
- 137m, Stalowa Wola, wyremontowana, parterowa kamienica, 3 sypialnie + salon, 385.000 zł
- 140m, Ruda, piętrowy, nieduży dom, 3 sypialnie + salon, piękna działka 11 arów, 390.000 zł
- 140m, gmina Grębów, komfortowy, piętrowy dom po remoncie, działka 6,5 ar, 345.000 zł
- 144m, Pysznica, dom w stanie deweloperskim, działka 8,5 ar, 498.000 zł
- 150m, Agatówka, klimatyczny, przestronny dom, do własnej aranżacji z 19 ar działką, 450.000 zł
- 160m, Pysznica, komfortowy dom dla wymagających, z pełnym wyposażeniem i meblowaniem, dz. 9 ar, 790.000 zł do negocjacji
- 160m, Nisko, komfortowy, nowoczesny dom, gotowy do zamieszkania, cena 595.000 zł
- 170m, Stalowa Wola, dom pod działalność lub do zamieszkania w centrum, działka ok. 4 ar, 580.000 zł

W NASZYM BIURZE KUPISZ MIESZKANIE W STANIE DEWELOPERSKIM
 Powierzchnie od 45 m² do 126 m² z balkonem, tarasem lub ogrodem zimowym.
OSIEDLE KALINA PRZY UL. HUTNICZEJ

Wszystkie informacje, zdjęcia, opisy dostępne na:
www.nieruchomosci-stw.pl

W NASZYM BIURZE KUPISZ MIESZKANIE W STANIE DEWELOPERSKIM
 Powierzchnie od 45 m² do 126 m² z balkonem, tarasem lub ogrodem zimowym.
OSIEDLE KALINA PRZY UL. HUTNICZEJ

Wszystkie informacje, zdjęcia, opisy dostępne na:
www.nieruchomosci-stw.pl

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Punkty przyjmowania
OGŁOSZEŃ
do Tygodnika SZTAFETA
oraz na www.sztafeta.pl

- Redakcja Tygodnika Sztafeta**, Stalowa Wola, ul. 1 Sierpnia 12 w godz.: 8.00–16.00, tel. 15 810-94-01, 513-013-198, sztafeta.ogloszenia@gmail.com, sztafeta.reklama@gmail.com
- Nista. Biuro Podróży**, Nisko, Pl. Wolności 1 w godz.: 8.00–17.00, tel. 15 841-20-85
- Rotrans. Ośrodek szkolenia kierowców**, Nisko, ul. Rzeszowska 3, w godz.: 8.00–17.00, tel. 15 841-20-66

Kontakt: 15 810-94-01, 513-013-198, sztafeta.ogloszenia@gmail.com

SKŁAD KRUSZYW

- **WĘGIEL Z KOPALNI PIAST**
- **usługi koparko-ładowarką**
- **KLINIEC • TŁUCZEŃ • GRYSY**
- **ŻWIRY • PIASEK RZECZNY**
- **PIASEK PRZESIANY**
- **ZIEMIA OGRODOWA**
- **KRUSZYWA-OZDOBNE**
- **I DROGOWO-BUDOWLANE**

Dąbrowa Rzęczycka, tel. 505 567 999

GARAŻE Blaszane BRAMY Garażowe KOJCE dla Psów
KONSTAŁ PRODUCENT
Najniższe CENY
Automatyka do bram
Dogodne RATY
Transport i montaż GRATIS

15-649-82-21 18-33-44-504
 14-696-06-01 17-770-72-95
 81-440-51-08 84-539-81-91
 604-397-105 781-088-977
 www.konstal-garaze.pl

DYŻURY APTEK W REGIONIE

STALOWA WOLA
 14–20.08, ul. Al. J. Pawła II 10, tel. 15 843 93 00; ul. Wojska Polskiego 5

NISKO
 14–20.08, ul. Wolności 54 A, tel. 15 841 43 68

LEŻAJSK
 14–20.08, ul. Mickiewicza 22, tel. 17 242 00 60

TARNOBRZEG
 14–15.08, ul. Sienkiewicza 67, tel. 15 822 59 60
 15–16.08, ul. Targowa 2, tel. 15 823 33 79
 16–17.08, ul. Targowa 6 B, tel. 15 822 95 95
 17–18.08, ul. Wyspiańskiego 25, tel. 15 822 51 10
 18–19.08, ul. Zwierzyniecka 18, tel. 15 823 61 80
 19–20.08, ul. Kwiatkowskiego 8, tel. 538 412 404

SKRÓCONY SPIS NUMERÓW TELEFONÓW SPZOZ (ambulatorium przy Hucie)
 ul. Kwiatkowskiego 2, 37-450 Stalowa Wola
 www.e-spzoz.eu

DYREKTOR/SEKRETARIAT TEL./FAX 15 842 10 17, 15 813 44 65

REJESTRACJA PORADNI SPECJALISTYCZNYCH 15 813 54 65

REJESTRACJA PORADNI PODSTAWOWEJ OPIEKI ZDROWOTNEJ 15 842 21 41, 15 813 54 75

REJESTRACJA PORADNI ZDROWIA PSYCHICZNEGO 15 813 50 07

REJESTRACJA PORADNI DLA KOBIET 15 813 58 33

REJESTRACJA MEDYCZNY PRACY 15 813 54 95

REJESTRACJA RTG i USG ... 15 813 40 31

REJESTRACJA PRACOWNI ANALITYCZNEJ 15 813 55 51

PIELĘGNIARKI ŚRODOWISKOWE .. 15 813 44 55

GABINET ZABIEGOWY 15 813 54 55

REJESTRACJA FIZJOTERAPII . 15 813 55 73

ODDZIAŁ REHABILITACJI:

GABINET ORDYNATORA 15 813 60 66

GABINET LEKARSKI – SEKRETARIAT 15 813 60 77

DYŻURKA PIELĘGNIAREK 15 813 56 40

WtórStal
KASACJA POJAZDÓW
 ✓ odbiór autolawetą, transport gratis
 ✓ zaświadczenie do wyrejestrowania
 ✓ najwyższe ceny, płatność gotówką

SKUP ZŁOMU STALOWEGO I METALI KOLOROWYCH oraz UTYLIZACJA ODPADÓW

hurtownia art. papierniczych ♦ hurtownia zniczy ♦ skup makulatury
 Stalowa Wola, ul. Przemysłowa 19 ☎ 15 842 62 87, 607 562 564
 email: kasacja@wtorstal.pl www.wtorstal.pl

PROFESJONALNA STACJA DEMONTAŻU POJAZDÓW
Wtór-Steel
 Stalowa Wola, ul. Grabskiego 12 www.sdp-wtorstel.pl

ZAŚWIADCZENIE O KASACJI SPRZEDAŻ CZĘŚCI

Zadzwoń 516 281 867, 15 813 59 19 – POMOŻEMY! PRZYJEDZIEMY po każdy samochód CAŁKOWICIE GRATIS!
NAJLEPSZE CENY NA RYNKU! OD 550 zł WZWYŻ!

ZAKŁAD POGRZEBOWY
PRO MORTE
 Tel. 602 126 637
 STALOWA WOLA i okolice

radio leliwa
 Stalowa Wola 93,5 FM
 Al. Jana Pawła II 25 a
 piętro III
 tel. 15 843 25 25

Kopalnia Piasku ☎ 509 910 650
 ✓ **PIASEK do murowania ♦ tynkowania**
 ♦ **wylewek ♦ PRZESIANY**
 ✓ **WYNAJEM SPRZĘTU BUDOWLANEGO**
 ✓ **Wykopy koparką z zasięgiem 18,5 m**
 ✓ **TRANSPORT WYWROTKI**

Tvoja reklama, która dociera do tysięcy ludzi przebywających codziennie w okolicach Hali Targowej

RADIO 13 WĘZEŁ

radiowezel.stw@gmail.com
 tel. +48 695 198 028

INFORMATOR MEDYCZNY

Medyczne tłumaczenia przysięgłe – angielski. A. Linek; 15 844-12-06, 603-175-406

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

w SZTAFECIE przyjmujemy ogłoszenia do dzienników

DZIENNIK GAZETA PRAWNA **gazeta**
RZECZPOSPOLITA
 ceny jak w redakcjach macierzystych

Specjalistyczny Gabinet Stomatologiczny Lek. stom. Jolanta Potasz

BEZPŁATNE PROTEZY w ramach umowy z NFZ

Stalowa Wola, Al. Jana Pawła II 13a/1
 tel. gab. 15 843-22-83, 602-727-550

Leczenie, profilaktyka, korony, mosty porcelanowe, wybielanie, chirurgia, piaskowanie zębów

STOMATOLOGIA KOSMETYCZNA
KORONY PEŁNOCERAMICZNE CAD/CAM BEZ METALU
CYFROWY Druk 3D CEREC • 1 DZIEŃ • 1 WIZYTA
STALOWA WOLA, UL. POPIELUSZKI 5, TEL.: 15 843 19 89
 cennik na www.stomatologia-kosmetyczna.com.pl

Od ponad 15 lat wszczepiamy implanty systemów: STRAUMANN®, NOBEL BIOcare, ALPHA BIO, MIS dając pacjentowi sprawdzoną metodę leczenia, której jakość stoi na najwyższym poziomie, a cena wciąż maleje.

Więcej informacji i cennik na stronach: www.slimplant.pl; www.stomatologia-kosmetyczna.com.pl; www.wszystkooimplantach.pl

CHIRURDZY WSZCZEPIAJĄ IMPLANTY DENTYSTYCZNE DLA LEPSZEJ JAKOŚCI ŻYCIA
 lek. med. lek. stom. chir. **A. Szymański**
 ☎ 604 221 051; Stalowa Wola

PARTNER STRAUMANN® W POLSCE **DOŻYWOTNIA GWARANCJA SZWAJCARSKIEJ JAKOŚCI**



Sport redaguje
MARIUSZ BIEL
biel.sztafeta@gmail.com; 509-387-011

Lechia rywalem Stali w 1/32 Pucharu Polski



Puchar
Polski

Trzecioligowa Stal Stalowa Wola pokonała w rundzie wstępnej Pucharu Polski w Częstochowie swojego niedawnego ligowego rywala, Skrę i w najbliższą środę o godz. 16.30, zmierzy się w 1/32 z czwartym zespołem ubiegłego sezonu w PKO Ekstraklasa, Lechią Gdańsk. Spotkanie odbędzie się na stadionie PCPN przy ul. Hutniczej. Przypomnijmy, że sześć lat temu Stal gościła Lechię w 1/16 PP i odniosła zwycięstwo 2:1 (Kałat, Płonka – Grzelczak)

W Częstochowie trener Stali, Szymon Szydełko dysponował zaledwie dwunastką zdrowych i posiadających ważne kontrakty piłkarzy. W tej sytuacji był pełen obaw,

czy jego drużyna sprosta wymaganiom i nawiąże walkę ze Skrą, w której w roli trenera zadebiutował Marek Gołębiowski. Jego poprzednik, Paweł Ściebura przeniósł się do I-ligowego GKS Jastrzębie-Zdrój.

Na szczęście, stalowcy bardzo szybko zdobyli bramkę. Za zagraniem ręką przez jednego z obrońców Skry w narożniku pola karnego, sędziujący to spotkanie Mateusz Złotnicki podyktował rzut karny. Piotr Mroziński nie zmarnował okazji. Tuż przed przerwą celnie z 16 metrów przymierzył po ziemi Kacper Śpiewak.

Po przerwie gospodarze zdobyli kontaktową bramkę i ruszyli do przodu, ale w ich akcjach brakowało wykończenia. Trzy minuty przed upływem regulaminowego czasu gry, po świetnej dwójkowej akcji, gola

strzelił Michał Fidziukiewicz, którego idealnym zagranie obsługował Kacper Śpiewak. W doliczonym czasie gry Śpiewak mógł podwyższyć wynik, ale przegrał „sam na sam” z bramkarzem Skry.

SKRA – STAL 1:3 (0:2)

0-1 Mroziński (6 – rzut karny), 0-2 Śpiewak (45), 1-2 Gołębiowski (57), 1-3 Fidziukiewicz (87).

SKRA: Kos – Mesjasz, Brusiło Gołębiowski, Zieliński – Napora, Rogala (63 Przygodzki), Niedbała, Olszewski (78 Błaszczewicz) – Holik, Kazimierowicz.

STAL: Korziewicz – Hudzik, Witasik, Mroziński, Zmorzyński, Waszkiewicz, Jopek, Stelmach, Szifer (83 Fidziukiewicz), Stepniowski (80 Surmiak) – Śpiewak.

Sędziował Złotnicki (Lublin).
Żółte kartki: Mesjasz, Olszewski, Holik – Jopek, Mroziński, Witasik.



Nowym kapitanem „zielono-czarnych” został Piotr Witasik

Pary 1/32 z udziałem drużyn z Podkarpacia:

Stal Stalowa Wola – Lechia Gdańsk (19 sierpnia, 16.30, Bilety: ulgowe – 20 i 15 zł, normalne 25 i 30 zł, dzieci do lat 6 – 3 i 5 zł, sektor VIP – 60 zł (normalny) i 45 (ulgowy), za 1 zł wchodzi posiadacz kartonów z rundy wiosennej, którzy zachowali karton i wykupią bilet do czwartku (14 sierpnia).

Akplan Resovia – Piast Gliwice (15 sierpnia, 17.30); Stal Rzeszów – Podbeskidzie Bielsko-Biała (15 sierpnia, 16); Karpaty Krosno – PGE Stal Mielec (15 sierpnia, 16).

krótko



II liga



Kto zapłaci za Śpiewaka?

24-letni Filip Surmiak był jedynym do środy nowym piłkarzem Stali. Filigranowy pomocnik występował ostatnio w Garbarni Kraków, a trener Szydełko zna go dobrze z czasów, kiedy prowadził Sokoła Sieniawa.

Ze „starej” ekipy kontrakty przedłużyło większość piłkarzy. Na pewno pozostanie trzon zespołu: Mroziński, Witasik, Waszkiewicz, Sobotka, Stelmach, Fidziukiewicz, Zmorzyński, Jopek oraz Michał i Tomasz Płonka. Do wczoraj niewyjaśniona była sprawa przedłużenia kontraktu przez Szymona Jarosza i Kacpra Śpiewaka. Ten ostatni, po bardzo udanej rundzie wiosennej, otrzymał kilka ofert, w tym także z klubów I-ligowych, ale ma w umowie wpisane odstępnę, a to oznacza, że trzeba Stali zapłacić za niego pieniądze. I podobno wcale nie małe. A pomyśleć, że jesienią ówczesny prezes Stali Mateusz Nowak i dyrektor ds. sportowych Wojciech Fabianowski robili wszystko, co mogli, by wypożyczyć Śpiewaka do niższej ligi, żeby się ogrywał...

Nie mieli natomiast żadnych problemów z odejściem: Bartłomieja Ciepiela i Adriana Szczutowski – obydwaj wrócili z wypożyczeń, odpowiednio do Legii i Wisły Płock, Krzysztof Kiercz podpisał umowę ze swoim macierzystym klubem, Koroną Kielce, a Dawid Pietrzkiewicz nie zgodził się na nowe warunki finansowe.

W Częstochowie w meczu pucharowym bronił Korziewicz i prawdopodobnie to on będzie pierwszym bramkarzem Stali. Czy to oznacza, że wychowankowie klubu, młodzieżowcy Maciej Siudak i Łukasz Konefał, który wrócił z wypożyczenia z GKS Katowice, spędzą kolejny sezon na ławie? Wszystko na to wskazuje.

Prawie setka życiówek



LEKKA
ATLETYKA

200 zawodniczek i zawodników stanęło na starcie rozgrywanych w Stalowej Woli mistrzostw województwa podkarpackiego juniorów. Zawody stały na wysokim poziomie, padło wiele wartościowych wyników, poprawiono 99 rekordów życiowych.

Znakomicie wypadła Victoria. Pod względem sportowym i organizacyjnym. Już w trakcie zawodów odbywających się w ogromnym upale i jeszcze długo po ich zakończeniu, prezes Katolickiego Klubu Sportowego Victoria Stalowa Wola, Stanisław Anioł, odbierał gratulacje i podziękowania za zorganizowanie mistrzostw w iście... mistrzowskim stylu.

Lekkoatleci Victorii zdobyli 19 medali, w tym 8 złotych, 4 srebrne i 7 brązowych. Dwukrotnie na najwyższy stopień podium wchodziła Judyta Zwolińska, która wygrała bieg na 100 i 200 m. W tym drugim, czasem 24:42, poprawiła 20-letni rekord klubu seniorek, należący do Barbary Marchut (24:59) i rekord klubu junierek, ustanowiony w 2014 roku przez Oliwię Paku-

łę (24:64).

Dwa złote medale zdobyli także Kacper Szewdo – jedno z największych odkryć mistrzostw – i Mateusz Kopeć. Ten pierwszy wygrał bieg na 200 i na 400 m, poprawiając w nim rekord życiowy, a Kopeć najdalej pchał kulą 6 kg i najdalej rzucał dyskiem 1,75 kg. Ponadto mistrzami Podkarpacia zostali: Patryk Tyłus w rzucie oszczepem i Wiktoria Piróg w biegu na 1500 m.

Sparta zdobyła 6 medali: 2 złote, 2 srebrne i 2 brązowe. Mistrzem Podkarpacia juniorów do lat 20 w rzucie młotem 6 kg, został Alan Witas. 15-latek oddał rzut na odległość 49,22. Drugim złotym medalistą ze Sparty został skoczek wzwyż, Jakub Krasowski (183 cm).

W mistrzostwach startowali gościnnie lekkoatleci reprezentujący kluby z Krakowa, Katowic, Lublina, Wrocławia i Bydgoszczy.

Organizatorem mistrzostw był Katolicki Klub Sportowy Victoria, a współorganizatorem MOSiR w Stalowej Woli.



Najlepsze sprinterki mistrzostw: Judyta Zwolińska (w środku), Martyna Gaweł (z lewej) i Oliwia Gut w otoczeniu prezesa Victorii, Stanisława Anioła (z prawej) i jego zastępcy, Lucjana Maczkowskiego

Medaliści mistrzostw województwa podkarpackiego juniorów U-20

Kobiety

100 m: 1. Judyta Zwolińska (Victoria) – 12,09, 2. Martyna Gaweł (Stal Mielec) – 12,29, 3. Oliwia Gut (Victoria) – 12,56, **1500 m:** 1. Wiktoria Piróg (Victoria) – 5:28,49, 2. Emilia Jaskot (Stal Nowa Dęba) – 5:45,42, **200 m:** 1. Judyta Zwolińska (Victoria) – 24,42, 2. Martyna Gaweł (Stal Mielec) – 24,95, 3. Oliwia Gut (Victoria) – 26,01, **2000 m prz.:** 1. Karolina Smolarczyk – 7:31,40, 2. Emilia Jaskot (obydwie Stal Nowa Dęba) – 9:05,29, **400 m:** 1. Agata Puzio (Stal Nowa Dęba) – 58,0, 2. Wanessa Krzyżewska – 59,08, 3. Nikola Jędrusko (obydwie Victoria) – 59,08, **400 m ppł:** 1. Agnieszka Szczepanik (Resovia) – 1:07,19, 2. Wiktoria Rzucidło (Tiki-Taka Kolbuszowa) – 1:19,0, **sztafeta 4x100 m:** 1. MOSiR Krosno – 51,82, 2. Resovia – 52,20, 3. Victoria (Kaya Kowalski, Natalia Cygan, Gabriela Grzybowska, Małgorzata Strzelec) – 53,03, **800 m:** 1. Alicja Magdoń (Resovia) – 2:15,33, 2. Olga Wal – 2:16,23, 3. Martyna Wal (obydwie Stal Mielec) – 2:16,39, **dysk 1 kg:** 1. Patrycja Herda – 34,02, 2. Anna Kicińska (obydwie Tempo 5 Przemyśl) – 33,10, 3. Aleksandra Strzałka (MUKLA Dębica) – 23,96, **kula:** 1. Anna Kicińska (Tempo 5) – 10,49, 2. Ewelina Tęcza (Sparta) – 109,35, 3. Roksana Rodzeń (Tempo 5) – 7,95, **młot 4 kg:** 1. Julia Szady – 45,82, 2. Maria Duszkiewicz (obydwie Stal Mielec) – 45,61, 3. Kinga Mierzwa (Victoria) – 30,67, **oszczep 600 g:** 1. Aleksandra Strzałka – 36,29, 2. Gabriela Ryś (obydwie MUKLA Dębica) – 17,76, 3. Dominika Szymańska (Sparta) – 14,79, **trójskok:** 1. Monika Moskal (MOSiR Krosno) – 11,62, 2. Julia Stobierska (Stal Mielec) – 10,98, 3. Kinga Lorenc (MOSiR Krosno) – 10,20, **skok wzwyż:** 1. Oliwia Molek (Stal Mielec) – 150, 2. Aleksandra Kieliszek (Victoria) – 140, 3. Alicja Stobierska (Stal Mielec) – 140, **skok w dal:** 1. Monika Moskal (MOSiR Krosno) – 5,39, 2. Małgorzata Golec (Tempo 5) – 5,24, 3. Julia Stobierska (Stal Mielec) – 5,09.

Mężczyźni

100 m: 1. Tomasz Życzński – 11,22, 2. Rafał Rembisz (obydwaj Resovia) – 11,56, 3. Mateusz Molek (Stal Mielec) – 11,68, **1500 m:** 1. Szymon Guzkowski (MOSiR Krosno) – 4:10,14, 2. Piotr Rojek (MUKLA Dębica) – 4:11,48, 3. Jakub Rogowski (Resovia) – 4:12,67, **200 m:** 1. Kacper Szewdo (Victoria) – 22,66, 2. Rafał Rembisz (Resovia) – 23,48, 3. Mateusz Molek (Stal Mielec) – 23,68, **2000 m prz.:** 1. Piotr Bereźnicki (Tempo 5) – 6:46,37, 2. Kacper Rogala (Sparta) – 7:05,29, **400 m:** 1. Kacper Szewdo (Victoria) – 49,05, 2. Jakub Chudzik (Tiki-Taka) – 51,35, 3. Karol Lesiczka (Victoria) – 53,22, **sztafeta 4x100 m:** 1. Stal Mielec – 45,13, 2. Tempo 5 – 45,99, 3. Sparta (Tomasz Olszowy, Szymon Chamot, Jakub Krasowski, Kacper Gęśla) – 49,43, **800 m:** 1. Konrad Bernal (Resovia) – 1:55,46, 2. Kacper Jaworski (Stal Mielec) – 1:58,11, 3. Mateusz Mytych (Resovia) – 2:01,68, **dysk 1,75 kg:** 1. Mateusz Kopeć (Victoria) – 35,07, 2. Mateusz Janora (MUKLA Dębica) – 26,12, **kula 6 kg:** 1. Mateusz Kopeć – 14,18, 2. Patryk Tyłus – 11,19, 3. Michał Mierzwa (wszyscy Victoria) – 10,23, **młot 6 kg:** 1. Alan Witas (Sparta) – 49,22, **oszczep 800 g:** 1. Patryk Tyłus – 52,83, 2. Michał Mierzwa (obydwaj Victoria) – 50,43, 3. Krzysztof Dziurgot (MUKLA Dębica) – 41,77, **trójskok:** 1. Kamil Wąż – 14,22, 2. Mateusz Wąż (obydwaj Stal Mielec) – 13,10, 3. Jakub Koczera (Komunalni Sanok) – 12,92, **skok wzwyż:** 1. Jakub Krasowski (Sparta) – 183, 2. Patryk Pelc (Tempo 5) – 180, 3. Krzysztof Dziurgot (MUKLA Dębica) – 173, **skok w dal:** 1. Jakub Róg (Stal Mielec) – 6,52, 2. Jakub Koczera (Komunalni) – 6,52, 3. Patryk Wolski (MOSiR Krosno) – 6,27.

Klasyfikacja medalowa: 1. Victoria – 19 (8-4-7), 2. Stal Mielec – 17 (5-7-5), 3. Resovia – 9 (4-3-2), 4. MOSiR Krosno – 6 (4-0-2), 5. Tempo 5 – 8 (3-4-1), 6. Sparta – 6 (2-2-2), 7. Stal Nowa Dęba – 4 (2-2-0), 8. MUKLA Dębica – 7 (1-3-3), 9. Tiki-Taka – 2 (0-2-0), 10. Budowlani – 2 (0-1-1).

„Stalówka” zadebiutuje w Świdniku



III liga

W najbliższą sobotę (15 sierpnia) w Świdniku, pierwszy mecz po spadku z drugiej ligi, rozegra Stal Stalowa Wola. Tydzień później na Hutniczą przyjedzie Wólczanka.

Po dwóch kolejkach ligowa tabela otwiera Wisła Sandomierz. Jedenastka trenera Rafała Wójcika przywiozła trzy punkty z Dębicy. Wisłoka nie przypominała w tym dniu zespołu, który tydzień wcześniej ograł w Tarnobrzegu Siarkę. Gospodarze kończyli mecz w dziewięciu.

W osłabieniu grała ostatnio także Siarka. W 41. minucie drugą żółtą, w konsekwencji czerwona kartkę zobaczył Kacper Józefiak. W drugiej połowie nasza drużyna ograniczyła się do tego, żeby nie stracić bramki i cel osiągnęła, ale z całą pewnością jej kibice liczyli na dużo więcej niż jeden punkt.

Wczoraj (środa, 12 sierpnia) podopieczni trenera Opalińskiego gościli Podhale Nowy Targ, a w sobotę (15 sierpnia, godz. 17) podejmą sąsiadkę z Sandomierza.

Znakomicie spisują się na początku sezonu piłkarze KS Wiązownica. Po zwycięstwie u siebie z Hetmanem Zamość, w sobotę wygrali na wyjeździe z innym reprezentantem Lubelszczyzny, Chełmianką. W zespole z Chełmna występuje w tym sezonie dwóch piłkarzy, którzy mają na koncie po blisko 300 meczów w polskiej ekstraklasie i w reprezentacji Polski. I tytuły mistrza Polski: Tomasz Brzyski (czterokrotny mistrz Polski z Legią Warszawa, 298 meczów ekstraklasie) i Grzegorz Bonin (279 meczów). Po trafieniu tego ostatniego Chełmianka objęła prowadzenie już w 4. minucie. Przed przerwą goście wyrównali, a kilka minut po wznowieniu gry zdobyli drugą bramkę (Kacper Rop). W 58. minucie rzut

karny zmarnował Paweł Myśliwski. Jego intencję wyczuł bramkarz Wiązownicy, 21-letni Arkadiusz Słysz.

Wyniki 2. kolejki:

Wisłoka – Wisła S. 0:2 (0:0), 0-1 Wojcinowicz (55), 0-2 Klockowski (89), **Lewart – Siarka 0:0**, Wólczanka – Sokół 2:3 (1:0), Chełmianka – Wiązownica 1:2 (1:1), Podlasie – Cracovia II 1:0 (0:0), KSZO – Orleń 2:0 (0:0), Jutrzenka – Wisła P. 1:3 (0:2), Korona II – Łagów 0:2 (0:2), Hetman – Stal K. 0:1 (0:1), awansem spotkanie 3. kolejki: Podhale – Avia 2:0 (0:0), mecz Avia – Stal SW przełożony na 15 sierpnia

Liczbę 2. kolejki

49 żółtych kartek, najwięcej **8** w meczu Wisłoka – Wisła Sandomierz (3+5). **20** goli, najwięcej **5** w meczu Wólczanka – Sokół Sieniawa 2:3. **6** zwycięstw gości, **2** gospodarzy, **1** remis. **3** czerwone kartki: Józefiak (Siarka), Remut i Partyka (Wisłoka). **1** rzut karny, niewykorzystany: Myśliwiecki.



W pierwszym meczu drużynę osłabił Bartosz Sulkowski (żółto-czarny), a w Dębicy jego partner z linii obrony, Kacper Józefiak

W Kamieniu stalowe wzmocnienia

Dwóch wychowanków Stali Stalowa Wola, Grzegorz Dziopak i Kacper Piotrowski (obydwaj z rocznika 2001) zostali wypożyczeni do Sokoła Kamień i prawdopodobnie zadebiutują już w najbliższym meczu swojej nowej drużyny ze Zdziarami.

W ostatniej kolejce Sokół pokonał na wyjeździe Olimpię Pysznica. Zwycięską bramkę zdobył pod koniec meczu Dominik Podstawek. Trener przyjezdnych, Marek Kusiak, dysponował w tym dniu tylko dwunastką graczy. Tym dwunastym był rezerwowy bramkarz.

– Już przywykłem do takich sytuacji, szczególnie w okresie letnim – mówi trener Sokoła. – Damy radę. Czekam na powrót do zdrowia Grześka Woźniaka, który jest bardzo ważnym ogniwem drużyny i nie ukrywam, że rozglądamy się jeszcze za środkowym obrońcą. Żałuję przegranych derbów na inaugurację, z Podlesianką, bo to był mecz do wygrania. W Pysznicy zdobyliśmy zwycięską bramkę kilka minut przed końcem, ale już wcześniej nie wykorzystaliśmy kilku dobrych okazji.

Trzy punkty zainkasował także drugi Sokół, z Sokolnik, wygrywając z beniaminkiem z Chwałowic, ale przez ponad godzinę pachniało sensacją, bo po голу Pawła Koczwały Jeziorak wygrywał 1:0.

Bez punktów i bez zdobyczy bramkowej pozostaje Francesco Jelna. W Nowej Dębie przegrał 0:3, a wszystkie bramki dla Stali zdobył Patryk Wąs.

Zwycięstwo odniosła również Stal Gorzyce. Obydwie bramki zdobył niezawodny Grzegorz Szymanek.



FOT. MARIUSZ BIEL



Czy Kacper Piotrowski, który jeszcze nie tak dawno był jednym z najsukceszniejszych juniorów Stali, okaże się wzmocnieniem mającego czwartoligowe aspiracje Sokoła Kamień?

Wyniki 3. kolejki:

Czarni – Stal G. 0:2 (0:1), Szymanek 2, Podlesianka – Łowisko 1:2 (0:1), Story – Iwanicki, Delekt, **Pogoń – Transdźwig 4:1 (2:0)**, Stefan 2, Pigan, Karwacki – Durda, **Słowianin – Bukowa 2:1 (1:1)**, Lachowski, Maciuba – Słowik, **Brzyska Wola – Azalia 1:1 (1:1)**, Wrona – Sobota, **Olimpia – Sokół K. 1:2 (1:1)**, Tofil – Socha, Podstawek, **Zdziary – Siarka II 3:1 (1:0)**, Wojtas, Pchółka, Cichoń – Orzechowski, **Stal ND – Francesco 3:0 (0:0)**, Wąs 3, **Sokół S. – Jeziorak 2:1 (0:1)**, Michalski 2 – Koczwała, **4. kolejka, 15 sierpnia**: Stal G. – Olimpia (15), Unia – Stal ND (17), **16 sierpnia**: Siarka II – Pogoń (11), Azalia – Słowianin (16), Sokół K. – Zdziary, Łowisko – Czarni, Jeziorak – Podlesianka, Bukowa – Sokół S., Francesco – Brzyska Wola (wszystkie mecze o 17), pauzuje Transdźwig.

Strzelecki festiwal Mikołaja

Trzecie zwycięstwo z rzędu odnieśli piłkarze Sanu Stalowa Wola. Lider grupy I rozgromił na swoim stadionie na Piaskach Wolę Branowską 6:0. Cztery bramki zdobył Mikołaj Partyka, który przez ostatnie dwa sezony występował w Bukowej Jastkowice, a wcześniej w juniorach Stali Stalowa Wola. Mikołaj ma już na koncie siedem trafień, wliczając dwie bramki zdobyte w meczu ze Sanną Zaklików w Pucharze Polski.

„Kolejorz” z Rozwadowa nie tylko nie stracił jeszcze punktu, ale także bramki.

W najbliższej kolejce jedenastka trenera Pawła Kosiora pojedzie do Zaklikowa i będzie faworytem spotkania z Sanną, która rozpoczęła rozgrywki od trzech porażek. Ostatnio przegrała w Żabnie 1:6. Hat-tricka zanotował Krzysztof Brymora, a swoje cegiełki do zwycięstwa dorzucili: Konrad Jasnosz, Andrzej Gromadzki i Dominik Kurkiewicz. Drużyna z Żabna zajmuje drugie

miejsce. Trzecia jest Rzeczyca Długa, która w ostatniej kolejce pokonała Wspólnotę Serbinów 5:1 (Marcin Zygmunt 4, Mateusz Kusiński, Bartłomiej Markut – Dawid Banik).

Na czele tabeli grupy B aż pięć zespołów z kompletem punktów. Otwiera stawkę drużyna z Jarocina. Podopieczni trenera Artura Lebiody pokonali KS Łukowa 6:2. Trzy gole strzelił Łukasz Szpyra, dwa Kamil Tarka, a szóstego Andrzej Pławiak. Patrząc na skład, jakim dysponuje trener Lebioda, klub z Jarocina wydaje się być dzisiaj zdecydowanym faworytem do mistrzostwa w tej grupie i do awansu.

Po trzy zwycięstwa mają także San Kłyzów, Retman Ulanów, Sokół Hucisko i Rotunda Krzeszów. Sparta Jezowe ma 6 punktów, ale rozegrała jeden mecz. Natomiast bez punktów pozostają w tej grupie: Tanew Wólka Tanewska, Łęg Stany, Victoria Giedlarowa i Łukowa.



Wójcik uratował punkt Podwolinie



Do 60. minuty Orzeł Rudnik, po trafieniu Marcina Szymonika wygrywał na wyjeździe z Advitem, jednak do domu wracał bez punktów. Gospodarze trzy bramki zdobyli w pięć minut



W grupie I, po sromotnej porażce w Zabrnium w pierwszej kolejce (1:10), drużyna Wspólnoty Serbinów przegrała wysoko w Kopciach 1:8 i jeżeli w następnych tygodniach będzie prezentować taką niemoc, to może ustanowić rekord pod względem straconych bramek. Na czele wspomniany Łęg (6 pkt), a za nim Kolejorz Knapy (6 pkt) i Zabrze (4 pkt).

W grupie II w najciekawiej zapowiadającym się meczu Zbydnów zremisował u siebie z Podwoliną. Prowadzenie dał gospodarzom Tomasz Ujda, już w 5. minucie, a wyrównał wprowadzony po godzinie gry, doświadczony Mariusz Wójcik. Obydwa zespoły przewodzą ligowej tabeli, a za nimi – także z 4 punktami na koncie – Orzeł Glinianka i Kurzyzna.

W grupie III pierwsze miejsce po dwóch kolejkach zajmuje Grabniak Hucisko, który po pełnym emocji meczu pokonał zespół z Górna 3:2. Srogi zawód sprawili swoim kibicom piłkarze Jutrzenki Kopki, którzy przegrali w domu z Majdanem Łętowskim 0:9. Po cztery bramki zdobyli: Marek Kłoczek i Arkadiusz Kłoczek, a jedną Piotr Woźniak.

W Łętowni gościł Orzeł Rudnik. Do przerwy prowadził 1:0, po trafieniu grającego trenera, Marcina Szymonika. Po zmianie stron bramkarz „orzełka” trzy razy wyjmował piłkę ze swojej bramki: Kuraś (60), Iwanicki (63), Kopacz (65), i trzy punkty zostały w Łętowni, która w pierwszej kolejce sezonu 2012/21 pauzowała.

niespodziankę postarali się także piłkarze Sokoła Kolbuszowa Dolna, wygrywając z Igłopolom.

GŁOGOVIA – STAL II 5:0 (1:0)

1-0 Szymański (14), 2-0 Hałat (49), 3-0 Bożek (65), 4-0 Kądziołka (74), 5-0 Pyrdek (89 – rzut karny).

GŁOGOVIA: Lipka – Kozubek (78 Brogowski), Hus, Bożek (75 Delekt), Kłak, Frankiewicz, Sarzyński (46 Chamera), Pałys-Rydzik (60 Pyrdek), Hałat (72 Tarnowski), Szymański, Kądziołka.

STAL: Siudak – Buczek (46 Krajnowski), Fedejko, Bosak, S.Gnatek (46 Maj), Świerad (46 B.Gnatek), Dziopak, Białas, Wojtusik (80 Moskal), Popek (70 Tłuczek), Piotrowski.

Sędziował Marcin Kogut (Przemysł). **Żółte kartki**: Sarzyński – Moskal. **Wi-dzów** 150.

W pozostałych meczach: Stal II M. – Izolator 0:2 (0:1), Partyzant – Legion 2:0 (2:0), Orzeł – JKS 0:2 (0:1), Sokół KD – Igłopol 2:0 (1:0), Korona – Piast 1:2 (0:0), Ekoball – Resovia II 1:0 (0:0), Start – Błękitni 1:3 (0:1). Spotkania: Karpaty – Czarni i Wisłok – Sokół N. zostały przełożone.

6. kolejka: Lechia – Stal II SW (sob. 18 ?), Sokół Nisko – Piast (sob. 17).

Najlepszy „góral” z Vostera ATS



Patryk Stosz z Vostera ATS Team został zwycięzcą klasyfikacji górskiej 77. Tour de Pologne.

Zwycięzca wyścigu Dookoła Bułgarii oraz inny kolarz Vostera ATS, jechali w największym krajowym wyścigu w reprezentacji Polski. 26-letni Stosz od pierwszego etapu był niezwykle aktywny. Inicjował ucieczki na trzecim i czwartym etapie, punktując na górskich premiach i w Krakowie, gdzie kończył się wyścig, mógł założyć koszulkę dla zwycięzcy klasyfikacji górskiej.

– Mocno przygotowywałem się do Tour de Pologne, bo bardzo zależało mi na tym starcie. Chciałem tutaj walczyć o koszulkę najlepszego „górala” i cieszę się, że ten plan udało mi się zrealizować – powiedział dla onet.sport, zmęczony, ale zadowolony reprezentant Polski. – To jest coś pięknego, udało mi się to pierwszy raz. To wyścig World Tour, i to bardzo cenne. Nie da się nawet opisać, jak bardzo się cieszę.

Stosz w klasyfikacji górskiej zgromadził 62 pkt. Miejsce drugie zajął Kamil Gradek z CCC Polkowice (42 pkt), a trzeci był Australijczyk, Nathan Haas (36 pkt).

Zwycięzcą tegorocznego Tour de Pologne, został młody belgijski kolarz Remco Evenepoel z ekipy Deceuninck-Quick Step. Drugi był Duńczyk Jakob Fuglsang z Astana Pro Team (strata 1:52), a trzeci Brytyjczyk Simon Yates (2:28). Patryk Stosz zajął w „generalce” 84. miejsce, a na 31. ukończył Tour de Pologne, inny zawodnik Vostera, jadący w tym wyścigu w białoczerwonym stroju, Piotr Brożyna. Do zwycięzcy stracił 8:54. Tylko dwóch Polaków zostało sklasyfikowanych wyżej. Rafał Majka (Bora-hansgrohe) był czwarty (3:09), a Kamil Małecki (CCC Team) był szósty (3:12).

W tym samym czasie siódemka kolarzy Vostera ATS: Paweł Franczak, Paweł Cieślak, Sylwester Janiszewski, Mateusz Grabis, Jakub Murias, Adam Sta-



FOT. FB VOSTER ATS TEAM/MB

Patryk Stosz świetnie „wjechał” w tegoroczny sezon kolarski. Końcem lipca zwyciężył w Tour of Bulgaria, a dziewięć dni później przywdział koszulkę w grochy dla najlepszego „górala” Tour de Pologne

chowiak, Wojciech Sykała, uczestniczyła w czteroetapowym Czech Tour (UCI 2.1), na starcie którego pojawiło się aż sześć zespołów World Team. Drużyna Vostera ATS była jedynym polskim zespołem w wyścigu. Zwyciężył Australijczyk Damien Howson. Drugi, ze stratą 19 sekund, był jego rodak Jack Bauer – obywatel z australijskiej grupy Mitchelton-Scott – a trzeci Norweg Markus Hoelgaard (strata 29 sek.). Z naszych kolarzy najlepiej spisał się Paweł Cieślak, który zajął 51. miejsce (strata 6:24).

Teraz kolarzy Vostera ATS czeka start w Tour Biłgorajski 1920 (5 etapów) oraz w Baltic Chain Tour na Estonii (3 etapy).

To będzie turniej, jakiego jeszcze nie było!

pod patronatem SZTAFETY



Karpat im. Lucjana Treli. Walki bokserskie toczyć się będą w ringu ustawionym na tarasie Miejskiego Domu Kultury (przy fontannie).

Będą to drugie w tym roku zawody w ramach Międzynarodowego Pucharu Karpat. Pierwsze – jeszcze przed ogłoszeniem pandemii – rozegrano w Przemyślu.

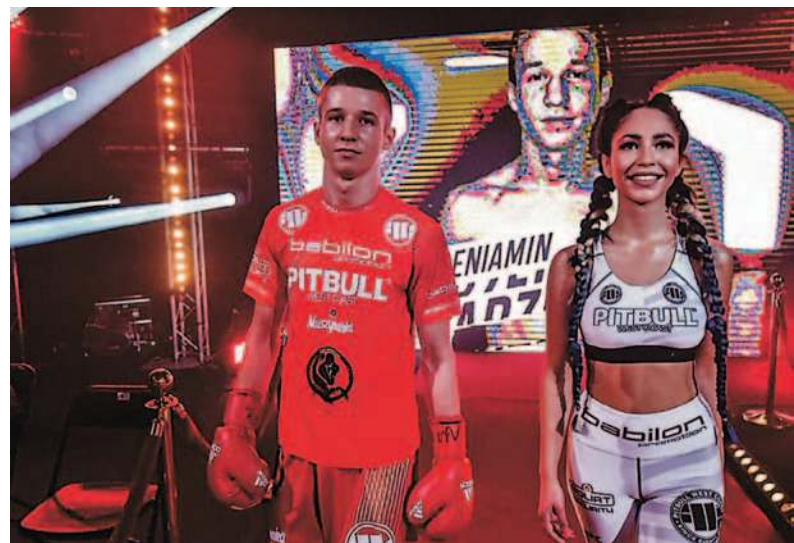
Udział w turnieju zapowiedzieli nie tylko zawodnicy klubów Podkarpacia i ościennych województw, ale również ze Śląska, z Jaworzna i Myszkowa, a także z Węgier i Słowacji. Chętnie na zawody przyjechałaby też reprezentacja Szkoły Mistrzostwa Sportowego Skorpion Szczecin, ale jej zawodnicy muszą mieć gwarancję od organizatorów, że ci zapewnią im odpowiednich rywali. Jeżeli tak się stanie, to będziemy mogli oglądać w ringu m.in. wychowanka Stali, obecnie zawod-

nika Skorpiona, reprezentanta kraju, najlepszego aktualnie juniora w Polsce w kategorii wagowej 60 kg, Beniamina Zarzecznego.

Kilkanaście dni temu stalowowlanin stoczył zwycięską walkę z Pawłem Suleckim podczas gali bokserskiej Babilon Promotion. Wygrał jednogłośnie na punkty.

Udział w stalowowskim turnieju zapowiedział prezes Polskiego Związku Bokserskiego, Grzegorz Nowaczek. Walki będą transmitowane przez www.bokser.org.

W ostatnią sobotę trójka bokserów Stali Stalowa Wola Boxing Team uczestniczyła w Wakacyjnym Turnieju Bokserskim w Lublinie w Klubie „House of Sound”. W kategorii juniora w wadze 69 kg Kamil Robótka przegrał z Filipem Duszą z Irydy Mielec, Tobiasz Zarzecznym boksował z dwoma latami starszym, Pawłem Korcem z Hetmana Zamość – była to walka niepunktowana, a juniorka Roksana Lechoszcz z seniorką Julią Bojda z klubu Za Bramką Kraśnik. Także ten pojedynek miał charakter jedynie pokazowy.



FOT. FB BENIAMIN ZARZECZNY/MB

Beniamin Zarzecznym stoczył świetną, wygraną walkę z Pawłem Suleckim podczas gali w Radomiu i być może wychowanka Stali Stalowa Wola Boxing Team będzie można zobaczyć na żywo podczas Pucharu Karpat

Niestraszne im upały!



W sobotę, 8 sierpnia, na kortach przy ul. Skocznińskiego 3 w Stalowej Woli, odbył się kolejny turniej tenisowy w ramach programu Tenis 10. Wszystkie spotkania rozgrywane były w ogromnej spiekocie, ale na uczestników turnieju wysoka temperatura, wielkiego wrażenia... nie zrobiła. Młodzi adepci tenisa byli świetnie przygotowani do walki w straszliwym upale i humory dopisywały im przez cały dzień.

Do grupy pomarańczowej (wiek 8-10 lat) zgłosiło się cztery dziewczynki i jeden chłopiec. Bezkonkurencyjna okazała się Hanna Krzysztół, która wygrała wszystkie mecze: z Mają Rozmus 4:3, Martą Szeligą 4:2 i z Karolem Rozmusem 4:1. Karol zajął drugie miejsce. Pokonał swoją siostrę Maję 4:0 i Martę Sze-



FOT. FB STALOWA WOLA

Na najwyższym stopniu podium, zwycięzca kategorii zielonej, Julian Rzęsa. Z lewej Bruno Takmadżan, z prawej Szymon Leś

ligę 4:0. W ostatnim meczu Maja pokonała Martę 4:0 i zapewniła sobie trzecie miejsce.

W grupie zielonej (11 lat i młodszy) do rywalizacji przystąpiło sześciu chłopców, którzy zostali podzieleni na dwie grupy. Grupę A wygrał Bruno Takmadżan, który w pierwszym spotkaniu pokonał Tymoteusza Ziemiańskiego 4:1, 3:4, a w drugim Mikołaja Stasiuka 4:1, 3:4, 10:6. Z miejsca drugiego awansował do półfinałów Ziemiański, po zwycięstwie nad Stasiukiem 4:3, 4:2.

W grupie B triumfował Julian Rzęsa, który pokonał Szymona Lesia 4:3, 4:1 i Alana Kordasa 4:2, 4:2. Miejsce drugie zapewnił sobie wygraną z Kordasem 4:2, 4:3, Szymon Leś.

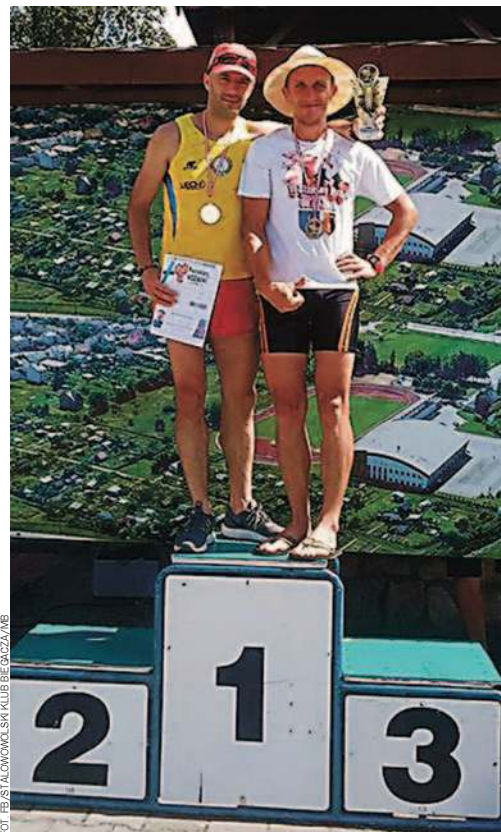
W pierwszym spotkaniu półfinałowym Takmadżan pokonał Lesia 4:2, 4:1, a w drugim Rzęsa, nie tracąc gema, wygrał z Ziemiańskim 4:0, 4:0. Również w finale Julian był nie do „nadszarpnięcia” przez swojego rywala. Pokonał Bruno Takmadżana 6:0, 6:0, v.o.



W kategorii pomarańczowej triumfowała Hania Krzysztół. Drugi był Karol Rozmus (z lewej), trzecia Maja Rozmus, czwarta Marta Szeliga (pierwsza z prawej)

Z życia SKB

Hasiak pierwszy, Krupa trzeci



FOT. FB STALOWA WOLA BIEGACZA/MB

Paweł Krupa ze Stalowowskiego Klubu Biegacza zajął trzecie miejsce w kategorii wiekowej M4 (41-50 lat) w VI Biłgorajskim Crossie Duathlon, a jego klubowy kolega Maciej Hasiak pierwsze w sztafecie, wspólnie z prezesem Biłgorajskiego Stowarzyszenia Kolarzy, Zbigniewem Zającem w kategorii wiekowej 90-120 lat (suma wieku dwóch zawodników).

Biłgorajski Cross Duathlon rozgrywany jest nad Zalewem Bojary. Zawodnicy mieli do pokonania 5 km biegiem, następnie około 20 km rowerem i 2,5 km biegiem. Prowadzone były tylko klasyfikacje wiekowe.

Maciej Hasiak (z lewej) i Paweł Krupa

listy czytelników

I co dalej?

Pytanie to dotyczy oczywiście dalszych losów piłki nożnej w Stalowej Woli. Będąc w Kołobrzegu, cały czas śledzę wydarzenia wokół piłki, a takowych, poza stanowiskiem Stowarzyszenia Kibiców Stali Stalowa Wola, niestety, nie odnotowałem. Wystąpienie kibiców jest zasadne i uważam, że z kibicami należy się liczyć. Z prawdziwymi kibicami, a nie tymi, którzy organizują wyjazdy na tzw. ustawki i leją się po mordach z innymi kibolami. Pan prezydent Nadbereżny ma odpowiednie narzędzia, aby z tą sprawą raz na zawsze skończyć, chyba, że zależy mu na takiej „reklamie” miasta.

Tymczasem w stalowowolskiej piłce bez zmian. Wirtualna Rada Nadzorcza Stali PSA, jak widać, jest zadowolona z kompromitującej degradacji do III ligi i nie jestem tym wielce zaskoczony. Ale jakiej reakcji oczekiwać od ludzi nie wiedzących, o co w piłce chodzi. Przewodniczącym Rady jest „syn ojca”, który ma takie pojęcie o piłce i całej otoczce z nią związanej, jak ja o balecie. Większe pretensje można mieć do człowieka, który takich ludzi desygnował do tak ważnego organu, jakim jest Rada Nadzorcza. Jeżeli ma dojść w Spółce Piłkarskiej do korzystnych zmian, to musi nastąpić całkowita zmiana warty, ze sztabem szkoleniowym włącznie.

Według pana piosł Webera, nic w zasadzie się nie stało i przywołuje on przykład Stali Mielec, zapominając chyba, że mielecki klub stoczył się jeszcze niżej. Tam jednak postanowiono bardzo dobrze zorganizować pracę z młodzieżą i efekty po latach są widoczne. Gdzie jest teraz Stal Mielec, a gdzie Stal Stalowa Wola...?

W Stalowej Woli nawet, jak się wyszkoli do przyzwoitego poziomu własnego wychowania, to jest on później lekceważony. Na przykład utalentowany bramkarz Łukasz Konefał, który odszedł ze Stali, bo... chciał. Tak się wyraził jeden z decydentów Spółki. Ja też bym chciał, gdybym miał najniższy kontrakt w II lidze. Nie wiem, czy pan Prezydent wie, że objawienie sezonu, nasz wychowanek Kacper Śpiewak, ma kontrakt pięć razy niższy od kolegi, z którym występuje w ataku? Czy Kacper jest pięć razy gorszy? Czy to jest właściwe traktowanie swoich wychowanków? O Wiktorze Stępniewskim nie wspomnę, którego ogranie było skutecznie blokowane przez trenera, gdyż musieli grać zawodnicy z armii zaciężnej.

Pan Prezydent, jako właściciel Spółki, powinien zdecydowanie wdrożyć do akcji i podziękować tym, którzy się nie sprawdzili i przerwać istniejące w naszej piłce od ponad 20 lat tzw. dziadostwo. Ludzie, którzy nie potrafią przyciągnąć sponsorów, gdyż im na nich nie zależy, ponieważ finanse mają podawane na tacy, nigdy nie przysporzą Spółce piłkarskiej splendoru, ani pod względem wyniku, ani organizacyjnym i najwyższy czas przestać udawać, że wszystko jest OK.

Ostatnim prezesem Stali, który umiał chodzić za pieniędzmi, był Marek Jarecki, ale ponieważ rola Wodeksu mogłaby przestać być dominującą, więc wybitni ludzie i fałszywi koledzy znaleźli mocne argumenty, aby się go pozbyć. Pragnę przypomnieć, że za prezesury Marka Jareckiego, zarówno koszykarze, jak i piłkarze dobrze radzili sobie w I lidze. Aktualnie duet: Kaczmarski – Pamiuła, spuścili zespół koszykarzy do III ligi i biorąc z nich przykład, sprowadzony z Rzeszowa prezes Spółki piłkarskiej również dokonał podobnego wyczynu, a ponadto dał się poznać w świecie piłkarskim, jako niepoważny człowiek, kierując sprawę do prokuratury o możliwość zaistnienia korupcji w Skrze Częstochowa, co „podejrzeni” zdecydowanie zdementowali. Szukanie zbawienia w prokuraturze i w PZPN to jakieś nieporozumienie. Trzeba było szukać motywacji u piłkarzy w szatni przed meczem i zrobić wszystko, aby nie dopuścić do takiej kompromitacji, jaka miała miejsce w ostatnim meczu w II lidze. Tylko tyle, że to trzeba umieć robić, a panu Prezesowi Bozia takich umiejętności nie dała.

Ciekawy jestem, co pan Prezes robi z piłkarzami, którzy oddali koszulki na żądanie kibiców? Całe szczęście, że kibice nie zażądali spodenek, bo wtedy armia zaciężna zostałaby w samych gaciach. Z tego co wiem, jedynym piłkarzem, któremu było bardzo przykro z zaistniałej tragedii, był nasz wychowanek Kacper Śpiewak, który po prostu się popłakał i prezes Stali PSA powinien zrobić wszystko, aby ten perspektywiczny zawodnik został w Stalowej Woli. W przeciwnym razie będzie to kolejna pana porażka.

Reasumując, muszę jednoznacznie stwierdzić, że sport w naszym Mieście sięgnął dna i poza dobrymi wynikami lekkoatletów w Victorii, Sparty oraz tenisistki Sybickiej, dyscyplin sportowych o większej oglądalności po prostu nie ma. Mała wioska Niebylec z powiatu strzyżowskiego posiada II ligę siatkarzy, a Stalowa Wola II ligę – jakkolwiek – ma w sferze marzeń. Co na to radni, co na to prezydent naszego miasta? Jeszcze raz podkreślam; o ile chcemy osiągać w sporcie przyzwoite wyniki, musimy zajmować się nim fachowcy, a nie koledzy czy znajomi. W piłce nożnej powinno dojść do całkowitego zreformowania szkolenia młodzieży, gdyż tak tragicznej sytuacji u młodzieżowców jeszcze w Stali nie było.

Z poważaniem
Jacek Matkiewicz

Wrona, Suchy, Gąbka z pucharami starosty



Wysokie temperatury i żar lejący z nieba nie zniechęciły amatorów tenisa do uczestnictwa w kolejnym turnieju organizowanym przez Miejski Klub Tenisowy w Stalowej Woli. 38 zawod-

niczek i zawodników zgłosiło się do turnieju o puchar starosty stalowowolskiego, rozgrywanego końcem lipca.

W kategorii open wystartowało 18 zawodników. W finale Jakub Wrona z



Najlepsza czwórka kategorii open. Na najwyższym stopniu podium zwycięzca, Jakub Wrona



W turnieju pań triumfowała Wiktor Suchy. Obok dyrektor MKT Stalowa Wola, Stanisław Wierzgacz

Radomia pokonał Filipa Sobczyka z Niska 6:3, 6:4. W półfinałach Sobczyk wygrał z Tomaszem Wdowiakiem z Tarnobrzega 6:3, 6:1, a Wrona pokonał Igora Parszowskiego z Kielc 7:5, 6:7, 10:3.

W open kobiet triumfowała Wiktor Suchy (MKT Stalowa Wola). W finale pokonała klubową koleżankę, Weronikę Konopkę 6:4, 6:2. W półfinałach, Konopka wygrała z Moniką Ostrowską z Biłgoraja 6:0, 6:1, a Suchy walkowerem z Julią Zontek (MKT Stalowa Wola).

W kategorii 50+ pierwsze miejsce zajął Dariusz Gąbka z Kielc. W finale pokonał Jacka Kadisa z Lublina 6:3, 6:3.

W półfinałach, Kadis wygrał z Mirosławem Furmanem (MKT Stalowa Wola) 6:3, 6:2, a Gąbka z Robertem Stępnem (Efektowni.pl Stalowa Wola) 6:3, 6:2.

Kozerki zdobyte! Podwójnie

Kolejny świetny występ zanotowała Oliwia Sybicka z MKT Stalowa Wola. Podopieczna trenera Włodzimierza Pikulskiego nie miała sobie równych w Ogólnopolskim Turnieju Klasyfikacyjnym do lat 12 w Kozerkach koło Grodziska Mazowieckiego.

Oliwia Rozstawiona była z nr 2. W pierwszym spotkaniu pokonała Matyldę Kusio ze Stowarzyszenia AG Tennis Chorzowska w Radomiu 6:1, 6:0. W półfinale zmierzyła się z Zuzanną Zembruską z KT Warszawianka i wygrała 6:3, 6:2. W dwóch setach „załatwiła” sprawę także w meczu finałowym. Jej rywalką była turniejowa „jedynka”, Julia Kołodziejska z Elite Sport Club Mierzyn, którą pokonała 7:5, 6:1.

To był bardzo dobry mecz w wykonaniu zawodniczki MKT Stalowa Wola. W pierwszym secie Oliwia prowadziła 3:1, ale kolejne cztery gemy należały do grającej mocną, płaską piłkę, rywalki. Przegrywając 3:5, Sybicka postanowiła zmienić taktykę, czym zupełnie zaskoczyła Kołodziejską i już do końca nie tylko tego pierwszego seta, ale całego spotkania, dominowała na korcie, sięgając po końcowe zwycięstwo.

W turnieju deblowym Oliwia zagrała w parze z Zofią Janusz z AZS Poznań. Dziewczęta rozstawione zostały z nr 1 i w I rundzie miały wolny los. W meczu półfinałowym wygrały z Matyldą Kusio (AG Tennis Chorzowska Radom)/Patrycją Sikora (UTKS Dzierżkowice) 6:4, 6:3. Po półgodzinnej przerwie, stalowowolsko-poznańska para pokonała w meczu o pierwsze miejsce Zuzannę Lesman (PKT Pabianice)/Nelę Pietrzak (KKS 1925 Kalisz) 6:0, 6:1.



Wśród zawodniczek urodzonych w 2009 roku, Oliwia Sybicka zajmuje aktualnie drugie miejsce w Polsce na listach rankingowych Polskiego Związku Tenisowego

Spontan Tournament

Do otwartego turniej singlowego i deblowego pod nazwą Spontan Tournament, zgłosiło się 16 zawodników i 4 zawodniczki. Panowie rozpoczęli rywalizację w grupach, z których do ćwierćfinałów awansowała najlepsza ósemka. W finale Tomasz Wdowiak z Tarnobrzega pokonał Tomasza Zontka ze Stalowej Woli 6:3, 6:2.

W turnieju pań triumfowała Agnieszka Szeliga, pokonując w finale Natalię Czerwińską 6:2, 6:2. Pani Natalia przegraną w singlu odbiła sobie w turnieju deblowym, wygrywając go wspólnie z Weroniką Konopką.



Tomasz Wdowiak (z prawej) i Tomasz Zontek

SZTAFETA

e-mail: sztafeta.stalowawola@gmail.com

37-450 Stalowa Wola
ul. 1 Sierpnia 12

www.sztafeta.pl

www.facebook.com/tygodniksztafeta



WYDAWCA: Wydawnictwo SZTAFETA Sp. z o.o.
SEKRETARIAT: Agata Wysokińska (asystent zarządu)
tel./fax 15 810 94 00, sztafeta.wysokinska@gmail.com

PREZES ZARZĄDU – DYREKTOR: Lilla Witkowska
tel. 15 810 94 00, sztafeta.witkowska@gmail.com
Współpraca wydawnicza: Dionizy Garbacz, dionizygarbacz@wp.pl

BIURO REKLAMY I OGŁOSZEŃ: tel. 15 810 94 01
sztafeta.ogloszenia@gmail.com; sztafeta.reklama@gmail.com
Anna Dryka, tel. 513-013-198

Elżbieta Domańska-Holody, tel. 530-530-577

REDAKTOR NACZELNY TYGODNIKA SZTAFETA:

Konrad Sinica, tel. 796-806-816, sztafeta.sinica@gmail.com

Z-ca red. nac. Agnieszka Kopacz, tel. 509-387-009; sztafeta.kopacz@gmail.com

ZESPÓŁ REDAKCYJNY – 15 810 94 00:

Konrad Sinica (redaktor naczelny), tel. 796-806-816, sztafeta.sinica@gmail.com

Mariusz Biel (sekretarz red. sportowej) tel. 509-387-011, mariuszbiel@gmail.com

Stanisław Chudy, tel. 509-387-013, chudy.sztafeta@gmail.com

Aleksandra Soból, tel. 509-387-005, sztafeta.sobol@gmail.com

SKŁAD I ŁAMANI:

Anna Jakobsche-Wiątek (kierownik pracowni komputerowej – główny grafik),
Gabriela Wiątek – grafik;

Korekta: Stanisław Chudy

PORTAL www.sztafeta.pl: Karolina Gryn, tel. 509-513-016

sztafeta.gryn@gmail.com

DRUK: Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

REDAKCJA W NISKU:

Agnieszka Kopacz (kierownik oddziału), tel. 509-387-009,
sztafeta.kopacz@gmail.com

Kamila Brzezirska, tel. 15 810 94 00

REDAKCJA W TARNOBZEGU: 39-400 Tarnobrzeg, ul. Sandomierska 2

tel./fax 15 15 810 94 00, sztafeta.stalowawola@gmail.com

REDAKCJA W LEŻAJSKU: sztafeta.stalowawola@gmail.com

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo opracowywania tekstów i zmiany tytułów. Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione. Poglądy prezentowane w publikowanych materiałach nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Prenumeratę „Sztafety” przyjmują wszystkie oddziały RUCH. Nakład: 6000 egz.

HOROSKOP TYGODNIOWY



Baran (21.03-20.04)

W tym tygodniu nie musisz się spodziewać zbyt wielu problemów. Tym bardziej jeśli masz za sobą ważne decyzje, bowiem nadszedł czas, by doświadczyć ich rezultatów. Jeżeli zdarzyło Ci się ostatnio popełnić jakieś błędy, to będziesz mógł je teraz naprawić.



Byk (21.04-20.05)

Przyczyną Twojego osłabienia jest stres, który wywołuje kłopoty w pracy i problem z finansami. Otaczaj się ludźmi sukcesu, takimi którymi się coś udało, którzy wiedzą jak radzić sobie w ciężkich chwilach. Rozejrzyj się ktoś bardzo blisko Ciebie czeka tylko aby wyciągnąć pomocną dłoń.



Bliźnięta (21.05-21.06)

Ten tydzień może okazać się rozstrzygający w najbardziej trudnych sprawach. Z nadzieją będziesz patrzeć w przyszłość, gdyż poczujesz, że panujesz nad problemami, że są one do przeskoczenia i pokonania. Przed Tobą wiele sukcesów w pracy.



Rak (22.06-22.07)

Nie możesz czekać biernie na cud, przełom i zmianę. Nie trzeba od razu wywracać wszystko do góry nogami. Wystarczy, że powiesz zdecydowane „nie” wszelkim próbom manipulacji, wywierania na Ciebie nacisku i sugerowania Ci czegoś, co wydaje Ci się nieetyczne i nieuczciwe.



Lew (23.07-22.08)

Każde zdarzenie jak za sprawą czarodziej-skiej różdżki zamieni się w szczęście i sukces! Czekają Cię romantyczne spotkania i flirt. Przed Tobą wiele interesujących spotkań, imprez i zabaw. Nieoczekiwane pieniądze są już w drodze. Dostaniesz miły prezent lub nieplanowany napływ gotówki.



Panna (23.08-22.09)

Unikaj konfliktów, dwuznacznych propozycji i osób, dla których cel uświęca środki. Jeśli na twojej drodze stanie ktoś nowy, nie angażuj się uczuciowo. To nie jest osoba dla Ciebie. Nie podejmuj pochopnych decyzji zawodowych i finansowych.



Waga (23.09-22.10)

Przed Tobą kilka sympatycznych i przyjemnych dni. Wysoki poziom energii sprzyja intensywnej pracy. Nie wykręcaj się więc przed nowymi obowiązkami. Gdy otrzymasz intratną propozycję, nie zastanawiaj się zbyt długo. Wyjdź wyzwaniu na przeciw.



Skorpion (23.10-21.11)

Twoja cierpliwość już się skończyła, a przecież potrafisz wiele wytrzymać. Jeśli więc dojdzie do patowej sytuacji, lepiej szukaj sobie nowego miejsca pracy, nowych planów na przyszłość. Jeśli już musi dojść do zmian, niech dzieje się to w miarę spokojnej atmosferze.



Strzelec (22.11-21.12)

Twoja sytuacja zawodowa i finansowa nie ulegnie pogorszeniu. Przejście do trudności zmobilizują Cię do poszukiwania nowych sposobów i metod radzenia sobie w nowych warunkach. Jednak nie przesadzaj z wysiłkiem, obciążeniem i nie ryzykuj niepotrzebnie.



Koziorożec (22.12-19.01)

Ciężka i uczciwa praca zostanie nagrodzona i wyróżniona. Zbyt długo tkwisz w cieniu, więc może już nadszedł właściwy moment, by świat się o Tobie dowiedział? Wiele zyskasz, jeśli dasz się wciągnąć w wir życia towarzyskiego, kulturalnego i artystycznego.



Wodnik (20.01-18.02)

Nie ma w tej chwili dla Ciebie bariery i przeszkody, której nie dałoby się pokonać. Jednak metody i środki jakie wydają Ci się właściwe i słuszne, nie muszą być podobnie postrzegane przez otoczenie i bliskich. Nieco umiaru i dystansu przyda Ci się więc na pewno.



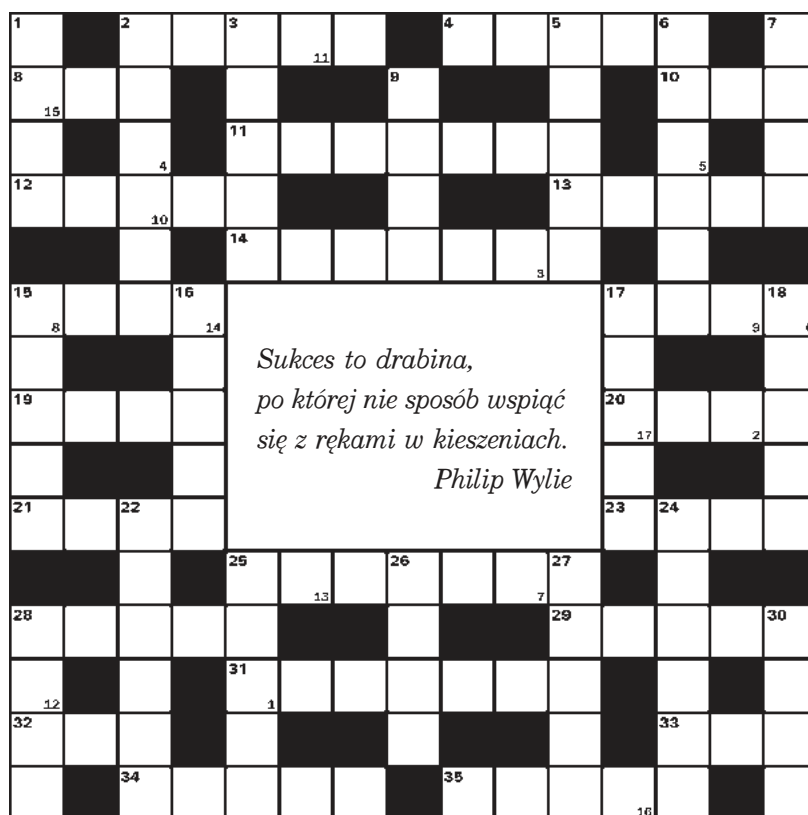
Ryby (19.02-20.03)

Szukanie usprawiedliwienia i wykręcanie się przed odpowiedzialnością na nic się nie zda i nie pomoże rozwiązać nękaćcych Cię zmartwień i problemów. Podobnie brak dyscypliny i koncentracji może przynieść kłopoty. Przed Tobą nowy etap. Los da ci szansę wyprostowania wszystkiego i poukładania.

RYBUNKI: GRZEGORZ PEPAŚ

Z powodu sytuacji epidemicznej,
do odwołania zawieszamy przyznawanie
nagród za rozwiązanie
krzyżówek

Krzyżówka rodzinna



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 17 utworzą hasło.

Poziomo: 2 – imię Czechowa, 4 – symbol pokoju, 8 – drzewo rosnące w Bieszczadach, 10 – Muhammad, bokser, 11 – z Cyreny, filozof grecki, 12 – produkt używany w budownictwie, 13 – wojenny film Andrzeja Wajdy, 14 – Okupnik z zespołu Blue Cafe, 15 – Edward dla Olafa Lubaszenki, 17 – wyspa koralowa, 19 – w rękach rzemieślnika, 20 – dzieło opiewające czyny bohaterów, 21 – ziołowy specyfik z reklamy, 23 – efekt pracy, 25 – francuska firma samochodowa, 28 – producent sprzętu AGD, 29 – skośny żagiel, 31 – Monte, klasztorne wzgórze, 32 – rumuńskie auto terenowe, 33 – do pieczętowania, 34 – zespół, który wylansował Lambadę, 35 – państwo do którego należy Wyspa Wielkanocna.

Pionowo: 1 – płacony Charonowi, 2 – ustęp tekstu, 3 – szlak komunikacyjny, 5 – zastawiana na myszy, 6 – „...na bron”, wiersz Broniewskiego, 7 – drobniutki węgiel, 9 – miasto we Włoszech (Piemont), 15 – sztywna tkanina, 16 – bohater „Iliady” Homera, 17 – nagły przypływ uczuć, 18 – broń z filmów s.f., 22 – leń, 24 – dramat Stanisława Wyspiańskiego, 25 – piękny drobiazg, 26 – miesza u Azora, 27 – i Klein, i Campbell, 28 – Małysz lub Ferency, 30 – wolna przestrzeń.

Rozdrażniony mąż mówi do żony:
– Rzuciłem papierosy, rzuciłem wódkę,
teraz to już chyba kolej na ciebie...

* * *

Egzamin wstępny na politechnikę:
– Proszę powiedzieć, dlaczego silnik elektryczny się obraca? – pyta egzaminator.
– Bo jest elektryczność.

– I to ma być odpowiedź? Dlaczego, w takim razie, żelazko się nie obraca? Też jest elektryczne!

– A bo żelazko nie jest okrągłe.

– No, a kuchenka elektryczna? Okrągła przecież, czemu się nie obraca?

– To z powodu tarcia o podłogę, nóżki przeszkadzają.

– Dobrze... A żarówka? Okrągła! Gładka! Bez nóżek! Czemu żarówka się nie obraca?

– Obraca się, jak najbardziej!

– Taaaak?!

– Przecież jak pan profesor ją chce wymienić, to co pan robi? Obraca ją pan!

– Hm, no tak, w samej rzeczy. Ale to przecież ja nią obracam, nie ona sama!

– Widzi pan... Samo z siebie nic się nie obraca! Taki silnik elektryczny, na przykład, potrzebuje do tego elektryczności.

* * *

Małżeństwo wybrało się na wczasy. Po drodze zatrzymali się na noc w hotelu.

Rano poprosili o rachunek za dobę hotelową. Ku ich zdziwieniu zobaczyli, że rachunek opiewa na zawrotną sumę 3000 zł.

– Dlaczego tak dużo? Przecież spędziłyśmy tu tylko kilka godzin! – pyta mąż.

– To jest standardowa stawka za nocleg – odpowiada recepcjonista.

Małżeństwo zażądało spotkania z dyrektorem, który spokojnie wysłuchał zażaleń i stwierdził:

– Proszę państwa, prowadzimy luksusowy hotel, jest on wyposażony w kilka basenów, wielką salę konferencyjną, saunę i solarium. Wszystko to było do państwa dyspozycji.

– Ale my z tego nie skorzystałyśmy!

– Ale mogli państwo! I za to trzeba zapłacić.

Mężczyzna wyciąga wreszcie z portfela 300 złotych i wręcza dyrektorowi.

– Przepraszam, ale tu jest tylko 300 zł.

– Zgadza się.

– Obciążyłem państwa rachunkiem opiewającym na 3000 zł.

– Pozostałe 2700 zł to rachunek dla pana za przespanie się z moją żoną – mówi mężczyzna.

– Ale ja nie spałem z pana żoną! – krzyczy dyrektor.

– Cóż, była do pana dyspozycji.



RYŚ: TADEUSZ KROCOS

Fraszki
Stanisław Chudy

Wizja prezydenta Łukaszenki

W ponurej, powyborczej grozie
Dalej uważa, że rządzi w kołchozie

Uczniowie wracają do szkół

Obaw i lęków jest co niemiara
Bo wirus wcale nie jest
Na wagarach

Wybory na Białorusi

Dla demokracji jest tu pochmurno
– Kolejny zdarzył się cud nad umą

Rosyjska szczepionka na koronawirusa

Niepotrzebne są zakłęcia
Wystarczy stakan bimbru
I Wołga. Do przepłynięcia

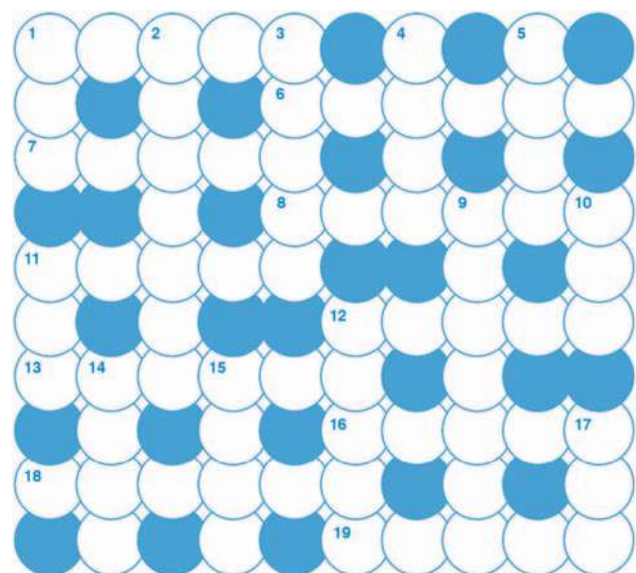
Polityczna spiekota

Mimo upałów, tak jakoś się dzieje:
– Poparcie dla władzy wcale nie topnieje

Na 100-lecie Bitwy Warszawskiej

Marzenie takie do głowy przyszło:
– Znów by się przydał. Cud nad Wisłą

Krzyżówka dla Ciebie



W rozwiązaniu należy podać, ile razy w krzyżówce występują litery N, K, S.

Poziomo: 1 – potocznie rupiecarnia, 6 – wynalazł fonograf, 7 – wiejski „budzik”, 8 – szklivo pokrywające gamek, 11 – królestwo straganiarzy, 12 – sznur kowboja, 13 – modyfikacja samochodu, 16 – Dygasiński lub Dymsha, 18 – San dla Wisły, 19 – Prost, kierowca Formuły 1.

Pionowo: 1 – do pieczętowania listów, 2 – czasopismo ilustrowane, 3 – angielski pies myśliwski, 4 – tytuł opery Verdiego, 5 – pustynia w Azji, 9 – cukier mleczny, 10 – imię Radcliffe, 11 – w rękę woźnicy, 12 – ma kolczaste liście, 14 – kierunek po przekątnej, 15 – niejedna na sośnie, 17 – halny w Alpach.

Przesyłając rozwiązania krzyżówek oraz uczestnicząc w innych konkursach organizowanych przez Wydawnictwo Sztafeta, wyrażasz zgodę na przetwarzanie danych osobowych przez Wydawnictwo Sztafeta, w przypadku wygranej na ich publikację na łamach tygodnika „Sztafeta”, zgodnie z obowiązującym od 25 maja 2018 roku Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (RODO). Administratorem danych jest Wydawnictwo Sztafeta. Kontakt: sztafeta.stalowawola@gmail.com. Zapoznaj się z polityką prywatności na www.sztafeta.pl.